

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie
8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie
Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 259

BYDGOSZCZ, piątek dnia 11 listopada 1938 r.

Rok XXXII.



Raz po raz — pisze X. K. Michalski w swoim przepięknym dziełku pt. „Nieznanemu Bogu“ — w rozwoju dziejowym wchodzi ludzkość na drogę krzyżową wewnętrznych zmagani i przeobrażeń, wchodzi w noc, o której powiada św. Jan od Krzyża, że wypredza zawsze jasny dzień odrodzenia. Z czaru Wielkiego Piątku rodzi się zawsze czar Zmartwychwstania“.

Słowa powyższe — tak głębokie i pełne treści! — odnieść można w zupełności do naszej ojczyzny. I ona musiała przejść drogę krzyżową, prowadzącą w światy odrodzenia. Mroki Wielkiego Piątku wykreśliły na dłuższy czas państwo polskie z mapy Europy. Lata niewoli nie zdołały jednak zaważyć grobowym kamieniem zapomnienia wielkich i świetlanych tradycji bohaterskiego narodu Chrobrych, Jagiellonów i Zygmunatów. Historia dopominała się sama o swoje prawa. Polska zmartwychwstała!

Zmartwychwstała pomimo usilnych zabiegów i starań zaborców, którzy do ostatniej chwili próbowali udaremnić jej powstanie.

Zmartwychwstała o własnych siłach, kosztem krwi swoich dzieci.

Polska musiała powstać z grobu dziejów! Nie mogli pójść na marne wysiłki naszych ojców, co za patriotyzm życie w tajgach Syberii kończyli. Nie mógł Bóg nie wysłuchać modlitw i próśb dzieci, co za pacierz i język ojczysty srogie ponosiły kary. Naród polski odrodził się duchowo i w ten sposób przystąpił do chwili wolności. Ziszczyły się tu słowa Stanisława Szczepanowskiego: „Chwila zmartwychwstania ojczyzny ukryta jest w wyrokach Opatrzności. Tyle atoli możemy wiedzieć, że nie wybijie ona prędzej, zanim na nią zasłużymy, zanim wszyscy potomkowie Polski upadłej nie staną się już w duchu obywatelami Polski odrodzonej“.

Odzyskanie zatem przez nas wolności nie było niczym innym, jeno skutkiem zewnętrznym poprzednio już wyrobionych usposobień i przeżyć ducha.

Ale już pierwsze karty dziejów na nowo do życia wzbudzonej Macierzy zarumieniły się krwią. Krwią — nieraz młodocianych — swoich bohaterów i nieznanymi żołnierzami.

Europa nie mogła zrozumieć narodzin Polski. Potężny i odwieczny nasz wróg od wschodu raz jeszcze przypuścił atak na świeżo utracone pozycje. Zdobywa je jedną po drugiej. Zachód nuci nam już marsza żałobnego. Polski żołnierz młody, przemęczony, często nowicjusz w boju, z modlitwą na ustach, w skupieniu i bez lęku zmierzył się z groźną nawałą bolszewicką. Idą na front co raz to młodsze „roczniki“. Całe kompanie (jak np. 1 i 2 komp. 36 pułku, której przewodził X. prefekt Ignacy Skorupka) składają się z harcerzy i uczniów gimnazjalnych. Rozbawiona Warszawa zamieniła się w obóz wojenny. Ulicami jej przeciągają liczne transporty rannych i pogrzeby poległych na polu bitwy.

Drogą na jeden ze stołecznych cmentarzy wieziono pewnego dnia 3 — jakże symboliczne dla tych dni! — trumny: trumnę X. kapelana Skorupki, trumnę kilkunastoletniego studenta, której towarzyszyła, we łzach cała, matka syna — jedynaka i trumnę młodego, wielkie w przyszłości rokującego nadzieje, porucznika...

Stał się cud! Wroga odparto od bram stolicy w samo święto Matki Bożej.

W całym państwie powiał las sztandarów. Żołnierz polski zdumiał Europę. Anglia, która radziła nam przed tym cofnąć się na linię Curzona, przycichła. Jej delegat, lord d'Aberton, zabiera się do napisania książki pt. „Osiemnasta bitwa światowa“, w której omawia posłannictwo Polski. Wielki kardynał Belgii Mercier i znakomity generał francuski Foch bez osłonek mówią o cudownym powstaniu i ura-

towaniu naszej Ojczyzny. Jeden z ałeszy francuskich wyraził się z namiennie, że przy powstaniu Polski ma po raz pierwszy w życiu do czynienia z cudem.

Zbiorowym wysiłkiem wszystkich Polaków, bohaterskim zmaganiem kochanego naszego żołnierza, a przede wszystkim opiecej Matki Najśw. zawdzięczamy zmartwychwstanie Ojczyzny.

20 lat mija od tej historycznej chwili. 20 lat pracy o podniesienie ruin kraju rodzinnego, o nadrobienie tego, cośmy przez lata upadku utracili.

Tak się dziwnie złożyło, że w 20 rocznicę odzyskania wolności żołnierz polski znowu 2 razy stanął w pełnym rynsztunku dla obrony granic. W obu wypadkach odyło się — dzięki Bogu — bez krwi rozlewu. I za każdym razem wzrastało znaczenie naszego narodu. I to stanowi powód szczególnej radości w dniu 20-lecia: myśl, że Polska stanęła dziś już w rzędzie wielkich państw europejskich.

Od wieków ojczyzna nasza nosi w herbie zaszczytny przydomek: „Przedmurza chrześcijaństwa“. Wiemy o tym, że „łączność z cywilizacją rzymską jest warunkiem nie wielkości, ale życia Polski, bo nie można „być cywilizowanym na dwa sposoby“, a narodowa kultura polska wyrosła z cywilizacji rzymskiej.

Mocarstwowe stanowisko Polski stało się szczególnie dziś koniecznością dnia. Musimy znowu — jak ongiś — stać się przedmurzem chrześcijaństwa w Europie. Tylko, że wówczas broniliśmy katolicyzmu przed najazdem wschodu. Obecnie dochodzi do tego również obrona od strony zachodniej: przeciwko nowoczesnemu pogaństwu, które kroczy do walki pod sztandarem, na którym widnieje hasło: „Los von Rom!“

„Każdy naród — mówi Blondel — ma urzeczywistnić jakiś odrębny styl, własną ideę, sobie właściwy sposób życia, szczególny typ ludzkiej społeczności, szczególne piękno i swoiste dobro“.

Polska wielka, zjednoczona prawdziwie i szczerze katolicka odpowie tym wymogom.

Sprawa Polski jest sprawą wszystkich jej obywateli, każdego z nas. I dlatego zgodnie stanąć nam trzeba przy pługu pracy około dobra najdroższej Ojczyzny. Bez względu na stan, zawód czy przynależność partyjną. Nauczmy się nareszcie szanować osobowość ludzką, skończmy z wynoszeniem nad inne naszej grupy partyjnej, przy równoczesnym potępieniu w czambuł wszelkich innych haseł. Pamiętajmy, że Polska jest krajem rolników i robotników w pierwszym rzędzie. Stąd ustrój wewnętrzny oprócz należy przede wszystkim o chrześcijańskie encykliki społeczne.

Prawdziwe zjednoczenie wszystkich około wspólnego sztandaru tej samej sprawy niech zapoczątkuje drugie dwudziestolecie Polski. Jak kiedyś tak i dziś żywotne są słowa pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego: „Przed Polską leży i stoi wielkie pytanie: czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych“.

Na to pytanie Ojczyzna nasza jeszcze w zupełności nie odpowiedziała. Odpowiedź ostateczną da chrześcijańska i silna Polska.

W jasne światy wkracza Polska pod opieką Boga i Matki Najświętszej.

Witold Floriański.

Wspomnienia z 1918 r.

Rozbite berła, powalone trony...

Od sierpnia już każdy wtajemniczony wiedział, że z potęgą niemiecką jest kruch, — że na zachodnim froncie wojska ustępują, a w garnizonach jawnie się buntują, nie chcąc opuścić bezpiecznych legowisk, by pójść na pewną śmierć.

Raz po raz ktoś przynosił do redakcji (poczcie podczas wojny tajemnic nie zawieszano) ulotkę francuską z okopów — drukowaną po polsku, to znowu odezwy



Rozbrajanie Niemców dn. 11. XI. 1918.

rosyjskie — ostrzegające przed „Germancami” a zapowiadające rychłe wyzwolenie Polski, znajdowała się też czasami gazetka polska z Kopenhagi (redagowana przez J. Kowalczyka, który wrócił z Ameryki). Ukradkiem żołnierz pruski z Warszawy przywoził różne tajne pisma, pełne ciekawych informacji. Na nic się zdały ostre zakazy cenzury wojennej — „począł pantoflować” i z wywiadu POW warszawskiej, z którą pośrednio utrzymywaliśmy kontakt via Mława, dowiadaliśmy się: w których miastach w Niemczech i Austrii(!) wybuchły rozruchy głodowe, ilu zgładzono pruskich szpicliów i feld-żandarmerów w Kongresówce, jakim podstępem ludzi zabierano na roboty przymusowe, jakie formacje wojskowe wysłano ze Wschodu na zagrożony front zachodni, które oddziały odmówiły posłuszeństwa i ilu żołnierzy w czasie transportu zbiegło.

Urlopnicy nie chcieli więcej wracać na front. Jeńcy wojenni, zatrudnieni w majątkach niemieckich i przemysle, głodzeni i katowani, karmieni zgnilymi rybami morskimi, brukwią nieokraszoną lub czarnym grochem (peluszką) kradli co im w rękę popadło. Rozprzeżenie było ogólne. Pamiętam wybieżonego murarza Bieniendę z Warszawy, ściganego listami gończymi „zbrodniarza”, który na robotach przymusowych w Prusach łopatą rozpiął głowę zęcającemu się nad jeńcami strażnikowi. Tropiony jak zwierz, przekradł się Bienienda lasami do miasta, skąd wyruszyła oblawa. Ze łzami w oczach błagał rodaków o ratowanie mu życia; aż do wybuchu rewolucji go ukrywaliśmy... w krajowym zakładzie dla umysłowo-chorych, gdzie inspektorem był znajomy poznańczyk. Po szczęśliwym powrocie do Warszawy Bienienda zakupił Mszę św. dziękczynną w kościele Zbawiciela, na którą zaprosił swoich wybaczców.

Dwa tygodnie przed wybuchem rewolucji odbywały się publiczne zgromadzenia. Niemiecy duszpasterze wojskowi i inni patrioci zaklinali ludność, zdzięsiątkowaną przez głód i choroby (zwłaszcza grype), by... powstała (Nationale Erhebung) i w wieku od 17 do 60 lat pośpieszyła do szeregów „na święty bój”. Wtedy odezwały się pierwsze pomruki: „Idźcie wy sam!” A kiedy ogłoszono warunki Wilsona (wstydlawie, nie wszystkie punkty naraz), chcieli nam Niemcy „wspaniałomyślnie” zezwolić na polską naukę religii w szkołach i znieść ustawy wyjątkowe, byle tylko ludność polska nie zamyślała oderwać się od Rzeszy.

„Za późno!” — taka była nasza odpowiedź.

Wypadki potoczyły się odtąd jak lawina. W sobotę 9 listopada dotarła do najodleglejszych zakątków kraju nowina o wybuchu rewolucji w Berlinie. Pod wieczór wysiedli na głównych stacjach marynarze z czerwonymi opaskami na ramieniu i rozpoczęli się awantury. Rozbrajano oficerów i zrywano im oznaki dystynkcyjne. Watahy wtargnęły do koszar, następnie z czerwonymi sztandarami ruszyły do miasta, otwierając po drodze więzienia i dopuszczając się grabieży mienia wojskowego. W ciągu nocy potworzyły się rady robotnicze, które wspólnie z istniejącymi od kilku godzin radami żołnierskimi objęły rządy w poszczególnych środowiskach, terroryzując dotychczasowe władze. W Bydgoszczy marynarze z okrzykami: „Licht aus! Messer raus!” wtargnęli do gmachu Teatru Miejskiego, szukając komendanta garnizonu. W teatrze powstała panika. Generał Krause skrył się za kotarą w łożu reprezentacyjnej. Przedstawienie przerwano. Dowódca garnizonu chykiem przedostał się do garderoby, gdzie się przebrał „na cywila” i w tym przebraniu ukrywał się 14 dni w pewnej willi za miastem. Jednocześnie zniknął znenawidzony przez socjalistów i ludność polską komisarz policji Becker. Na drugi dzień „rewolucjonści” zaprosili redaktora Jana Teskę i śp. Antoniego Czarnieckiego, kierownika sekretariatu ZPP — do współpracy nad ustalaniem nowego ładu.

W Poznaniu do rady żołnierskiej powołano 6 Polaków i 5 Niemców, radzie robotniczej zaś „ton” nadawali narodowi demokraci razem z Tadeuszem Matuzewskim (socjal-demokratą).

W Poznańskim i na Pomorzu przebieg rewolucji był bezkrwawy, natomiast w Olsztynie (na Warmii), gdzie powracające z Ukrainy pułki zrywały czerwone

sztandary i nie pozwoliły się rozbroić — stoczono na dworcu krwawą potyczkę, strzelając z karabinów maszynowych. Kilkanaście ofiar pochłonęły również walki w Szczytnie. Proletariat mazurski zemścił się na junkrach, którzy go wieki całe utrzymywali w ciemnocie. Członkowie organizacji „Spartakus” na Mazowszu pruskim przeszli w ciągu lat dziwną przemianę. W roku 1920 stali się zagorzałymi komunistami, a od 1933 roku należą do bojowej kolumny hitlerowskiej...

Wiadomości o ucieczce cesarza niemieckiego i następcy tronu do Holandii, oraz o zdetronizowaniu pozostałych królów i książąt — nie wywarły na nas głębszego wrażenia, od wielu lat bowiem krążyły między ludem przepowiednie, które się ziściły. „Wilhelmem Ostatnim” nazwał cesarza pewien dziennikarz berliński już w roku 1913, za co go skazali na 6 miesięcy więzienia.

Dnia 11 listopada podpisali Niemcy podyktowane im przez marszałka Focha warunki kapitulacji, zdając się na łaskę zwycięzców. Tegoż samego dnia uwolniony dwa dni temu z twierdzy magdeburgskiej Komendant Piłsudski objął władzę w Warszawie — z rąk Rady Regencyjnej. Beselera już nie było w Belwederze. W dniu wybuchu rewolucji zapakował on swoje manatki, zabierając także ważne akta. I odjechał statkiem do Torunia. Nie łatwo więc jest pisać historię tych dni. Zmarły przed kilku laty szambelan Bogdan Hutten-Czapski wspomina w swoich pamiętnikach, że to on właśnie przekonał Beselera i rząd berliński, że tylko powrót Piłsudskiego powstrzyma gniew ludu przeciw okupantom. Beseler zamierzał oddać administrację 15 listopada. Wypadki jednak nie czekały.

Dnia 16 listopada Piłsudski depesza-

mi iskrowymi zawiadomienia rządu obce, że „państwo polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na zasadach demokratycznych”. Tegoż dnia śle depesze do Wilsona i Focha i domaga się przysłania wojsk polskich do ojczyzny.

Specjalna delegacja, wysłana do Paryża dla notyfikowania władz Polski Odrodzonej, nie uzyskała audiencji u prezydenta republiki! Państwa sprzymierzone nie pośpieszyły z uznaniem władz państwa polskiego! Na przeszkodzie stał... Dmowski z swoim rządem emigracyjnym — uznanym w roku 1917.

Stanisław Nowakowski.

Harczerze bydgoscy w latach 1917—1918.

W latach wojny światowej, gdy na terenie Bydgoszczy z całą bezwzględnością panoszyła się buta pruska i tępiła wszelkie przejawy odrodzenia narodu polskiego, wśród młodzieży zorganizowanej w towarzystwach kościelnych, oświatowych itp. budził się duch uszpiętego rycerstwa polskiego. Młodzież polska rwała się do czynu, by zerwać łańcuch niewoli. Nienależnie miejsc — powiedziałbym przodu — zajęło harcerstwo. Już w 1914 r. została w Poznaniu utworzona pierwsza placówka POW i to z harcerzy polskich, którzy uchylali się od służby w armii zaborczej, w tym właśnie czasie, gdy w Małopolsce tworzyły się legiony polskie.

Bydgoszcz jako najwięcej zgermanizowane miasto, doczekała się zorganizowania I drużyny harcerskiej dopiero 8. 8. 1917 r. Organizatorem i pierwszym drużynowym był śp. Jan Wierzejewski, który będąc członkiem głównej kwatery skautowej na Rzeszę niemiecką w Poznaniu i zaprzysiężonym członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej wiedział, jak młodzież polska należy organizować. I drużyna harcerska im. Stanisława Staszica, oparta o towarzystwo terminatorów przy kościele św. Trójcy, od razu była bardzo silną i czynną jednostką organizacyjną miejscowej Polonii. Społeczeństwu i władzom zaborczym zaprezentowała się po raz pierwszy już na początku września 1917 r. podczas wizytacji ks. arcybiskupa Dalbora. Drużyna wystawiła wówczas 40 umundurowanych harcerzy.

Rozmach pracy narodowej nie podobał się zaborcy i w lutym 1918 r. została drużyna harcerska przez ówczesnego generała komenderującego II. korpusem w Szczecinie, jako zagrażająca porządkowi publicznemu, rozwiązana. O ironio! Setka młodzieży zagrażała porządkowi publicznemu w tak dobrze zorganizowanym państwie! Oficjalnie drużyna została rozwiązana — ale tylko oficjalnie. Straciła nawet łączność z towarzystwem terminatorów. I teraz zaczęła się faktyczna praca harcersko-nienależnościowa. Śp. Jan Wierzejewski, znając młodzież, wybrał spośród członków rozwiązanej drużyny najpewniejszych i prowadził pracę harcerską konspiracyjnie. Od starszych chłopców, jak śp. Stefana Budniarskiego, Alojzego Lemkego, Gordona Wincentego i Graczykowskiego Antoniego odebrał przysięgę i z nich utworzył placówkę POW. Był to początek pierwszej dziesiątki Peowiackiej na terenie Bydgoszczy, która systematycznie, choć powoli, się rozwijała.

Centrala ruchu harcerskiego i POW od lutego 1918 r. do 1920 r. było prywatne mieszkanie śp. Jana Wierzejewskiego przy ul. Chwytowo 16, I piętro po prawej stronie. Zę swego skromnego 3 pokojowego mieszkania i pokój oddał na wyłączne potrzeby harcerstwa i POW. Tam uczyli się chłopcy języka i historii polskiej. Tam omawiano ćwiczenia połowe POW, ćwiczone i zapoznawano peowiaków obchodzenia się z bronią palną. (Karabin wojskowy przechowywano w specjalnej skrytce w szafie przez harcerzy własnoręcznie zbudowanej). Tam odbywały się teoretyczne kursy terenoznawstwa. Tam odbywały się tajne narady i układano fałszywe sprawozdania z frontów, które były następnie przez zastępy harcerskie i peowiaków kolportowane wśród ludności wiejskiej podczas niedzielnych wycieczek. Tam kuł młode serca i szlifował je śp. Jan Wierzejewski. A gdy się zważy, że większość młodzieży garmącej się koło swego nauczyciela-wychowawcy — to młodzież częściowo już zgermanizowana, która ukradkiem bez wiedzy rodziców rwała się do czynów i gdy się zliczy te dziesiątki tej młodzieży, która nie mogąc się na miejscu doczekać zbrojnego czynu, przeszła przez front do Powstania Włkp., porywając swoim zapalem innych niezorganizowanych, to przyznać trzeba, że zmarły przed rokiem śp. Jan Wierzejewski spełnił w Bydgoszczy swoje wielkie poslanictwo.

Harczerze pragną umieścić na domu, w którym mieszcila się harcówka I. drużyny harcerskiej i komenda POW (Chwytowo dawniej nr 16) tablicę pamiątkową z brązu. Umieszczenie tablicy pamiątkowej należy tylko przyklasnąć, gdyż uczy się przez nią działacza narodowego i zadokumentuje się, że i na naszym terenie istniał czynny duch niepodległościowy.

Wincenty Gordon.

XX Święto Niepodległości.

*Trzeba nam cieszyć się i dusze skrzyknąć,
Aby się stały godne tego święta,
Bo do wolności nie można przywyknąć
Skoro się czasy niewoli pamięta.*

*Już nas but wraży nigdy nie przygniecie,
Jesteśmy wolni, jako w lesie ptacy
I obchodzimy już dwudziestolecie
Niepodległości i wyszyciu pracy.*

*W chwili pamiętnej dla nas i dziejowej
Powstała Polska własnej krwi ofiarą
I dziś na wielkie dzieło odbudowy
Patrzy z miłością, nadzieją i wiarą.*

*Lecz niech nas zbytnio nie upaja gloria
Orężnych zwycięstw i przebytych trudów,
I pamiętajmy że nigdy historia
Dwa razy swoich nie powtarza cudów.*

*I pamiętajmy o tym w każdej chwili,
Że kto na laurach śpi, zwycięstwo trwoni
I że to szczęście, któreśmy zdobyli,
Trzeba utrzymać w twardej, mocnej dłoni.*

*Że sąsiad nawet najbardziej nam miły
O sobie najpierw pomyśli w potrzebie,
Więc nam na własne trzeba liczyć siły
I jeśli wierzyć to w samego siebie.*

*A wielkie siły są w polskim narodzie
Tylko je trzeba z beztrachu wyzwolić.
Tylko je trzeba przetrzymać w zgodzie
I jedną wielką ideą zespolić.*

*I tylko trzeba, byśmy wstali rano
I przeorali wspólnie zagon żyzny
I poszli w przyszłość jasną i świetlaną
Pod starym hasłem Boga i Ojczyzny.*

*A wtedy wreszcie ten cud się dokona,
Że wszyscy będą z pod tych samych znaków
I ta ziemia, krwią polską zroszona,
Wiecznie zostanie we władztwie Polaków.*

Henryk Zbierchowski.



(Obrazek z obrony Lwowa).

Dopalała się wielka wojna. Z wiadomości dzienników o sytuacji na wszystkich frontach wynikało, że gotują się wypadki dziejowe olbrzymiej wagi dla całego świata i dla Polaków, lecz nikt jeszcze nie wiedział nic pewnego. W atmosferze tej niepewności i tego oczekiwania zapadła dla polskiego Lwowa pamiętna mroczna noc jesienna z dnia 31 października na 1 listopada 1918 roku i kiedy zbudziłyśmy się z niespokojnego snu, znaleźliśmy się nagle pod władztwem Ukraińców, którzy w porozumieniu i przy pomocy austriackiej komendy wojskowej opanowali podstępnie w ciągu tej nocy Lwów. Świadczyły o tym placówki ukraińskie, przebiegające ulice i strzelające dla postrachu w jesienne niebo, i karabiny maszynowe u wylotów ulic, a wreszcie ta chorągiew żółto-niebieska, powiewająca na szczycie wieży ratuszowej. Ogarnęła nas rozpacz. Lwów, ten kresowy gród, od sześciu prawie wieków wierny Rzeczypospolitej, pierwszy raz w swej bohaterkiej historii bez jednego wystrzału wpadł w ręce wroga. Podstęp i zdrada podały sobie dłonie w mrokach jesiennej nocy, niosąc zgubę i zatrącenie polskiemu Lwowowi. Lecz co to? W południowej stronie miasta, w okolicy głównego dworca słychać ostrą strzelaninę. Coś się tam dzieje, coś się rozpoczyna. I wtedy w struchlałą duszę polskiego Lwowa wpadły jak promień dobrej nadziei dwa słowa: Szkoła Sienkiewicza! Pierwszy protest wobec dokonanego czynu, pierwszy bastion obrony polskiego ducha i orężnego czynu krwawy manifest. 86 bohaterów zebrało się w salach tej szkoły i pod komendą kap. Trześnińskiego rozpoczęto organizować opór zbrojny. A zbiegła się ta garstka z gołymi rękami, beznadziejności swej sytuacji przeciwstawiając jeno brawurę i szaleństwo. Każdy karabin, każdy prawie nabój do niego trzeba było zdobywać na dobrze uzbrojonym i zorganizowanym już pierwej w najgłębszej tajemnicy nieprzyjacielu.

I stał się cud. Czyn tej garstki szaleńców porwał za sobą cały polski Lwów do walki w obronie miasta. Kto myślał i czuł po polsku zaciągał się w szeregi obrońców, nad którymi naczelną komendę objął następnie kpt. Maczyński. Przez 21 dni, aż do nadejścia od strony Przemyśla odsieczy pod dowództwem majora Tokarzewskiego, odbywały się krwawe walki na ulicach miasta, podczas których odbijano z rąk Ukraińców ulicę za ulicą, dom za domem, redutę za redutą. We walkach tych obok mężczyzn i kobiet polskich, okryte są nieśmiertelną chwałą dzieci, Orleńscy kresowego grodu.

Na Boga! To jeszcze dziecko —
Zaledwie je rozłączono
Z matczyną kiecką.
Czyliż potrafi ono
Obronąć lwowski gród?
Ale w tym dziecku jakiś duch,
Który starczy za dwóch,
Ale w tym dziecku jakiś głód
By walki otrzymać chrzest,
Pokazać rycerski gest,
Rycerskie zdobyć ostrogi.
A więc padali wśród drogi,
Jak kwiaty pod śmierci kosa,
Krwawą płaczące rosa,
Lecz z tej serdecznej krwi
Cudowny zrodził się siew:
Zwycięstwa radosny śpiew!
Wolność dzisiejszych dni.

„Nie będę opisywać wszystkich bohater-
skich epizodów tej walki o Lwów, walki
nierównej bo ze strony polskiej odpowia-
dającej stosunkowi jak jeden do dziesię-
ciu. Każdemu Polakowi znana jest histo-
ria Orleńców lwowskich, posiadamy księgi opi-
sujące te boje i tę księgę ich wiekiusta,
jaką jest biały kamienny cmentarz obroń-
ców Lwowa na stokach Pohulanki.

Wódz narodu J. Piłsudski także zostawił
słowa w swych księgach o żołnierzyku
lwowskim: „Stalo tu wojsko tak źle ubra-
ne, tak lichy wyekwipowane, wojsko tak
źle zaopatrzone, że zdawało się niemożli-
we, ażeby ci ludzie potrafili się długo u-
trzymać. Jeśli zdołali to tylko dzięki war-
tości moralnej. Wszędzie, gdzie byłem,
widziałem ducha i pewność, że się utrzyma.
Kampania lwowska należała zdaniem mo-
jemu do rzeczy najcięższych, które żołnierze
wytrzymali. Nie dziwię się wcale wrażeniu
cudzoziemców, którzy potem ze łzami w o-
czach opowiadali mi o bohaterstwie żołnie-
rza naszego, który w takich warunkach
pracować jest w stanie. Mówili mi, że jeśli
kiedykolwiek wąpili o prawach Polski do
Lwowa, to widok żołnierza polskiego, któ-
ry w tych warunkach, w tym piekło życia-
wym, w którym żaden inny żołnierz dwa

tygodnie przetrwać by nie potrafił, to wi-
dok tych żołnierzy, którzy z zapalem bron-
nili tego miasta, był dostatecznym moty-
wem, ażeby przyznać go Polsce“. I za tą
postawę Lwów, „ten zbiorowy żołnierz“, to
„miasto, gdzie zawsze serce polskie biło
najgoręcej“ otrzymał z rąk wodza do swe-
go herbu odznakę orderu Virtuti militari.

Mieszkając na Łyczakowie, przez tych 21
dni obrony przebywałem w części miasta,
okupowanej przez Ukraińców. Znalazłem
się w centrum ich organizacji wojennej,
bo po jednej stronie mej willi miałem Wy-
soki Zamek, gdzie stała bateria armat uk-
raińskich, po drugiej zaś koszary ulanów
austriackich, z których wyruszyły w bój
oddziały siczowe. Zamknięty jakby w pu-
łapce całymi dniami stałem na ganku mej
willi i wsłuchiwałem dalekich odgłosów
strzałów karabinowych i terkotu maszy-
nówek. To była muzyka, po której swym
muzycznym uchem starałem się rozpoznać
postępy polskiej ofensywy ku śródmieściu
Lwowa. Do rozpaczki doprowadzał mnie
jakiś o paskudnej tatarskiej gębie kozak
siczowy, w futrzanej białej czapie na łbie,
który przez cały dzień przejeżdżał na ma-
łym koniku przed frontem mej willi i od
czasu do czasu strzelał w dół ulicy do ja-
kiegoś nieistniejącego wroga, rozstrzelując
Bogu ducha winne latarnie gazowe. Pami-
ętą noc z 21 na 22 listopada przespaliśmy
marnie, bo od kilku dni dochodziły nas
niejasne wieści od odsieczy polskiej, zbli-
żającej się od strony Przemyśla. Nerwy na-
pięte do ostateczności spędzały sen z po-
wiek.

Już o godzinie szóstej rano wybiegłem
na werandę domu. Przekłętę kozaka
już nie dostrzegłem. Znikł jak kamfora.
Po kilkudziesięciu słocie jesiennej nastał
mroźny, pogodny ranek listopadowy. Bła-
de promienie słońca zalewały ulice, lśnią-
c się w zamrażniętych rynsztokach i kału-
żach deszczowej wody. W atmosferze tego
poranka czaiło się coś niezwykłego, lecz
w pierwszej chwili nie mogłem pojąć, co
to jest i na czym polega. I nagle zrozumia-
łem, że niezwykłą właśnie była ta cisza, ja-
ka spowiła całe miasto. Od trzech tygodni
pierwszy raz nie było słychać ani jednego

wystrzału karabinowego. Miasto jak gdyby
zasnęło po wyczerpujących zapasach bi-
tewnych. Milczały domy i ulice. I w pew-
nej chwili w tej doskonałej ciszy, gdzieś
niedaleko rozlega się chóralny śpiew ja-
kiejś nieznannej mi piosenki. Co to? Kto
śpiewa i w jakim języku? Wyteżylem słuch
i w duszę moją padły po raz pierwszy pa-
miętne słowa:

Wojenka! Wojenka, cóż ty za pani
Że za ciebie idą,
Że za ciebie idą,

Chłopcy malowani.
Na Boga! To wojsko polskie.

I za chwilę ulica zajęta tupotem żoł-
nierskich kroków i przed willą moją za-
trzymała się placówka polska, która na-
deszła od strony cmentarza Łyczakowskie-
go. Otworzyły się wszystkie bramy, wszy-
stko co żyło wybiegło na ulicę, ażeby po-
witać pierwszy oddział wojska polskiego na
Łyczakowie. A kiedy chłopcy powiedzieli
nam, że w ciągu nocy cały Lwów został od-
bity i wojska ukraińskie cofnęły się na
wschód, ogarnął nas szal wolności bez granic.
Płakano, ścisłano się ze żołnierzami,
wynoszono im kawę, herbatę i papierosy,
wypytywano o szczegóły nocnych walk. Te-
go ranka listopadowego nie zapomnę nigdy
w życiu. I tej piosenki żołnierskiej o wo-
jence, która wtedy zabrzmiała po raz pier-
wszy, a potem jeszcze przez dwa lata pol-
skiego wojowania tyle razy rozlegała się
wśród murów naszego kresowego grodu,
niby motyw przewodni wszystkich naszych
wojennych, bohaterkich poczynań.

I nikt do dziś dnia nie wie, skąd się
wzięła i kto był autorem tej piosenki tak
cudownej a tak prostej:

Wojenka! Wojenka! Cóż ty za pani
Że za ciebie idą,
Że za ciebie idą,
Chłopcy malowani.

Henryk Zbierzchowski.



Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki powiedział:

Naród, wydzwignięty z niewoli, wykonać musi olbrzymi wysiłek moral-
nego i materialnego odrodzenia.

UROCZYSTY PROLOG

na 20-lecie Niepodległości w Bydgoszczy.

Recytator:

Jakież to święto czcimy dziś,
Że polskie serce, polska myśl
Rozkwita tak jak kwiat
Srebrzysto-purpurowy?
Rodacy!
Wszak tych dwadzieścia lat,

To polski wysiłek pracy
To dzieło odbudowy.

Ta Polska co powstała
Przez czyn narodu zbrojny
Potężna i wspaniała
Na gruzach wielkiej wojny
To jest nasz wspólny trud,
Który nam zrosił czoło,
W którego twarde koło
Każdy coś swego wplótł:
Robotnik — swych mięśni pot,
Górnik — kilof i młot,
Rolnik — żelazny pług
Chleba niosący dar,
Artysta — piękna czar,
Inżynier — tysiąc dróg,
Profesor — światło serc
Młodego pokolenia.
Kupiec — wzrost ojców mienia,
A żołnierz — siłę twierdź,
Czułność kresowych stanic
I bezpieczeństwo granic —
I wojska to powstanie
W Śląska za Olzą sprawię
Ostatnio zawdzięczamy,
Że to najmłodsze dziecko
Wyrwane nam zdradziecko
Znowu przy Polsce mamy.
Ten wspólny polski trud,
Teżyny dając wzór,
Gdym zbudował cud,
Wydarty ziemi morzu,
Mościce, Różnów, Chorzów,
Stalowej Woli twór.

Rodacy!
W dniu święta i radości
Do zasług tego znoju
Także swą częśćkę zgłasza
Prastara Bydgoszcz nasza.
Bowiem w okresie wojny
Wysiłek dała zbrojny
W okresie zaś pokoju
Była twierdzą polskości
I wyteżonej pracy.
Więc precz niewiary ciernie
I ten psujący ład
Krytyki posiew zły!!
Z dumą patrzymy — my
Dzisiejsze pokolenie,
Na tych dwadzieścia lat.
Bo każdy wstawał rano
Gdy noc schodziła z nieba,
Aby przy pracy był,
By nie zmarnowano
Z zasobu naszych sił.
Ale są prawdy trzy,
Które rodacy mili
W tej uroczystej chwili
Zapamiętać nam trzeba:

Nie szukaj Polski wokół siebie,
Ani na ziemi, ani na niebie —
Nie szukaj jej w słońca zachodzie,
Ani na wielkiej wodzie
Skrawionej luną zórz,
Ale na sercu swoim rękę złoż —
Czy słyszysz serca twego bicie?
Tam jest Polska i tej wiernie służ
Przez całe życie!

Chór:
Tam jest Polska i tej wiernie służ
Przez całe życie!

Recytator:

Ten kto wyteżył wszystkie swoje [moce,
Aby dorobek ojcowski nie [zginął,
Ma prawo trudu i pracy owoce [zczyha skrycie,
Spożywać pierwszy z najbliższą [rodziną.

Więc choćby przyniósł ktoś wory ze złotem
A nie był naszej krwi od powiaków,
Ziemia zroszona polską krwią i potem
Musi pozostać we władztwie Polaków

Chór:
Ziemia zroszona polską krwią i potem
Musi pozostać we władztwie Polaków

Recytator:

Je jest pochwałać ułatwione [życie,
Jeśli fortuna nagle cię [wzbogaci.
Zawsze się znajdzie wróg, co [czyha skrycie,

Kto śpi na laurach ten zwycięstwo traci.
Więc trzeba czuwać rano i w południe
I nocą, kiedy niebo się ściemniło —
Albowiem w życiu jest zawsze najtrudniej
Utrzymać w rękach to co się zdobyło.

Chór:
Albowiem w życiu jest zawsze najtrudniej
Utrzymać w rękach to co się zdobyło.

Recytator:

Więć choć pierwszych lat [dwadzieścia
W trudzie przeminęło,
Jeszcze ciągle nieskończone
Odbudowy dzieło.
Gdy nam trzeba dalej czuwać
I pracować dalej,
Aby Polskę dźwignąć wyżej
Łańcuchem ze stali,
Stańmy Polacy, do wysiłek pracy
W stal zakujmy ramię, a nic nas nie złamie!

Chór:
Stańmy Polacy, do wysiłek pracy,
W stal zakujmy ramię, a nic nas nie złamie!
Orkiestra gra hymn narodowy.

Henryk Zbierzchowski.

1918 11 1938

FAKTY, LUDZIE, ZDARZENIA W CIĄGU 20 LAT NIEPODLEGŁEGO BYTU.

- 1918.**
10 listopada. — Powrót J. Piłsudskiego do Warszawy.
11 listopada. — Rozbrojenie Niemców.
Listopad. — Walka z Ukraińcami o Lwów.
27 grudnia. — Powstanie w Wielkopolsce.
- 1919.**
Styczeń. — Napad Czechów na Polaków w Cieszyńskim.
19 kwietnia. — Zdobycie Wilna.
28 czerwca. — Traktat Wersalski.
Sierpień. — Pierwsze powstanie śląskie...
- 1920.**
20 stycznia. — Wejście wojsk polskich do Bydgoszczy.
12 lutego. — Generał Haller zaślubia Polskę z morzem.
7 maja. — Zajęcie Kijowa.
11 czerwca. — Odwrót z Kijowa.
18 lipca. — Niepomyślny dla Polski plebiscyt na Warmii i Mazurach.
28 lipca. — Konferencja ambasadorów w sposób krzywdzący Polskę rozstrzyga sprawę Śląska Cieszyńskiego.
15 sierpnia. — „Cud nad Wisłą”, Bitwa pod Warszawą.
20 sierpnia. — Drugie powstanie śląskie.
16 sierpnia. — 18 października. — Zwycięski marsz na Wschód.
9 października. — Zawieszenie broni z bolszewikami.
- 1921.**
3 marca. — Sojusz obronny z Rumunią.
17 marca. — Uchwalenie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.
18 marca. — Pokój ryski z bolszewikami.
20 marca. — Plebiscyt na Górnym Śląsku.
2 na 3 maja. — Wybuch trzeciego powstania śląskiego.
12 października. — Rada Ligi Narodów wycyliła linie graniczne między Polską i Niemcami na Górnym Śląsku.
19 listopada. — Podpisanie sojuszu z Francją.
Zmarli: Tadeusz Rittner, Gabriela Zapolska
- 1922.**
9 grudnia. — Józef Piłsudski ustępuje ze stanowiska Naczelnika Państwa.
9 grudnia. — Wybór G. Narutowicza prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.
- 16 grudnia.** — Zabójstwo prezydenta Narutowicza.
22 grudnia. — Stanisław Wojciechowski wybrany Prezydentem R. P.
Zmarli: Eugeniusz Małaczewski.
- 1923.**
15 marca. — Konferencja ambasadorów uznaje wschodnie granice Polski.
- 1924.**
11 marca. — Sejm uchwała budowę portu w Gdyni.
13 listopada. — Władysław Reymont otrzymuje Nagrodę Nobla z zakresu literatury.
- 1925.**
20 listopada. — Umiera Stefan Żeromski.
5 grudnia. — Umiera Władysław Reymont.
Zmarli: Kazimierz Morawski — Wielkopolańczyk, prezes Polskiej Akademii Umiejętności.
- 1926.**
18 kwietnia. — Pierwsza stacja Polskiego Radia w Warszawie rozpoczyna normalną pracę.
12 maja. — Przewrót majowy.
1 czerwca. — Wybór Ignacego Mościckiego Prezydentem R. P.
1 sierpnia. — Umiera Jan Kasprzowicz.
- 1927.**
20 czerwca. — Arcybiskup gnieźnieński August Hlond mianowany Kardynałem.
28 czerwca. — Pochowanie doczesnych szczątków Juliusza Słowackiego w grobach królewskich na Wawelu.
Lipiec. — Odstąpienie pomnika Sienkiewicza w Bydgoszczy.
Zmarli: Stanisław Przybyszewski, Gustaw Daniłowski.
- 1928.**
Styczeń. — 50-lecie pracy naukowej profesora A. Brücknera.
Sierpień. — Kazimierz Wierzyński za „Laur Olimpijski” otrzymuje złoty medal na konkursie olimpijskim poezji w Amsterdamie.
Zmarli: Antoni Osuchowski, Bronisława Ostrowska.
- 1929.**
16 maja. — Otwarcie w Poznaniu Powszechnej Wystawy Krajowej (PWK).
- 30 czerwca.** — Złożenie trumny ze szczątkami gen. Józefa Bema w mauzoleum w Tarnowie.
Zmarli: Julian Fałat, Jacek Malczewski, prof. dr Kallenbach, Jan Baudouin de Courtenay, ks. dr J. Londzin.
- 1930.**
18 stycznia. — Otwarcie Państw. Fabryki Związków Azotowych w Mościcach.
8—10 czerwca. — Zjazd Naukowy im. J. Kochanowskiego w Krakowie, w rocznicę 400-lecia urodzin Jana z Czarnolasu.
28 sierpnia. — Wielka konferencja rolnicza 8 państw (Polski, Rumunii, Węgier, Estonii, Łotwy, Finlandii, Jugosławii, Czechosłowacji).
Lipiec-sierpień. — Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.
Zmarli: prof. dr Wł. L. Jaworski, Kazimierz Bartoszewicz, Julian Ejsmond, Wacław Szymanowski, Władysław Orkan. Wł. Perzyński.
- 1931.**
20 marca. — Uroczyste obchody 10-lecia plebiscytu śląskiego.
Marzec. — Otwarcie Biblioteki Narodowej w Warszawie. Odstąpienie pomników: w Poznaniu Woodrowa Wilsona, w Cieszyńcu Mieszka I, udziałowego władcy Księstwa Cieszyńskiego, w Łodzi Tadeusza Kościuszki.
29 listopada. — Stulecie powstania listopadowego.
Zmarli: prof. dr Stanisław Dobrzycki, dr L. Finkel, min. WR i OP Sławomir Czerwiński.
- 1932.**
Styczeń. — Pakt o nieagresji z Sowietami parafowany w Moskwie.
Sierpień. — Żwirko i Wigura zwyciężają na RWD 4 w Challenge'u.
11 września. — Katastrofa samolotu Żwirki i Wigury w Cierlicku za Olsza.
8 listopada. — Otwarcie w Bytomiu polskiego gimnazjum, pierwszego na terenie Niemiec.
Zmarli: Aleksander Kraushar, Bol. Erzepki, Artur Oppman (Or-Ot), J. Weyssenhoff.
- 1933.**
Czerwiec. — Prezydent Ignacy Mościcki ponownie wybrany Prezydentem R. P.
400-lecie urodzin Stefana Batorego, 250-lecie odsieczy wiedeńskiej. Odstąpienie tablicy na kościele Klarysek w Bydgoszczy.
6 października. — Kpt. Skarżyński na RWD 3 przelatuje Atlantyk.
8 listopada. — Uroczyste otwarcie Polskiej Akademii Literatury, Maria Dąbrowska otrzymała Państw. Nagr. Literacką za powieść „Noce i dni”.
Zmarli: Oswald Balzer, Alfons Parczewski, Adam, Antoni Kryński, Jan Lemański.
- 1934.**
Styczeń. — Pakt o nieagresji z Niemcami, wykluczający użycie przemocy we wzajemnych stosunkach.
11 września. — Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego w Krakowie z udziałem 28 państw. Setna rocznica ukazania się pierwszego wydania Pana Tadeusza 1834—1934. Bajan na RWD 9 zdobywa pierwsze miejsce na międzynarodowym Challenge'u.
Zmarli: Maria Curie-Skłodowska, Władysław Skoczylas.
- 1935.**
23 kwietnia. — Nowa Konstytucja R. P.
12 maja. — Śmierć J. Piłsudskiego, Edward Śmigły-Rydz, Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych i Wodzem Naczelnym.
Zmarli: Bolesław Limanowski.
- 1936.**
21 kwietnia. — Uchwalenie nowej pisowni.
12 sierpnia. — Sześć francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin w Warszawie.
Wrzesień. — Edward Śmigły Rydz we Francji.
10 listopada. — Edward Śmigły Rydz Marszałkiem Polski.
Zmarli: Piotr Choynowski, Stanisław Niewiadomski, Ignacy Daszyński, Leon Wyczółkowski.
- 1937.**
22 sierpnia. — Ustawa o Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego. Odkopanie prasłowiańskiej osady bagiennej w Biskupinie. Wykończenie zapory wodnej w Porąbce na Sole. 50-lecie pracy literackiej Marii Rodziewiczówny.
Zmarli: Józef Ujejski, W. Demetrykiewicz, Ferdynand Ruszczyc, Karol Szymanowski.
- 1938.**
Marzec. — Zatarg z Litwą — zawieszenie stosunków dyplomatycznych z Litwą.
1 października. — Czechosłowacja przyjmuje ultimatum i odstępuje Polskę Śląsk Zaolzański.
2 października. — Wojsko polskie zajmuje Śląsk.
Zmarli: Karol Hubert Rostworowski, Andrzej Strug, Aleksander Świętochowski, Kazimierz Twardowski.



Obrazki, które sam widziałem w dniu 11 listopada 1918 r.

Wieczory listopadowe w większym mieście przed dwudziestu laty, różniły się znacznie od dzisiejszych. Na głównych ulicach panowało jakieś takie życie, lecz na bocznych zalegała cisza przykra i głucha.

Życie, tłumione przez okupację niemiecką, nie usiłowało nawet rozpychać się lokciami w szerszą, wznosić się w górę. Lecz płynęło sobie cicho zamulonymi troskami powszednimi korytem. Jedynie tęsknota do wolności, do własnego podwórka potężniała w piersiach, wyrastała ponad prywatne pragnienia, pobudzała myśli do pracy na uwolnieniu się od krępujących więzów i zbliżała nas do tego dziejowego momentu choć powoli lecz konsekwentnie.

W mieście krążyła pogłoska, że komendant Józef Piłsudski wrócił z Magdeburga do Warszawy. Niektórych ta wiadomość wprost zaskakiwała.

— Komendant wrócił, a my tutaj nieprzygotowani.

W wigilię pamiętnego dnia już tu i owdzie rozdarł powietrze krzyk protestu, wznoszono pięść przeciw okupantom i jakoś śmiało, z iskierkami nadziei w oku, spoglądano przed siebie.

Coś ważono w umysłach, coś wisiało w powietrzu i groziło wybuchem. Taki nastroj udzielał się każdemu i wciągał każdego w wir wypadków, nie odgrywających może wielkiej roli w historii kraju, lub nawet miasta, ale charakteryzujących doniosłość chwili.

Lódź, 10 listopada, godzina 8 wieczór. Śródmieście opustoszało z pałkarzy (policji niemieckiej). Bruki lśnią lepkiem błotem. Z jednej z bocznych ulic, słabo wówczas oświetlonych, wyłonił się oddział szarych postaci, około trzydziestu osób w cywilnych

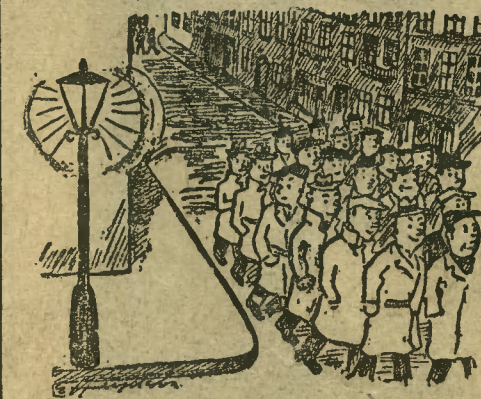
ubraniach. Szli czwórkami, stąpając lekko. Za rogiem, na rozkaz cicho rzuconej komendy, stanęli.

— Na kogo oczekujecie?
— Na nieproszonych gości.

Sami młodzi Broni przy nich niewiadać. Ukryli, czy jeszcze jej nie zdobyli.

— Czy już dziś rozpoczynacie?
— Jeżeli nie zapóźno, to już czas.

W drugim końcu ulicy błysnęło w świetle latarni kilka łuf niemieckich karabinów. Słychać było ciężkie kroki „landwehry”, która pełniła służbę w mieście.



Chłopcy spostrzegli żołnierzy, ale nie ruszyli się z miejsca. Niemcy zatrzymali się w odległości trzydziestu kroków. W natopkanej przez siebie gromadce dojrzeli niebezpieczeństwo. Karabiny zdjęli z ramion. Po chwili dał się słyszeć dźwięk repetowanych zamków i czy to tchórzem podszyci, czy też na skutek otrzymanej instrukcji, postanowili napotkaną zaporę usunąć kulami karabinowymi.

Krótki rozkaz i Niemcy złożyli broń do strzału, mierząc w gromadkę młodzieży, może bezbronnej, albo niedostatecznie uzbrojonej, która mimo groźnej sytuacji ani drgnęła.

— Nicht schiesen! Nie strzelajcie! — rozległ się rozpaczliwy krzyk żony piszącego te słowa. Ktoś pociągnął ją pod mur.

Wystawione lufy drgnęły, jednocześnie ukazały się błyski i ciszę wieczorną rozdarł huk nierównej salwy karabinowej.

W drugiej czwórce ktoś się zachwiał. Przeniesiono go na chodnik a inni zaatakowali z miejsca Niemców, którzy już ratowali się szybkim odwrotem do komendy.

Za polską krew przelaną zapłacili za to krwią inni żołnierze, jeszcze tego wieczora.

Na pewnym odcinku głównej arterii miejskiej uwijali się już tego wieczora delegaci rady żołnierskiej z cywilami. Uspakajali wzburzonych przechodniów. Z odalonych ulic i przedmieść dochodził w ciemności nocnej trajkot karabinu maszynowego.

Srodkiem jezdni toczy się dorożka a w niej dwóch oficerów niemieckich. Z chodnika wypada na ulicę trzech młodych ludzi. Zatrzymują konia. Jeden mierzy do oficerów z karabina, drugi błyska złowrogo bagnetem, trzeci wskakuje na stopień dorożki.

— Oddać broń! No, przedziej!
Oficer powolnym ruchem dobywa szpady i łamie ją na kolanie; drugi wyrzuca rewolwer na bruk. Odjeżdżają.

Chłopcy w śmiech. Mierzyli do Niemca z karabina bez ładunku, o które się niezdolali postarać.

— Mogłeś obmacać tego drugiego.
— Bandytów się tylko rewiduje. Żołnierza nie wypada.

Do jednego z wydawnictw codziennych wpada żołnierz niemiecki z czerwoną opaską na ramieniu w towarzystwie cywila.

— O co panom chodzi?
— Chcemy wydrukować odezwę do ludności.

— Aha! Wpierw jednak chcecie ją wystrzelać, a po tym uspokoić. O, słyszyście, jak echo roznosi po mieście strzały karabinów niemieckich? My was bez odezwę uspokoiimy i to raz na zawsze. Wynoście się, za nim nerwy nas nie poniosą.

Poszli. Kanonada dolatywała do naszych uszu coraz rzadziej. Wreszcie zapanał spokój. Pozorny tylko, gdyż w do-

mach podniecone umysły decydowały się na wszystko.

Dzień 11 listopada przejął godnie wypadki ubiegłego wieczoru, a nawet zaznaczył swe istnienie jeszcze krwawiej i zwycięsko.

Znalazły się jednostki z pośród społeczeństwa, które zdołały opanować sytuację i wyszukać dezorientację Niemców.

Jak spod ziemi zjawiali się legionieści i peowiaci, wracali do swej świetnej formy dowborczycy, pomagali we wszystkim organizacje społeczne, polityczne i młodzież szkolna.

Niemcy zamknęli się i zatarasowali dostęp w koszarach. Spotkali zaś na mieście żołnierze jedni oddawali broń, inni, niezorientowani stawali opór. Młodzież rozgorączkowana i zapalona światłem wolności atakuje opornych Niemców. Polala się ofiarna krew. Byli zabici.

Trzeba było jednak zapobiec dalszym ofiarom. Po gorączkowych pertraktacjach przedstawiciele społeczeństwa polskiego z dowództwem niemieckiego dość liczny garnizon, wyjechały na miasto patrola i w językach polskim i niemieckim ogłaszały zawieszenie broni.

Tak zakończono dzień odzyskania wolności i odrodzenia Niepodległej Polski.

Dalej już szybko opanowano dworce kolejowe, przejęto więzienie, i niektóre urzędy. Z koszar w ciągu kilku dni wyjeżdżali partiami żołnierze niemieccy częściowo z bronią i plecakami solidnie wypchanymi żywnością.

W. Sławiński.



Armia narodowa strzeże potęgi Polski.

Jest coś przejmującego w tradycyjnym apelu poległych, który poprzedza każde święto pułkowe.

W gęstniejącym zmroku wieczoru migocą światła pochodni, skupienie i cisza wiszą ciężko w powietrzu. Z daleka dochodzą odgłosy bitewne, terkot karabinów maszynowych pruje ciszę, rakiety udają gwiazdy na niebie. Padają nazwiska, a po nich — jedna odpowiedź:

— Polegli na polu chwały!

Ci, którzy wojnę pamiętają, dla których te nazwiska oznaczają żywych ludzi, towarzyszy broni, z trudem hamują wrzuszenie. Dobrze, że jest ciemno. Nie widać pod hełmem lzy.

Trąbki wyciągają melodię:

Spij kolego w ciemnym grobie,
Niech się Polska przysni tobie!

Młodzi żołnierze zapatrzni w sztandar pułkowy, słuchają i w sercach ich utrwała się przekonanie, że każdemu z nich może gdzieś w wyrokach boskich zapisana jest śmierć żołnierska. Oswajają się z myślą o niej, widzą jej piękno. I stają się z rekrutów, którzy proch tylko na strzelnicach wachają, — żołnierzami, znającymi świętość swego powołania. Stają się żołnierzami polskimi.

Wrzesień, październik 1938 roku.

Świat drży. Zmartwiałe usta powtarzają słowo: wojna!

Anglia przekopuje trawniki londyńskiego Parku nikomu niepotrzebnymi rowami, zawala ulice workami z piaskiem, ewakuuje wiekie miasta.

Francja oddaje za pokój honor.

Niemcy podtrzymują ducha w narodzie przemarszami ciągle tych samych oddziałów artylerii zmotoryzowanej, a szary człowiek w Monachium wiatuje na cześć Daladiera i Chamberlaina za to, że uratowali pokój.

Praga w obawie przed wojną zgadza się na wszystko, wydaje bez wystrachu żelbetonowe fortyfikacje, których budowa kosztowała dziesiątki miliardów koron.

Nowy Jork żyje porażony paniką, z której otrząsnąć się nie może. Jedno słuchowisko radiowe rzuca do lasów miliony ludzi, uciekających przed wojną z Marsjanami!

Strach, błąd, tępy strach pada na stolice świata.

A w tym samym czasie wielotysięczne tłumy gromadzą się na placach Warszawy i Cieszyna, Katowic i Bydgoszczy. I śpiewają z serca, z najgłębszego przekonania:

CO NAM OBCA PRZEMOC WZIĘŁA,
MOCĄ ODBIERZEMY!

I te słowa hymnu mają pokrycie. W ciągu niespełna tygodnia 80 tysięcy ochotników zgłasza się do korpusu Zaolzańskiego. Na granicy stoi grupa operacyjna „Śląsk”. Rozkazy wydane, żołnierz zapatrzony w Olzę, którą za parę godzin na rozkaz naczelnego wodza przekroczy. Po tamtej stronie są gniazda karabinów maszynowych, zasklepione betonem za pieniądze francuskie, są linie drutów kolczastych. Po naszej stronie są za to żołnierze, świadomi swego prostego, a wielkiego obowiązku.

I to wystarczyło. Z głośników radiowych padł rozkaz marszałka:

Maszerować!

I ubezpieczenia grupy generała Bortnowskiego przeszły Olzę. Przeszły ją wśród kwiatów. Gdy było trzeba przeszłyby wśród kul i pękających granatów. Na rozkaz naczelnego wodza:

Maszerować!

Nic nie dostaliśmy za darmo. Każdy kolimetr kwadratowy polskiej ziemi

okupiony został krwią. Polska nie żałowała krwi swych synów. Płaciła nią hojnie za swą wolność. Szły w bój, nieraz beznadziejny, pokolenia. Ginęły, zdawało się, bezużytecznie, krwawiły się przez 150 lat w powstaniach. W sierpniu 1914 roku poszły za Józefem Piłsudskim. Znow — zdawało się — że tylko po śmierć.

Lecz nie w naturze nie ginie, a krew przelana ofiarnie przynosi plon stokrotny. Ziarno rzucone w przeoraną walkami, użyźnioną krwią, ziemię wzeszło kwiatem wolności. Wysilek pokoleń złożył się na najcenniejszy skarb Polski niepodległej: na jej armię, na tradycję żołnierską.

Armia Polski odrodzonej rodziła się na wszystkich polach bitewnych świata. Polacy szli w bój pod wszystkimi sztandarami, brat strzelał w serce brata po to, aby Polska powstała, by żyć...

Polak ma żołnierstwo we krwi. Dlatego nie czekał aż mu gwiazdka wolności spadnie z nieba, aż mu spadnie jakiś ochlap z zielonego stolika dyplomatów. Inni czekali na to. I pozornie dostali nawet więcej — za darmo. Ale jak dostali — tak oddali. Nie potrafili obronić tego, czego nie umieli zdobyć.

Nie przypadło nam w udziale łatwe życie. Nie danym nam jest spać spokojnie na workach ze złotem i obcinać kuponów od akcyj fabryk broni, zbrojącej cały świat przeciw sobie. Naszym przeznaczeniem jest na karabinie się wesprzeć i czuwać. Czuwać nad własnymi granicami, czuwać nad bezpieczeństwem zachodniej cywilizacji i chrześcijańskiej kultury. I dzięki temu, że czuwamy, jesteśmy spokojni. Nie drżymy na każdą wiadomość z międzynarodowego targowiska. Nie boimy się o swoje, bo nie liczymy na niczyją pomoc. SWEGO SAMI OBRONIMY!

CHOCIAŻ NIKOMU NIE CHCEMY NARZUCAĆ WOJNY, CHCEMY ŻYĆ W SPOKOJU, UTRZYMAĆ TO, CO DO NAS NALEŻY — TO JEDNAK MUSIMY PAMIĘTAĆ, ŻE MUSIMY BYĆ SILNI, ABY WOJNA PRZECIWI NAM BYŁA NIEBEZPIECZNA I GROŻNA.

Tak powiedział marszałek Śmigły-Rydz do powstańców górnośląskich. Powiedział to, co jest treścią naszej teraźniejszości i przyszłości. Niech przyjaciele i wrogowie drżą, że wojna przeciw nam jest niebezpieczna i groźna.

I dlatego najważniejszym organem naszego życia państwa jest — armia narodowa.

Mówi się o zjednoczeniu narodu. To zjednoczenie jest możliwe, to zjednoczenie już przecież na jednym odcinku nastąpiło. Właśnie na odcinku armii. Pod mundurem żołnierskim biją jednakowo wszystkie serca. Mundur łączy bez względu na przekonania i stany i zawody.

I co ważniejsze — dokoła munduru, dokoła sztandaru wojskowego skupia się cały naród.

Najpiękniejszą święto w Polsce to dzień powrotu wojska z manewrów. Wtedy otwierają się wszystkie serca, bruki zakwitają kwiatami, twarze uśmiechami, a wszyscy — czy chcą czy nie chcą — muszą widzieć, że Polska to wielka rzecz, której broni armia narodowa i stojący za nią murem w pokoju czy w wojnie — cały naród.

Armia jest naszym ukochaniem i dumą. Serce nam rośnie, gdy czytamy jak inni ją chwala, jak inni się jej boją.

Armia polska należy do najlepszych w Europie. Nie tylko dlatego, że w Polakach jest duch żołnierski, że żyją tradycje rycerskie, które w legionach i w krwawych walkach roku 1918—1920 miały ostatnią próbę hartu. Ale i dlatego,

że armia jest doskonale wyćwiczona, że ma korpus oficerski, zaprawiony w bojach, a całkowicie ujednolicony i zwarty, że ma własną doktrynę wojskową, że ma sytem szkolenia dostosowany do właściwości psychicznych Polaka, że jest coraz lepiej wyposażona i uzbrojona. Polskie fabryki broni rękami polskich robotników według pomysłów polskich inżynierów produkują sprzęt, który imponuje innym. Każda defilada świadczy o zaopatrzeniu w najnowocześniejsze maszyny bojowe. Armia polska jest zmotoryzowana, artyleria przeciwlotnicza służy za wzór innym, lotnictwo dysponuje maszynami, które świat zadziwiają. Polska piechota — to stalowy mur, o który rozbić się musi każda nawałnica, polska kawaleria jest najlepszą w świecie.

Gdy w dwudziestolecie Polski odrodzonej oglądamy się za siebie, gdy widzimy bohaterskich chłopaków, którzy boso ginęli pod Lwowem i Warszawą i gdy teraz patrzemy na tę armię, która święto Niepodległości obchodzi nad Olzą, z radością i dumą możemy stwierdzić, że w dziedzinie obrony narodowej czasu nie zmarnowaliśmy.

Mamy armię bitną, zawsze gotową. Za armią stoi naród, cały, zjednoczony pod sztandarami wojskowymi. Możemy spokojnie czekać chwili, gdy z ust naczelnego wodza padnie rozkaz:

MASZEROWAĆ!

Henryk Kuminek.

Wiesław Pyrek.

Najpiękniejsza śmierć

Najpiękniejszą jest śmierć na polu walki,
Kiedy zwrzeć się z nią piersią w piersi,
Kiedy serce wstrząśnie echem salwy,
Niby słowo, co rozsądza wiersz.

Bywa z gromów armatnich jej oblicze,
Albo z błysków bagnety twarz.
Na jej rozkaz wszystko staje się niczym,
Tylko wielkość trzyma wtedy straż.

Tylko śmierć rozrzuca hojnie żołnierzom,
Jak zastygłe o połędzie sny,
Na piersi, co się bohaterstwem przeją,
Narecza czerwonych kwiatów krwi.

Zj. Zakł. Włók. K. Scheiblera i L. Grohmana

Sp. Akc. w Łodzi.

Oddz. Sprzedaży w Bydgoszczy, Pl. Teatralny

Wśród olbrzymów polskiego przemysłu, w włókiennictwie największą placówką, opartą wyłącznie o kapitał chrześcijański, są Zj. Zakłady Scheiblera i Grohmana S. A. w Łodzi, które należą do czołowych zakładów tej branży na świecie.

Ogromne zakłady wytwórcze tworzą niejako miasto dla siebie, obejmując 200 morgów zabudowanej powierzchni, 220.000 wrzecion, 6.000 krosień, 2 ogromne wykończalnie i drukarnie, napędzane ogólnie instalacją 24.000 KM, daje zatrudnienie przeszło 10.000 pracownikom i byt dla około 50.000 osób. Fabryki Zakładów Zjednoczonych wyrabiają wszelkiego rodzaju tkaniny bawełniane, półjedwabne i jedwabne i kolekcja obejmuje ponad 120 różnych gatunków w niezliczonych deseniach i kolorach. Nie ma dziedziny przemysłu włókienniczego, dla którejby Zjednoczone Zakłady nie dostarczały odpowiedniego surowca. Na każdym kroku prawie spotykamy się z wyrobami, wchodzącymi w zakres produkcji Zjednoczonych Zakładów.

W ciągu jednej godziny przedalnie produkują tyle przędzy, że nitka dwukrotnie opasałaby równik kuli ziemskiej. A roczna produkcja tkanin wynosi do 90.000.000 m, mogących przeszyć dwa razy onasze równik.

Zjednoczone Zakłady nie tylko zajmują się produkcją i sprzedają swoich wyrobów, ale nie można sobie po prostu wyobrazić miasta Łodzi bez tego koncernu, który swego czasu nie przymuszony żadnymi ustawami wybudował własne bloki mieszkalne dla robotników, szereg szkół powszechnych, ochronki, ogromny szpital, ambulatoria i aptekę. Specjalną rolę odgrywają Zakłady Zjednoczone w obronie przeciwpożarowej największego polskiego centrum przemysłowego, utrzymując przy swoich fabrykach kilka wzorowo wyposażonych oddziałów straży pożarnej, a członkowie zarządu firmy za zasługi na tym polu powołani zostali do najwyższych władz strażactwa w Polsce.

Dla dystrybucji swoich wyrobów Zjednoczone Zakłady zorganizowały 26 własnych oddziałów sprzedaży, rozrzuconych po całym terenie R. P., a ostatnio uruchomiono nowy oddział w Cieszynie dla obsługi ziem odzyskanych i w Gdyni o charakterze reprezentacyjno-propagandowym polskiego włókiennictwa za granicą. Oddział bydgoski, istniejący od 5 lat pod wytrawnym kierownictwem p. Załęckiego, mieści się w obszernych lokalach gmachu Banku Związku Spółek Zarobkowych przy Placu Teatralnym i obsługuje całe Pomorze z wyjątkiem wybrzeża.



(Fotomontaż H. Kuminka).

SMUTKI na Wiejskiej

Kartki z pamiętnika sprawozdawcy sejmowego.

Przeżywamy wzruszającą i piękną chwilę 20-lecia Niepodległości. W dniu tym pod pióro sprawozdawcy parlamentarnego nasuwa się wiele wspomnień z lat minionych, z których tylko niektóre w ujęciu luźnym i fragmentarycznym przytoczyć chcemy.

Nasza służba sprawozdawcza rozpoczęła się już właściwie w okresie urzędowania Rady Regencyjnej. Swoje lary i penaty Rada ulokowała w gmachu przy ul. Czackiego, zostawiając dziennikarzom do „urzędowania” jedynie korytarze. Tam też łapano każdą nadarzącą się okazję, aby od wchodzących lub wychodzących dygnitarzy czegoś się dowiedzieć. Nie mieli się jednak czym pochwalić i dlatego wiadomości stamtąd pochodzące były skąpe. Cenzura wiadomości sprawował jeden z Hutten Czapskich. Okazywał on wielką orliwość, wspomagana przez cenzurę Besselera. Praca dziennikarska była więc bardzo niewdzięczna.

Po jedenastym listopada.

Dzień 11 listopada — dwadzieścia lat temu wstecz — był dla sprawozdawców bardzo pracowity, ale też pozostawił on nam najpiękniejsze, najmocniejsze wzruszenia i wspomnienia tej chwili, kiedy wskrzeszone zostało do nowego życia Państwo Polskie. I dziś przeżycia te mamy tak jasno i świeżo w pamięci, jakby się to wszystko działo rok temu. Tylko, gdy spojrzymy na szeregi Piłsudczyków, to wydają się nam oni już — obozem weteranów. Zab czasu zrobił swoje.

Nie wiele czasu upłynęło od dnia 11 listopada, gdy zostały rozpisane wybory i pierwszy sejm ustawodawczy zebrał się na swoje pierwsze posiedzenie. W przeddzień z inicjatywy i woli weterana sprawozdawców parlamentarnych p. W. Bazylewskiego powołano do życia klub dziennikarzy pod nazwą „Klub Sprawozdawców Parlamentarnych”, który istnieje po dziś dzień, przeżywając łącznie z sejmem dole i niedole parlamentaryzmu w Polsce. Tak się szczęśliwie złożyło, że dziennikarze uzyskali w osobie pierwszego marszałka sejmu p. Trampczyńskiego gorliwego protektora.

Burzliwe były posiedzenia sejmu ustawodawczego, ale gdy uchwalona została pierwsza konstytucja marcowa, wszyscy udali się do katedry św. Jana na uroczyste „Te Deum”. Jakże dziś daleko jesteśmy od tych chwil, gdy w otwartym powozie obok siebie zasiadali Piłsudski i Paderewski. Dziś Marszałek nie żyje, a drukowane słowo Paderewskiego podlega surowej cenzurze.

Gdy posłów wynoszono na rękach z sejmu...

Żle się zapisała w pamięci społeczeństwa tzw. Milicja Ludowa. Ona też rozciągnęła pieczę nad gmachem sejmu. W uroczystych chwilach przybywała do pomocy kompania honorowa wojskowa. Ale gdy często gesto trzeba było pp. suwerenów siłą z sali usuwać, na wniosek dzisiejszego redaktora naczelnego „Gońca Warszawskiego” p. Majewskiego powołano do życia straż marszałkowską, która „uzbrojona” w białe rękawiczki wyносила opornych posłów ze sali. Na nią też dwukrotnie liczył obecny premier gen. Składkowski, gdy wprowadzał do sali sejmowej policję, i gdy zjawili się w hallu w dużej liczbie oficerowie służby czynnej.

Pierwszy premier — socjalista — p. Moraczewski, choć to nby demokrata, dokuczył dziennikarzom, gdy swego czasu razem z wicemin. Osieckim głosował za tym, aby dziennikarzom zabronić wstępu do kłubów poselskich i do bufetu sejmowego. Chciał on, aby sejmujących najchętniej poza salą posłów pozostawić ze sobą „sam na sam”. A i były marszałek sejmu p. Daszyński, mocno podenerwowany walką z Piłsudskim i jego ludźmi, niezawsze chciał mieć w dziennikarzach sprzymierzeńców. Historia później się powtórzyła, gdy premierem został liberał p. Kościółkowski, za którego to czasów prasie najgorzej się działo.

Upiory sejmowe.

Mowy drugiego premiera Ignacego Paderewskiego były fascynujące. Zapoczątkował on szereg wybitnych mówców sejmowych, jak: Daszyński, ks. biskup Teodorowicz, ks. Lutosławski i inni. Po nim dziennikarze mają cenną pamiątkę w postaci karykatury największego rysownika śp. Skwierczyńskiego, która w wysoce dowcipny sposób przedstawia Paderewskiego, prowadzonego za rękę przez p. Helenę Paderewską.

Ci wybitni oratorzy musieli przemawiać do takiego to grona suwerenów, jak: eks-ksiądz Okoń, znany krzykacz Smoła, nie grzeszący lotnością umysłu grubas Dobija, endek, czystej wagi 130 kg i tyłu, tyłu innych, których w latach pomajowych dzie-dzicem został pos. Sanojca (obecnie kandyduje on w Kołomyi, a za jego kandydaturą przemawiała na wiecu znana w Bydgoszczy p. Polniaszkowa, żona pułkownika). Mielismy też posłów-upiory. Są to ci posłowie komuniści, którzy zostali w Rosji rozstrzelani, jak: Miotła, Dratwa, Taraszkiewicz, Michajłowski.

Za to w ostatnich dniach rozwiązanego sejmu mówiono o płk. Sławku, który zjawiał się w gmachu sejmowym jak cień, jako duch. Był posłem, a nie sprawował funkcji poselskich, raz widziano go w ku-

luarach, raz w bufecie, później nagle i tajemniczo zniknął, jako ucieleśnienie ruchliwej opozycji pułkownikowskiej wobec nowej ery, ery generalskiej. Tragicznie też zakończył on swoje urzędowanie marszałkowskie. Było ono niezmiernie krótkie i skończyło się rozwiązaniem sejmu. Nie lubił on dziennikarzy, utrudniał im każdą pracę i takim pozostał po dzień dzisiejszy.

Wcale nie jest rzeczą przypadkową, że sejm przedmajowy miał marszałków na najwyższym poziomie swego powołania. Takimi byli: Trampczyński, Rataj, Daszyński. Pomajowy marszałek sejmu p. Świtalski zwichnął swoją karierę na dancingu krakowskim. Marszałek Car zmarł niedawno i chowano go z wielkimi honorami. Wspomniany już płk Sławek tylko przelotnie zakosztował łaski marszałkowskiej.

Dni przełomowe.

Tragiczny dzień śmierci Prezydenta Narutowicza danym mi było przeżyć w redakcji „Gazety Warszawskiej”. Był to moment największego zaskoczenia i niepokoju. Od-tąd przez szereg dni pracowaliśmy w redakcji strzeżeni od wewnątrz i zewnątrz. Sztab redakcyjny tzw. „Dwugroszówki” zebrał się dopiero wieczorem. Dla odprężenia nerwów szukano różnych sposobów, nie gardząc i kieliszkiem. Wtedy to w nocnych godzinach ówczesny redaktor Sadzewicz napisał jeden ze swoich najlepszych artykułów, by w latach późniejszych przejść następnie do sanacji i wszystko zamarnować.

Przygrywkę do maja 1926 mieliśmy już w tej samej redakcji. Na redaktora naczelnego dokonali napadu pp. Poniatowski i Bagiński, występując w obronie imienia Piłsudskiego. A gdy uciekali, zwałem się razem z nimi po schodach pierwszego piętra; jeden z nich wyjął rewolwer i wszyscy znaleźliśmy się w sąsiednim komisariacie. Okulary Bagińskiemu trzeba było odesłać. Dziś drogi tych dwóch wielkich przyjaciół się rozeszły: Poniatowski jest „żelaznym” ministrem rolnictwa, a były więzień brzeski Bagiński pozostaje nadal za granicą.

Kariery premierów.

Zaledwie kilka miesięcy utrzymał się na swym wysokim stanowisku aptekarz z Łodzi p. Skulski, by zrobić miejsce męzowi stanu, niedawno zmarłemu p. Grabskiemu.

Na ogół nasi premierzy dożyją bodaj lat Matuzalowych. Dotychczas zmarł wspomniany Grabski oraz Skrzyński, który zginął w tragicznym wypadku samochodowym. Wszyscy pozostali, a jest ich 16, cieszą się jak najlepszym zdrowiem.

Premiera i ministra skarbu p. Grabskiego znamy jako ojca złotego polskiego. Znamy też powiedzenie o tzw. siwkach Grabskiego. Za jego urzędowania wiele pracy mieli egzekutorzy podatkowi, a zaskewstrwane nieruchomości podatników zwożono siwkami na Stawki i tam puszczano je pod młotek licytacyjny. Wiele wspólnego miał on z obecnym min. skarbu p. Kwiatkowskim. Choć nie był oratorem, ale swoje przemówienia zawsze przybierał w piękne

słówka, zgrabne określenia i inne „kwiatki”.

Premierostwo Witosa bardziej mamy w pamięci i to nie tylko dla jego słynnego powiedzenia, gdy do delegacji urzędniczej odezwał się: Będzie jeszcze gorzej! Swego ostatniego słowa ten polityk wielkiej miary jeszcze nie powiedział. Najbardziej był on związany z sejmem i jego dziejami. Mieszkał stale w sejmie ze swoim przyjacielem Plutą. Jeśli piłsudczycy utworzyli legendę stolika pułkownikowskiego w Europejskiej, to z Witosem związana jest restauracja na Marszałkowskiej „Bachus”. Kławała nie nosił z wyrachowania politycznego, ale oszczędnym to on był, gdy przez pewien czas nawet mieszkał u woźnego sejmowego.

Ówczesni posłowie witosowi, to byli ludzie prości, ale wcale nie cichego i pokornego serca, choć niejedni z nich nie umiał się i wyjęczyć. Znana jest karykatura Skwier-

czyńskiego z momentu, gdy taki pan poseł Kręzel objaśnia dziennikarzom znaczenie demokracji i parlamentaryzmu ruchem głowy, gestem rąk i podnoszeniem nogi, obciążonej butem z cholewami.

Premierowi Ponikowskiemu danym było przeżyć zmierzch parlamentaryzmu w gronie posłów Chrześcijańskiej Demokracji, gdzie wniósł wiele cennej pracy i bogatego doświadczenia kryształowości charakteru.

Premier Śliwiński był raczej meteorem, takiż los przypadł w udziale przyrodnikowi prof. Nowakowi. Lubował się on w fotografiach, niczym premierzy Skrzyński i w ostatnich czasach Kościółkowski.

Chwile radości i... śmiechu.

Premier generał Sikorski jest jeszcze człowiekiem przyszłości. I on też swego ostatniego słowa nie wypowiedział. W sejmie zawsze zjawiał się w mundurze, a gdy pewnego, pamiętnego zresztą dnia wszedł na mównicę w „cywilu”, Izba powitała ten moment słowami zdziwienia, które później zamieniły się w wybuch radości, gdy obwieścił on Izbie o uznaniu naszych wschodnich granic przez mocarstwa zachodnie.

Dwa razy danym było dziennikarzom przeżyć moment powiększenia granic państwa: w sprawie wileńskiej i ostatnio w sprawie Zaolzia. Piękne to były chwile, bardzo piękne.

Sikorski był człowiekiem nie tylko utalentowanym, ale też i bardzo energicznym, choć na ostatni krok nie łatwo i za późno się zdecydował. Był energicznym nawet w drobniactwach. Gdy został premierem i potrzebował dodatkowego telefonu, ówczesny ślamazarny Cedergren obiecał mu, że „załatwi” za dwa dni. Premier sam następnie zadzwonił i oznajmił, że żołnierze założą mu telefon, co też poskutkowało i telefon założono w ciągu dwóch godzin. A niedość stało było jeszcze więcej. Wszak stało się psuło światło w sali sejmowej, jak dziś wiele kłopotu jest z akustyką sali — i nieraz też musiały Izba obradować przy lampach naftowych. W takich chwilach wzmagało się jeszcze zwyczajowe bicie w pulpity, gwizdanie, śpiewanie, kopanie spluwaczek itd. itd., co później z takim talentem uprawiała opozycja sanacyjna.

Zagasz gwiazdy.

Okres rządów pomajowych świeżo mamy wszyscy w pamięci, odczuwając wszystko na własnej skórze. Nie będziemy więc o tym wspominać ze zrozumiałych względów. Obserwujemy zresztą już teraz zmierzch gwiazd „pierwszej wielkości” — Sławka i długoletniego premiera Prystora. Zepchnięto też Janusza Jędrzejewicza, z czego nikt w Polsce martwić się nie będzie. Zgasł też p. Świtalski, który tak gładko i tak po wojskowemu obchodził się z posłami. Jego też pamiętają dziennikarze, gdyż zarządził jedno z posiedzeń sejmowych, które trwało do 6-tej rano. Było to w okresie walki Marsz. Piłsudskiego z sejmem, kiedy to można było uchwalić budżet i nic więcej, a olbrzymie zaległości załatwiono w ciągu jednej nocy. Po roku 1930 Piłsudski wcale się sejmem nie zajmował.

Tajemnice bufetu sejmowego.

Nie było jeszcze BB, a zjawili się posłowie, którzy umieli „milczeć” jak ryby. Takim był poseł jeszcze z sejmu Galicyjskiego p. Krempa. Niski, otyły, z okularami, które mu na nos spadały. Nie wygłosił ani jednego przemówienia, ale na każdym posiedzeniu zgłaszał po kilkanaście „rewelacyjnych” interpelacji poselskich, że np. komuś mandat karny nałożyli, że spisali protokół na niewziewionego psa podwórzowego, że gdzieś tam szwankuje mały mostek drogowy itd. itd. On też w towarzystwie Krajny, de Rosseta, Świdy i in. najczęściej odwiedzał bufet sejmowy: w przeciwieństwie do pos. Niedziałkowskiego, który wypijał jedną wódkę, zapalał papierosa i zniknął. Do kronik bufetowych wpisał się AB. Lewandowski, który libając swoją wraz z kelnerkami zakończył pod Wilanowem w Sielance, gdy ktoś inny płacił, a później była bardzo przykra sprawa sądowa. Poza tym p. AB. Lewandowski na terenie stolicy starał się zawsze być wytwornym: uperfumowany, w glanc rękawiczkach, przy wonnym cygaraku, aby zawsze się podobać.

„Dziennik Bydgoski” w sejmie.

„Dziennik Bydgoski” obsługiwany był na terenie sejmowym z początku przez pp. posłów klubowych ze zmarłym dziś już red. E. Bigońskim na czele. Później służbę informacyjną pełnili publicyści z śp. Ernestem Łunińskim na czele, w końcu przyszli do głosu zawodowi dziennikarze sprawozdawcy: zmarły w kwiecie wieku red. Szalla i od kilku lat niżej podpisany. Życzeniem moim jest, abyśmy się wszyscy spotkali w 25-lecie Niepodległości przy najlepszym zdrowiu i przy większym rozkwicie Rzeczypospolitej. A nie wiemy, co nam przyszłość niesie. Mielismy pełny parlamentaryzm, następnie jego zmierzch w okresie pomajowym, znany wszystkim sejm BBWR-owy. Po śmierci Piłsudskiego mieliśmy coś przejściowego — sejm płk. Sławka. Po likwidacji pułkowników będziemy mieli sejm generalsko-onozowy, który stanowić będzie największą zagadkę na najbliższą przyszłość.

Henryk Ryszewski.



Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz powiedział:

Naród, którego duch nie ma heroizmu — jako składnika dominującego — jest narodem bez przyszłości.

Wrota Polski na świat.

Gdynia — spełniony sen o wielkości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Gdy przychodzi nam pisać o Gdyni w dwudziestą rocznicę odzyskania Niepodległości, tak żywe ogarnia nas wzruszenie, że nie znajdujemy słów, które by były dość potężne, aby wypowiedzieć te wszystkie uczucia, jakie rozpięrają nam duszę. Przed laty dwudziestu, gdy Polska powstawała z grobu, nad piaskami ubożego wybrzeża szumiał tylko wiatr od morza i modry Bałtyk nucił śpiewne kołysanki uspięonej ziemi kaszubskiej, jak dziecięciu nieświadomemu jeszcze swych wielkich przeznaczeń.

Dzisiaj Dziecię Wolności, Gdynia rozkwita w pełnej młodzieńczej krasie swych lat



Basen im. Marsz. J. Piłsudskiego w 1938 r.

dwudziestu. Gdynia to najcudowniejsze spełnienie **sen o potędze i błękitny pióropusz**, szumiący nad zbrojnym pancernem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Gdynia to **Droga Polski do Wielkości i nasze wrota na świat**, Gdynia to „*Polnische Wirtschaft*” i najpiękniejszy brylant w Koronie Orła Białego.

Gdy dzisiaj nisko chylimy czoła przed majestatem Niepodległej naszej Ojczyzny w dwudziestolenną rocznicę odzyskania wolności, pragniemy stać, z nad siniego Bałtyku rzucić pod stopy królewskie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej całe garście cyfr jak kwiatów w hołdzie złożonych. Każda cyfra o Gdyni to **uśmiech**. Każda cyfra to **klejnot**. Każda cyfra to **promień słońca**. Każda świadczy o stalowej woli, zaciętości, wytrwałości i wysiłku mózgow i rąk. Każda woła, że **Polska to Wielka Rzecz**.

Zaczęło się od 40 milionów marek...

40 milionów marek polskich wyasygnowała 1 listopada 1920 r. Rada Ministrów na budowę „Tymczasowego Portu Wojennego i Schroniska dla Rybaków”. Tym bowiem być miała początkowo Gdynia.

Jak opowiada p. Władysław Gleysztor w referacie na I narodowy kongres żeglugi, — na tej podstawie na wiosnę 1921 r. autor pierwszego projektu portu gdyńskiego i późniejszy jego budowniczy inż. **Tadeusz Wenda** począł bić pale prowizorycznego, drewnianego mola ładunkowego, na miejscu dzisiejszego nabrzeża śląskiego. Molo to, wraz z małym łamaczem fal zbudowanym również na palach drewnianych stanowiło **początek robót portowych w Gdyni**, prowadzonych jeszcze wówczas w zarządzie wojskowym. Dzisiaj te wszystkie inwestycje już nie istnieją, zaś na ich miejscu powstały wielkie nowoczesne konstrukcje portowe. Przygotowania do tych właściwych prac budowlanych prowadzone były w latach 1922 i 1923 i znalazły swój wyraz w wydaniu przez Rząd w dniu 23 września 1923 **ustawy o budowie portu w Gdyni**, następnie zaś w zawarciu dnia 4 lipca 1924 r. pierwszej umowy z **Konsorcjum Francusko-Polskim** dla budowy portu w Gdyni. Konsorcjum to połączyło firmy francuskie „*Société de Construction des Batignolles*”, „*Schneider et Cie*” i „*Soc. An. Herseat*” z grupą polską, w skład której weszli **Polski Bank Przemysłowy**, oraz inżynierowie **Wl. Rummel i T. Nosowicz**. Wykonanie właściwych robót Konsorcjum zleciło dwu fachowym przedsiębiorstwom: **firmom „Højgaard i van Haaren” z Antwerpii**, która przejęła prace ziemne i czerpalne. Umowa z Konsorcjum ulegała w trakcie jej wykonywania kilkakrotnym zmianom i uzupełnieniom.

Pierwsze statki u wybrzeży gdyńskich.

Pierwszy statek przybił do brzegów Gdyni (portu jeszcze nie było) w roku 1923. Był to parowiec francuski „*Kentucky*”, który przybił z Francji i przywiózł pierwszych pasażerów. „*Kentucky*” stanął wówczas przy drewnianym molo. Zawijające przez pierwsze parę lat do Gdyni statki stawały „jak popałoś” przy rozkopanych, gorączkowo budujących się nabrzeżach i raczej „przeszkadzały”. Dopiero od roku 1928 normalizuje się pod tym względem stosunki.

W roku 1924 przybiło do portu gdyńskiego 24 statki, pojemności 14.352 n. r. t. w 1925 — 85 statków — 74.707 n. r. t. 1926 — 298 statków — 240.757 n. r. t. 1927 — 530 statków — 422.939 n. r. t., 1928 — 1108 statków — 985.004 n. r. t., 1931 — 3144 statków —

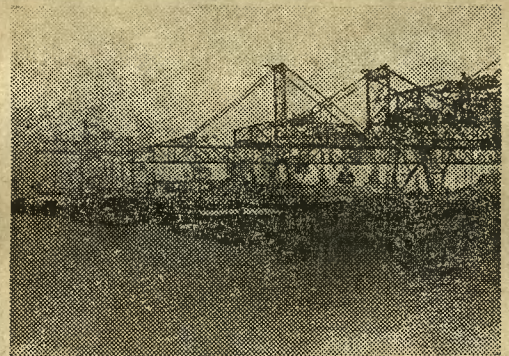
2.649.268 n. r. t., 1937 — 11.535 statków — 11.273.561 n. r. t. W tej sumie **polskich statków** było 1335, szwedzkich — 2796, niemieckich — 1569, angielskich — 486, włoskich — 234, amerykańskich — 191, francuskich — 52, sowieckich — 35, rumuńskich — 14, węgierskich — 10, litewskich — 10, hiszpańskich — 2.

Ruch pasażerski w 1937 r. osiągnął liczbę 45.267 osób. Morski ruch pasażerski powiększył się w stosunku do poprzedniego roku o 10% wykazując następującą kolejność: Stany Zjednoczone — 10.616 osób, Anglia — 7.321 osób, Francja — 6.129, Argentyna 4.911, Brazylia — 3.671, Dania — 1.489 i Kanada — 979.

Regularna praca przeładunkowa w budującym się dopiero porcie gdyńskim rozpoczęła się w 1924 r. Przeładunek towarów wyniósł w tym pierwszym roku 10.167 ton. W roku 1926 — 404.561 ton, 1931 — 5.300.114 ton, 1936 — 7.742.946 ton, 1937 — 9.006.176 ton.

Gdynia — ostoją handlu zagranicznego.

Udział portu gdyńskiego w **polskim handlu zagranicznym** datuje się dopiero od r. 1927, kiedy przez nowopowstający port przeszło zaledwie około 3% tonażu naszego handlu zagranicznego. Około 2½ miliona ton ładunków tak eksportowych jak i importowanych przeszło z krajów zamorskich



Basen węglowy w 1938 r.

do Polski i odwrotnie wówczas przez porty obce. **W roku 1929 udział procentowy Gdyni w ogólnym handlu zagranicznym wyniósł 10%**, w 1937 zaś — udział obu naszych portów, Gdyni i Gdańska w handlu zagranicznym wyniósł **77,9% ogólnego handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej**, w tym udział Gdyni pod względem wagi: 46,2%, a pod względem wartości 48,9%.

BRANKA

1923-1938.

W bieżącym miesiącu mija 15 lat od daty założenia we Lwowie Spółki Akcyjnej Branka. Firma ta powstała dzięki inicjatywie Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie, celem wykupienia, przebudowania i uruchomienia zniszczonej wskutek działań wojennych znanej fabryki cukrów i czekolady należącej poprzednio do firmy Brandstädter i Ska we Lwowie. Na czele Rady Zawiadawczej nowozałożonej Spółki stanął znany przemysłowiec i ziemianin Władysław Żeleński, a w skład jej weszli najwybitniejsi przedstawiciele polskiego ziemiaństwa i przemysłu, jak dr Marian Bożewicz, dyr. Wacław Chowaniec, dr Edward Gromski, śp. Stanisław hr. Mycielski i inni.

Pod sprężystym kierownictwem nowych ludzi rozpoczyna się świetny rozwój przedsiębiorstwa. Nowowytbudowane obiekty wkrótce nie są w stanie pomieścić wszystkich oddziałów tak, że w roku 1929 przystąpiono do budowy dalszych budynków i urządzeń fabrycznych wedle planu rozbudowy w 3 głównych etapach, z których pierwsze dwa w roku bieżącym zostały ostatecznie wykończone.

Fabryka zatrudnia obecnie około 700 urzędników i robotników, a ponad 60 przedstawicieli rozpowszechnia jej wyroby po całym kraju. Nie ma dziś nawet najodleglejszego zakątka w całym kraju, do którego by nie docierały wyroby Branki, których popularność **we wszystkich warstwach konsumentów** — od najzamożniejszych do najskromniej sytuowanych — jest bezprzykładna.

Fabryka wyposażona jest w maszyny i urządzenia najnowszych i najsprawniejszych typów. Zastosowanie w opale gazu ziemnego, sprowadzanego do Lwowa z Zagłębia Naftowego, dało możliwość fabrykacji wyrobów chronionych przed osadzeniem się pyłu węglowego, tak bardzo dla organizmu ludzkiego szkodliwego. Precyzyjne maszyny do opakowania **zawijają towar automatycznie**

Rok bieżący 1938 wykazuje dalszy wzrost znaczenia naszych portów w handlu zagranicznym, gdyż przez ostatnich 9 miesięcy tylko wynosi 80%, w tym udział portu gdyńskiego — 48% a gdańskiego 32%.

Eksport zamorski Polski przez porty obce spadł dzięki temu bardzo znacznie, co najlepiej ilustruje poniższa tabela:

Wywóz w obrocie zagranicznym Polski przez porty obce w tysiącach ton:	1931	1932	1933	1934	1935	1936
Hamburg	178	53	44	25	25	19
Brema	10	3	3	1	11	2
Szczecin	137	13	58	28	11	19
Królewiec	84	14	13	26	16	7
Triest	0	13	5	5	5	2

W rozważaniach nad „dalszą rozbudową portu gdyńskiego” Izba Przem. Handl. w Gdyni stwierdza, że „w roku 1937 przez granice lądowe Polski przeszło więcej niż 2,7 miliona towarów w wywozie i przeszło 1,4 miln. ton towarów w przywozie, czyli że przez granice lądowe przeszło w omawianym roku tylko 22 proc. ogólnego obrotu towarowego Polski z zagranicą w odniesieniu do wagi towarów i około 31 proc. w odniesieniu do ich wartości”. (Różnica między relacją wagową a relacją wartościową towarów wynika z tego, że szereg towarów masowych jak węgiel i drzewo przy wysokiej stosunkowo **wadze** przedstawia **wartość** nie wielką w porównaniu).

Przed Gdynią jest przyszłość.

Dalsza rozbudowa portu gdyńskiego jest niezbędna zwłaszcza wobec ostatnich przemian politycznych w Europie. Gdynia bowiem jest predestynowana specjalnie do odegrania roli wielkiego, znacznie większego niż obecnie portu tranzytowego dla **Czechosłowacji, Rumunii i Węgier**. Dla tych krajów — stwierdza Izba Przem. Handl. w wyżej wymienionych rozważaniach — powinna stać się Gdynia **centrum tranzytowym** dla przelotu towarów na rynki zamorskie w ogóle, a w pierwszym rzędzie między krajami bałtyckimi, skandynawskimi Północno-Zachodniej Europy.

W dniu 31. 12. 1937 port gdyński posiadał **53 linie regularne**, Gdańsk zaś 35. Jak już niejednokrotnie pisaliśmy, na tych licznych liniach kursują w przytłaczającej ilości **statki obce**. Wprawdzie zrobiliśmy już bardzo wiele dla rozwoju naszej floty handlowej w tym **niezmiernie krótkim** 20-letnim okresie, jednak jesteśmy wciąż jeszcze **w ogniu** wśród innych narodów świata z naszymi 10 proc. własnych statków w obrocie w naszym porcie.

„W dążeniach naszych do zwiększenia tonażu floty handlowej — stwierdza Izba Przemysłowo-Handlowa — winniśmy mieć

GENERAL JÓZEF HALLER



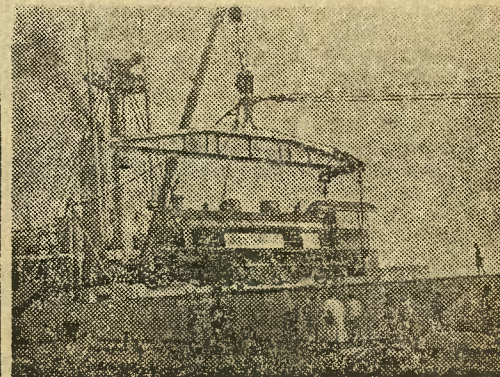
twórcą armii polskiej we Francji, wódz armii ochotniczej w 1920 r., pisał w dniu 24 listopada 1918 r. w rozkazie do żołnierzy:

Na prawie i porządku oparte Państwo Polskie stanie się nowym siedliskiem starej i pięknej kultury polskiej, kultury wolności ludzkiej.

na oku **wzmocnienie wpływu**, jaki polska flota handlowa winna wywrzeć na kształtowaniu się i kierunku **naszej ekspansji handlowej**, następnie zwiększenie jej roli czynnika, **doprowadzającego dewizy do kraju** i wreszcie jako **nowy warsztat pracy** dający korzystne zatrudnienie poważnej liczbie oficerów, marynarzy, techników okrętowych i licznym zastępom innych pracowników o specjalnym fachowym przygotowaniu”. Dlatego powstanie **stoczni gdyńskiej** gdzie buduje się w tej chwili już trzy jednostki dla naszej floty, jest największym osiągnięciem i sukcesem Gdyni i należy tylko pragnąć, aby ta stocznia przekształciła się jak najprędzej w **olbrzymie akcyjne towarzystwo** i tempo swych prac dostosowała do wymogów chwili.

Ile kosztowała Gdynia?

Inwestycje dokonane w Gdyni w latach 1924—1937 były następujące: Inwestycje publiczne w porcie — 246,2 milionów zł, inwestycje prywatne w porcie — 42,3 miln. zł, inwestycje państwowe w mie-



Ładowanie parowozów czeskich w porcie gdyńskim.

ście — 22,9 miln. zł, inwestycje publiczną gminy m. Gdyni — 52,2 miln. zł, inwestycje kapitałów prywatnych w budownictwie miasta Gdyni — 160 miln. zł, wydatki na flotę handlową — 75 miln. Razem 598,6 milionów złotych.

Gdynia kosztowała zatem około 600 milionów złotych.

Natomiast Gdynia przez 9 lat przyniosła gospodarstwu narodowemu przeszło **dwa miliardy złotych**. Gdynia w ciągu tych 9 lat wykonała pracę w zakresie obsługi transportowej handlu polskiego przedstawiającą wartość kilkakrotnie wyższą od kwot zainwestowanych w jej budowę.

Wystarczy wymienić dla przykładu, że każdy statek o niewielkiej pojemności 2000 NRT przybywający do portu gdyńskiego na 3 dni z ładunkiem 4000 ton pozostawia w porcie **około 16 tysięcy złotych** tytułem opłat portowych, pilotowych, cumowania, holowania, używania dźwigów przy wyładunku, wydatków maklerskich, spedytorskich, shipchandlerskich itd.

A jest to tylko jeden z nielicznych działów dochodowości naszego portu.

Jeśli Gdynia przyniosła Polsce w przeciągu kilku lat dwa miliardy złotych dochodu w dziedzinie materialnej, to zgola **nieobliczalne są te zyski natury moralnej**, które płyną tam w zapleczu z wiatrem od morza niosącym **zdrowie, teźyznę, świadomość własnych sił, poczucie potęgi i wielkości narodu** naszego i budującej się **Mocarstwo** Rzeczypospolitej Polskiej.

Zofia Żelska-Mrozowicka.

Ostatnia karta Austrii.

Błędy, które się zemściły po 20 latach.

Lat dwadzieścia temu rozpoczęła się śmiertelna choroba Austrii. Monarchia rozpadła się „po klęsce nad Piawą”, jak chcą Włosi. „Na skutek rozkładu wewnętrznego i błędów aliantów” — jak twierdzą historycy austriaccy. — Ten ostatni argument odnosi się do dziejów 10 końcowych miesięcy panowania cesarza Karola. Mało znane są szczegóły tej akcji, jaką ostatni władca Austrii wszczął we Francji za pośrednictwem brata swej żony, księcia Parmy-Bourbon. Cesarz Karol zdawał sobie już na wiosnę 1918 roku sprawę, iż wojna jest przegrana. Stąd koncepcja odrębnego pokoju i projekt całkowitej przebudowy monarchii.

Myśl tę popierał we Francji bardzo silnie b. premier i wielkiej miary polityk Józef Caillaux, który niedawno przypomniał na łamach „Paris-Soir” iż „byli ludzie już w 1918 roku, którzy patrzyli daleko”. Otóż Caillaux wyobrażał sobie Austro-Węgry jako wielkie federacyjne mocarstwo w granicach naturalnych Karpat. Polska, leżąca poza geograficznymi granicami monarchii, mogłaby pozostawać z tą nową federacją w przymierzu lub porozumieniu. W taki sposób rozwiązano by wszystkie powikłane kwestie narodowościowe i stworzono by wielki blok, związany sojuszem z Francją. Blok ten byłby z konieczności przyciągnął pozostałe państwa bałkańskie — i sięgnąwszy od Adriatyku, Morza Czarnego i Egejskiego — zapewnił raz na zawsze bezpieczeństwo Europy Środkowej.

Program ten odrzucił w sposób gwałtowny Clemenceau, który kierował się względami lojalności wobec Włoch. Austro-Węgry runęły — i na ich miejscu wytworzyła się nowa mozaika narodów.

Lecz agonía Austrii trwała długo. Kraj ten miał swe własne, bardzo dawne i silnie zakorzenione tradycje. Słowa dawnego hymnu, że „z Habsburgów tronem złączon jest na wieki Austrii los” — głosiły wielką historyczną prawdę. Austria pod panowaniem syna cesarza Karola, Ottona — oparłaby się wszelkim zakusom anshlusowym, gdyż ruch legitymistyczny był tam nadzwyczaj silny. Natomiast republika naddunajska, imitująca z konieczności wzory obce, włoskie, skłócona wewnątrz i popielająca ze względu na Rzym i ze strachu przed Berlinem okropne błędy — była skazana na zagładę. Czy ludzie rządzący Austrią zdawali sobie sprawę z tego jedyne „habsburskiego” wyjścia? Oczywiście. Fakt ten nie uległ już żadnej wątpliwości z chwilą, iż ostatni kanclerz Schuschnigg nie chciał ryzykować losu państwa, godząc się na jedynie logiczne rozwiązanie — to jest przywrócenie monarchii.

Bardzo interesujące szczegóły na powyższy temat zamieścił w swej pracy p. Marcin Fuchs, dyplomata i polityk austriacki z ostatniego okresu dziejów tego kraju. Według p. Fuchsa, który brał bezpośredni udział w tym historycznym procesie, jaki trwał od roku 1936 aż do 1938 — kanclerz Schuschnigg starał się tak kierować polityką austriacką, aby nie dać najmniejszego powodu do interwencji berlińskiej a z drugiej strony starać się o przyjaźń i obronę we Włoszech. O stanowisku Trzeciej Rzeszy

w sprawie przywrócenia monarchii habsburskiej — by kanclerz Schuschnigg dokładnie poinformowany. Na jesieni 1936 roku gen. Goering wypowiedział pod adresem p. Fuchsa austriackiego w Belgradzie następujące słowa: „W razie przywrócenia monarchii — wkroczymy do Austrii”. A ministra Tauschitzę przestrzegając nie mniej wyraźnie: — „Proszę powiedzieć pańskiemu kanclerzowi, że pod żadnym pozorem nie zgodzimy się na monarchię w Austrii — i to wszystko jedno, czy ten pan będzie się nazywał Otto Habsburg czy inaczej”. Tej samej jesieni, niemal nazajutrz po traktacie niemiecko-austriackim, wyraził się Goering: „Dywidzje, które mają służyć do zajęcia Austrii w razie przywrócenia monarchii habsburskiej — są już gotowe”. Ponadto kanclerz Schuschnigg wiedział, że istnieje układ między Niemcami a Jugosławią, dotyczący kwestii zachowania się obu państw w razie ewentualnego powrotu Habsburgów. I stąd zasada jaką kierował się szef rządu austriackiego: „Nie mamy bynajmniej zamiaru rezygnować z restauracji i nie zrezygnujemy

by zbyt silnie — zezwalał na większą możliwość akcji monarchistów. Gdy zaś stosunki z Trzecią Rzeszą układały się poprawnie — przeciwstawiał się akcji legitymistycznej.

W sierpniu 1936 r. Schuschnigg spotyka się z arcyksięciem Ottonem, którego zresztą widział już we wrześniu 1935 roku. Schuschnigg twierdził wówczas, że restauracji Habsburgów sprzeciwiają się Włochy. Arcyksiążę miał jednak w tej sprawie informacje całkiem odmienne. Zaproponował więc kanclerzowi, aby wysłał do Rzymu swego człowieka zaufania jakim był baron Wiesner. Schuschnigg zgodził się. Baron Wiesner wyjechał do Rzymu dnia 3 listopada 1936 r. Rozmawiał z Mussolinim. Il Duce określił w taki sposób swoje stanowisko względem tej kwestii:

„Jestem monarchistą i legitymistą. Jestem zwolennikiem tej zasady we wszystkich krajach. Gdybym nie był przekonany, że instytucja monarchii jest wieczna, że jest trwała, tobym — tu Mussolini zrobił ruch ręką, jakby zmiatał coś ze stołu —



Oddział wojska polskiego zaciąga wartę przed komendą miasta w Warszawie (11. 11. 1918)

z niej na przyszłość. Ale musimy uważać ten projekt za naszą ostatnią kartę”.

P. Marcin Fuchs, opierając się na dokumentach, wykazuje, że przywrócenie monarchii byłoby zarówno ze względów wewnętrznych jak i położenia międzynarodowego jedynym właściwym rozwiązaniem. Legitymizm w Austrii był naturalną i najlepszą przeszkodą dla postępu socjalizmu. Organizacje monarchistyczne były silniejsze i lepiej zorganizowane aniżeli armia „Frontu Patriotycznego”. Z tego też powodu kanclerz Schuschnigg, ile razy Niemcy naciska-

usunął nawet we Włoszech dynastię sabaudzką”.

Il Duce widział tylko jedną poważną przeszkodę w przywróceniu monarchii habsburskiej, a mianowicie kwestię kroacką. Wówczas odzywał się jeszcze z pewnym lekceważeniem o potęgę Trzeciej Rzeszy i sądził, że Niemcy nie ruszą się, jeżeli Jugosławia zostanie zneutralizowana. To samo przypuszczenie wyraził hr. Ciano.

We wrześniu 1936 roku przyjął arcyksiążę Otto b. ministra austriackich spraw granicznych, p. Guido Schmidta. Arcyksią-

zę zajął stanowisko zdecydowanie negatywne wobec jakichkolwiek planów rozbioru Czechosłowacji. Guido Schmidt wyraził przypuszczenie, że Niemcy zgodziłyby się może na monarchię w Austrii, ale pod warunkiem, że skierowałyby się ona przeciwko Małej Entencie. Arcyksiążę odrzucił również i ten plan.

Po powrocie barona Wiesnera z Rzymu, ruch legitymistyczny przybrał w Austrii na sile do tego stopnia, że oznaczono już datę ewentualnego przewrotu. Był nią listopad 1937 roku. Rząd austriacki nie tamował teraz akcji monarchistycznej. Jednakowoż Berlin dowiedział się o tych projektach. W krótkim przedziale czasu po spotkaniu Schuschnigga z arcyksięciem, prasa niemiecka otrzymała polecenie rozwinięcia zaciętej kampanii przeciwko restauracji. Tak samo silną była reakcja Niemiec w Rzymie. Dano do poznania, że Trzecia Rzesza będzie gwarantowała niepodległość Austrii w ramach układu z dnia 11 lipca, lecz pod warunkiem, że Mussolini odrzuci Schuschniggowi pomysł przywrócenia monarchii.

Po spotkaniu Hitlera z Schuschniggiem w Berchtesgaden, sprawy austriackie zaczynają przybierać tragiczny obrót. Dnia 17 lutego 1938 r. arcyksiążę pisze do Schuschnigga, starając się przedstawić kanclerzowi własny punkt widzenia. Zdaniem arcyksięcia Ottona groźby nacjonal-socjalistyczne urzędującą się prędzej czy później i doprowadzą do zniszczenia Austrii. Obawia się, czy kanclerz będzie miał dość siły, aby przeciwstawić się nazim. I dlatego proponuje przekazanie mu władzy. Nie byłoby to jeszcze przywrócenie monarchii — gdyż sprzeciwia się temu rozwój wydarzeń międzynarodowych. Arcyksiążę zostałby mianowany kanclerzem i sprawowałby władzę w ramach konstytucji. Był on zdecydowany bronić niepodległości Austrii wszelkimi środkami.

Jednakowoż Schuschnigg załamał się. Odpowiedział arcyksięciu że „gdyby Austria broniła zbrojnie swą niepodległość, toby sprzeniewierzyła się swojej wielkiej misji pokojowej. Na restaurację — pisał — czas jeszcze nie nadszedł”. O programie mianowania arcyksięcia kanclerzem — nie wspominał.

Jednakowoż legitymiści austriaccy zaczęli działać. Propaganda dyplomatyczna za granicą dawała dobre wyniki. Wewnątrz państwa dawni chrześcijańsko-socjalni, katolicy oraz robotnicy — decydowali się na podjęcie walki. W początku marca br. sądzono, że Niemcy uderzą na Austrię po wizycie kanclerza Hitlera w Rzymie. Należało więc uprzedzić akcję niemiecką. Zamach stanu oznaczono na początek maja 1937 r. Kola legitymistyczne były przekonane, że polityka ustępstw Schuschnigga prowadzi do katastrofy; ale z drugiej strony zdawali sobie sprawę, że katastroficzne następstwa dla całej akcji mogłyby pociągnąć również opór Schuschnigga. P. Marcin Fuchs pisze:

Niemcy, mimo wszystkich swych groźb, nie zdecydowałyby się na najazd w razie przywrócenia monarchii. Jednakowoż restauracja wbrew woli Schuschnigga spowodowała by natychmiast interwencję Trzeciej Rzeszy pod pozorem „obrony legalnego rządu”.

Była to ostatnia karta, jaką mogła zagrać niepodległa Austria. Niestety, wypadki potoczyły się innym torem. Schuschnigg, drżący przed widmem „anszłusu” sam je wywołał. A poprzednio jeszcze państwa Małej Ententy, przede wszystkim Czechosłowacja i Jugosławia nie zdawały sobie sprawy z niebezpieczeństwa niemieckiego, wyolbrzymiając, wbrew rzeczywistości i logice dziejów, rzekomą groźbę habsburską. Wszystkie te błędy pomógł się szybko, aniżeli najwięksi pesymiści mogli przypuszczać.

Dr Tadeusz Kiełpiński.



(Nowela)

Pomiędzy pozycjami nieprzyjacielskich oddziałów rozciągał się w tym miejscu frontu około trzykilometrowy pas równinno-terenu, tak zwana „ziemia niczyja”.

Już od dziesiątego dnia „ziemia niczyja” była przedmiotem zaciętej walki. Orwały ją wybuchy pocisków, kosły gęste kule karabinów maszynowych, zraszała krew śmiatki, którzy poważili się ją przebywać, a nocami pełzały po niej ogniste języki reflektorów.

Dzień i noc lustrowały „ziemię niczyją” z dwóch wrogich stron czujne oczy, uzbrojone w lornetki. Wojna w tym miejscu utknęła, rozłożyła się w okopach, umocnieniach, schronach — jak zdyszany rozszarpywaniem lew, gotujący się do nowego skoku.

Tej nocy w kwaterze wojsk „rządowych” na froncie pod Ebro odbywały się gorączkowe narady oficerów w skórzanych kurtkach. Z tamtej strony od dwóch dni nie dawano znaku życia. To było niepokojące. Jedynie górą przepływały samoloty generała Franco. Na ziemi, z zasieków i okopów, nie zabrzmił dawno wystrzał armatni, nie wysunęły się czołgi. Taka cisza jest okropna. Szarpie nerwy bardziej, aniżeli ciągły grzmot wystrzałów i bzykanie kul karabi-

nowych.

Okrutniejsza taka cisza od najzaciętszej walki. Nie do wytrzymania takie zmaganie się z wrogiem na nerwy. Żołnierze wolał już bój na bagnety.

— Albo się zaczęli do generalnego natarcia, albo się wycofali z tego odcinka i my tu tkwimy jak głupcy...

— Trzeba zasięgnąć języka.

Rozmowa toczyła się w języku rosyjskim. Po chwili oddział kaprala José Fuerte otrzymał rozkaz — ruszyć chyłkiem z okopów i dotrzeć możliwie aż pod linie nieprzyjaciela. Jeżeli biali rozpoczną ogień — natychmiastowy odwrót.

Dwudziestu ludzi z ręcznym karabinem maszynowym przekroczyło zasieki i poczołgało się na ziemię niczyją, w czerni chmurnej nocy.

Idą zdecydowani na wszystko, odważni odwagą ludzi głodnych. Odżywianie w ostatnich dniach było więcej niż skape. O wydośnianiu się nie było mowy. Dla rozpaczy jedno jest wyjście — iść, zdobyć, lub umrzeć.

Idą, kryjąc się za wypukłościami terenu, za zwaliskami domów, kłodami drzew, szczykami czołgów. Kilometr, dwa mijają im w zupełnym spokoju.

Już są prawie pod okopami „białych”, kiedy równocześnie z hukiem wystrzałów rozbiyskują reflektory. W rozsypane przypadają do ziemi, chroniąc się przed kaśliwymi muchami kul.

Ze strony „białych” chyłkiem pędzi oddział. Bagnety na karabinach kierują się przeciw nieprzyjacielowi, który jakby nagle zapadł pod ziemię. Lecz nie — karabin maszynowy czerwonych daje znak życia.

Biegnący z innymi Jan Kotowski, żołnierz gen. Franco, runął z nienacką w dół. Przekoziółkował się i „spoczął” na dole zdradzieckiego dołu. Po chwilowym oszołomieniu obmacał troskliwie kości i wstąpił się w siebie, czy w nim nie siedzi jakaś zablakana kulka. Wszystko w porządku — stwierdził po chwili z zadowoleniem i począł szukać po omacku swego karabina, który wyleciał mu z rąk. Zamiast karabina domacał się czyjejs nogi w żołnierskim bucie i usłyszał cichy jęk.

Poszukał w kieszeniach małej, elektrycznej latarki. Jest. Zaświecił. Przed nim leżał ranny, nieprzyjacielski żołnierz, skulony, przytrzymujący się rękoma za pierś. W świetle latarki podniosły się powieki rannego i w oczach odmalował się półprzytomny strach.

Kotowski sięgnął po rewolwer. Tamtem poruszył ustami. Coś mówi. Kotowski niezdeterminowany, owładnięty napoleo litością, napoleo odrazą, pochylił się nad rannym i usłyszał:

— Me siento my mal... (Jestem bardzo chory).

— Ba, żebym ja wiedział, o co ci chodzi — pomyślał Kotowski, wruszając ramionami. Po hiszpańsku prawie nie rozumiał — zresztą poco? W jego oddziale mówiło się po niemiecku.

— Estoy indispuesto — (czuję się źle) —

Hace dos dias que no como casi nada... (Od dwóch dni nic nie jadłem) — skarżył się ranny, wyjękując z trudem słowa.

— Tu... Tu... fuéherido... (Ty... raniony) — wyszeptał Kotowski ze swego skąpego słownika hiszpańskiego.



Ranny ożywił się widocznie, uniósł się trochę i począł coś przedko mówić, z czego oczywiście Kotowski nic nie rozumiał.

— I co z nim zrobić? Zostawić go? Iść sobie? Zawołać pomoc? Wynieść go?

Samemu nie będzie łatwo się wy dostać. O sprowadzeniu sanitariusza mowy nie ma, bo tam u góry bzykają kule. Nie wiadomo, kto jest górą, nasi czy oni. Jak mu tu pomóc? Chyba dobić? Ee, nie jestem...

— Psiakrew! — zaklął w swej bezradności. — Tak bym ci chętnie pomógł, człowieku, ale jak się z tobą dogadać...

Ranny, który po potoku słów opadł bezwładnie, poderwał się teraz, niemal usiadł

Dzień, który Polskę wpisał do rejestru państwo.

Kiedy w ostatnim okresie wojny światowej narody krwawiły się na polach bitewnych i kiedy jeszcze nie myślano o końcu tych zmagani, ani o ich skutkach, naród polski, zahartowany 150-letnią niewolą ducha i ciała gotował się gorączkowo do zrzucenia z siebie pęt obcego panowania i stworzenia sobie samodzielnego bytu na własnych ziemiach. Wiedzieli o tym wszyscy aktorzy wojny, a wiele państw zabiegało już o względy naszego narodu. Prze-



Marszałek Józef Piłsudski

ścigano się wzajemnie w usługach. Na terenach obcych organizmów państwowych tworzyły się polskie oddziały zbrojne, rozdziły się punkty polskiej myśli państwowej. Cel tych wyścigów państw obu stron walczących był jednak jeden: własna korzyść. Naród polski myślał za siebie i dla siebie, jakkolwiek istniały w nim różne orientacje, nieraz wzajemnie się zwalczające. W rezultacie wszystkie one spełniły swoje zadania, wszystkie bowiem zbliżyły nas do celu później osiągniętego: do odzyskania przez naród polski zupełnej niepodległości. Orientacja austriacka nie pozwoliła nam utopić się w rosyjskim morzu, rosyjska, chociaż szczęśliwie pokonana nie ograniczała budowy państwa polskiego do samego tylko zaboru rosyjskiego, wreszcie orientacja koalicyjna połączyła obie i dotarła do ostatecznego celu wszystkich myśli.

Momentem, który w ogromnej mierze zadecydował o Polakach i o Polsce był fakt przyjęcia przez Niemcy programu Wilsona, przekreślający traktaty pokojowe brzeski i bukareszteński. Było to równoznaczne ze zawieszeniem broni, które też wkrótce po tym nastąpiło.

Notę, zawierającą prośbę o „wzięcie w swe ręce sprawy pokoju” wystosował rząd niemiecki do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej historycznego dnia 6 października 1918 r. Rozpoczęły się pertraktacje pokojowe. Ententa podyktowała pokonanym Niemcom warunki surowe. Inne one być nie mogły, jeżeli chciano odebrać Niemcom na dłuższy okres czasu możliwość wywołania ponownej zawieruchy wojennej. Pierwszym warunkiem zawieszenia broni było: uwolnienie krajów zagarniętych wbrew wszelkiemu prawu: Belgii, Francji, Alzacji, Lotaryngii, Luksemburga i repatriacja ich ludności. Drugim warunkiem było „zapewnienie nam odpowiedniej podstawy wyjściowej, pozwalającej nam na dalsze prowadzenie wojny aż do zniszczenia sił nieprzyjacielskich na wypadek, gdyby pertraktacje pokojowe nie doprowadziły do skutku”. W dalszych punktach żądano od Niemiec wydania zwycięzcom ogromnej ilości sprzętu wojennego, m. in. 5.000 armat, 25.000 karabinów maszynowych, 3.000 miotaczy bomb, 1.700 samolotów, wszystkich łodzi podwodnych, 8 lekkich krążowników i 50 torpedowców. Ponadto Niemcy wydać musza 5.000 samochodów, 5.000 parowozów, 150.000 wagonów i zwrócić zabrane Rosji, Rumunii i Belgii złoto oraz wydać wszystkich jeńców.

W rezultacie pertraktacji Niemcy przyjęli warunki.

Wiadomość o zawieszeniu broni spowodowała anarchię w armiach austriackiej i niemieckiej. Monarchia austro-węgierska rozpadła się.

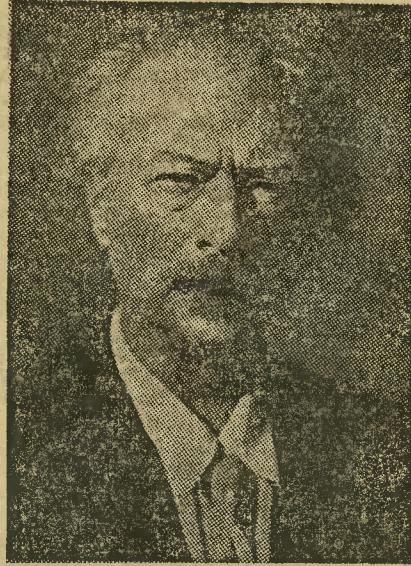
Droga do Niepodległej Polski była krótka.

Zwycięska Ententa przygotowana była do niedalekich już zmian w Europie Środkowej. Dyplomacja Paderewskiego przygotowała zwycięzców Wielkiej Wojny do przyjęcia faktu Odrodzenia Polski jako konsekwencję istniejącej sytuacji politycznej.

W Warszawie Rada Regencyjna wydała dnia 8 października manifest, ogłaszający „niepodległe państwo polskie, zjednoczone z wszystkich ziem polskich, zamieszkałych przez Polaków”. Rozwiązano Radę Stanu i zapowiedziano zwołanie sejmku, opartego na demokratycznych podstawach. W manifeste zażądano również wypuszczenia na wolność komendanta Józefa Piłsudskiego i innych internowanych polityków i wojskowych.

*) Ferdynand Foch: Pamiętniki 1914—18.

Dnia 10 listopada Piłsudski, uwolniony z twierdzy magdeburskiej przybył do Warszawy, a Rada regencyjna, usunąwszy rząd Świeżyńskiego dekretem z dnia 11 listopada 1918 r. przekazała mu władzę wojskową i mianowała dowódcą wojsk polskich. Oddziały nie-



Ignacy Paderewski

mieckie stacjonowane w Królestwie składały broń bez walki, a gubernator Beseler wyjechał z Warszawy pod strażą oficerów polskich.

Późniejsze czyny zbrojne Polaków z wszystkich trzech zaborów, przeprowadzenie z ziem polskich znieprawdzonej okupantów, dopełniło wielkiego dzieła zwycięskiej myśli polskiej zdobycia niepodległości za wszelką cenę i we wszelki możliwy sposób. Dyplomacją, gdy ona wystarczyła i orężem, gdy był potrzebny.

E. Klessa.



Zrywanie niemieckich szyldów w Warszawie w roku 1918.

Monety Wielkiego Księstwa Poznańskiego w Bydgoszczy.



Po klęsce Napoleona pod Lipskiem, po złożeniu przez niego korony, przesądzone również były losy Księstwa Warszawskiego. Zwycięzcy zebrałi się na kongresie w Wiedniu, aby uporządkować stosunki europejskie, w tym również polskie, tak mocno związane z Napoleonem.

Sprawa polska była na kongresie najtrudniejszą do rozwiązania. Po długich sporach zgodzono się na podział Polski na pięć części, z których jedna, Prusy Królewskie z Gdańskiem i Toruniem tudzież dzielnica poznańska i Bydgoszcz dostała się Prusom. Z dzielnicy poznańskiej utworzyli Niemcy dwa obwody regencyjne, nazywając je w połączeniu Wielkim Księstwem Poznańskim.

Zrazu rządy pruskie nie były najgorsze. W edyktie, wydanym w Wiedniu dnia 15 maja 1815 roku do obywateli Wielkiego Księstwa Poznańskiego, król Fryderyk nie żądał, aby Polacy wyrzekli się swej narodowości; przeciwnie obiecywano obywatelom Polakom wolność religijną i językową, dostęp do urzędów, sądów itp. Język polski miał być obowiązującym obok niemieckiego w sądach i urzędach. W końcu zdecydowano się nawet wybić osobne monety zdawkowe, miedziane dla obywateli nowego księstwa.

Kazał więc król Fryderyk w mennicy berlińskiej i wrocławskiej bić specjalne monety dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego na dawną stopę polską, jedno i trzygroszowe, wyglądem bardzo przypominające monety Księstwa Warszawskiego. Inicjały były oczywiście pruskie a napisy w języku niemieckim, ale poza tym układ szczegółów był prawie ten sam. Nowe pieniądze przewieziono do większych ośrodków miejskich jak Poznań i Bydgoszcz i za pośrednictwem banków oraz urzędów wydano pomiędzy obywateli. Ludność chętnie przyjmowała nową monetę tak podobną do dawnego pieniądza polskiego i liczyła ją jak poprzednio na „grosze”.

Niedługo jednak obywatele Wielkiego Księstwa cieszyli się swoim odrębnym pieniądzem zdawkowym. Nowe plany rządu pruskiego ustalone w 1818 roku nie przewidywały już bicia tych monet, przeciwnie ograniczono ich ilość do minimum, wycofując je powoli z obiegu. W ogóle ukazały się tylko dwa roczniki 1816 i 1817. Różnymi edyktami usiłowano obywateli Wielkiego Księstwa przyzwyczać do nowych pieniędzy pruskich. W tabeli porównawczej — wymiennej — z roku 1821, to jest pięć lat po ukazaniu się monet Wielkiego Księstwa Poznańskiego, nazywano pieniądze te już „alte Münze”, którą kasy i banki wycofywały z obiegu, placąc dwa fenigi nowej monety pruskiej, za jeden grosz.

Tak szybko skończył się obieg jedynych pieniędzy, które rząd pruski wybił swego czasu dla obywateli Polaków zamieszkujących naszą dzielnicę.

Leon Różdżyński.

i krzyknął z niezwykłą siłą:

— Jezus, Maria! Polak! Polak! Bracie, ja też Polak... Ratuj mnie...

— Pan — Polak? Doprawdy... Skądś się wziął, człowieku, u tych czerwonych psów?...

Ale ranny nie odpowiedział. Po silnym wzruszeniu siły jego się wyczerpały. Upadł z powrotem na ziemię, coś belkocząc. Owiadnięty silnym wzruszeniem Kotowski schował co przedź rewolwer, lampę elektryczną umieścił w rozpadlinie i przypadł do rannego. Rozpiął mundur, pod którym czerwona od krwi koszula ostaniała ranę.

— Przestrzelona klatka piersiowa — myślał Kotowski. Biedak długo już nie pociągnie. Jakby mu tu pomóc?

Niestety, posiadał skąpy zapas wiadomości z medycyny. Co mógł zrobić to zrobił. Zdjął mundur, rozebrał się z koszuli i zrobił z niej bandaż, którym w prymitywny sposób przewiązał ranę. Ranny w jego objęciach cicho pojękiwał. Gdy Kotowski go uniósł, przekonał się, ile krwi z niego uleciało. „Za dużo — już mu nic nie pomoże” — pomyślał ze smutkiem. Serce waliło w piersiach Kotowskiego tak mocno, że słyszał je poprzez odgłos kanonady.

— Rodak — wyszeptał. — Polak! A ja cię tu chciałem dobić, biedny człowieku... Okropność taka wojna, okropność...

Ranny z głową na jego kolanach o coś prosił, poruszając wykrzywionymi z bólu wargami. Kotowski nachylił się.

— Pić... pić...

Kotowski ostrożnie, by się za dużo nie poruszać, odpiął swoją manierkę i wlał kilka kropel mocnego wina w usta rannego.

Po chwili szepł „czerwonego żołnierza” stał się głośniejszy.

— Nazywam się... Antoni Mazurek... na emigracji... we Francji... dziesięć lat... do komunistów wciągnęli... nie było roboty...

— obiecywali... przeszedłem tu... z innymi... na ochotnika... bieda... nędza... gwałt...

Kotowski kiwał głową, na znak, że rozumie.

— Męczy cię bracie, nie mów tyle...

— A... i tak już... koniec... Proszę... wyjmij potem papiery i poślij... adres na liście... w portfelu... Mam matkę i siostrę... bieda tam... Mamo! mam! — krzyknął głośnie i wyczerpany, półprzytomny zwiścił głowę...

— To już koniec — pomyślał Kotowski i począł szeptać: Ojciec nasz któryś jest w niebieskich, święć się imię Twoje...

Ranny znówu się ocknął.

— Napisz im... rodaku... że dzisiaj... jedenastego listo... pada... tu... że chciałem... im pomóc... ale...

I po chwili:

— Opowiedz... coś... o kraju... o naszych...

Kotowski chrząknął. Dławiło go w gardle. Spazm jakiś drgał mu w twarzy, gdy począł mówić:

— Dzisiaj... Dziś jest w naszym kraju wielka rocznica. Dwadzieścia lat niepodległości Polski. Dwadzieścia lat... Było źle i dobrze w tych latach. Widzisz, nie wszystkim starczyło chleba, bo tyle narodu, ziemi mało... I mnie też się nie wiodło. Od sześciu lat jestem w świecie. Byłem w Niemczech. O robotę trudno. Poszedłem na ochotnika, jestem w niemieckim oddziale. Ciężka służba. Pieniądze składam, chcę wrócić. Słychać, że tam u nas coraz lepiej. Nawet Niemcy chwala nas, że jesteśmy dzielni, że nasze państwo dobrze się gospodarzy i idzie naprzód. Będzie lepiej, coraz lepiej...

Nie wiedział, co dalej mówić. Wpatrzony w niego źrenice zdawały się sięgać gdzieś do dna jego serca. Ranny niemo prosił — mów... mów...

— Jak tam teraz u nas... Listopad... Pewnie pochmurno... wietrzysto... Rano szron świeci na podorywkach... Albo mgła... Wietrzyby we mgle... Mieliśmy stówek przy domku, przy nim drzewa rosły... Na jesień liście spadały na wodę... Kopalśmy kartofle... Ile to śmiechu było nieraz... Dziewuchy rzucały pyrkami, a my na nie... Aż gospodarz... — jękał się. Plotły mu się w pamięci wspomnienia, obrazy, zwidy dawnych czasów.

Urwał. Nie wiedział, co dalej mówić. Spojrzał bezwładnie na rannego. Po twarzy Mazurka kulały się srebrne kropelki łez.

— Już... nie... wróć... nie... wróć... — wyszeptał.

Zdławiony jęk, krztuszący bełkot, westchnienie...

— O, Boże ratuj! — zawołał Kotowski z rozpaczą.

Ciało Mazurka stało się jakieś cięższe, bezwładne, jak worek z piachem.

Kotowski wstrzymał oddech, nasłuchując oddechu swego rodaka. Po dłuższej chwili, ułożył ostrożnie ciało i przeżegnał się.

„Wieczny odpoczynek racz mi dać, Panie...” wyszeptał zbiełymi wargami.

Kiedy otrząsnął się z ponurego odrętwienia, odszukał w mundurze zmarłego jego papiery i różne drobnotki.

Wsluchiwał się. Cisza. Odgłosy walki całkowicie umilkły.

— Muszę już iść — postanowił.

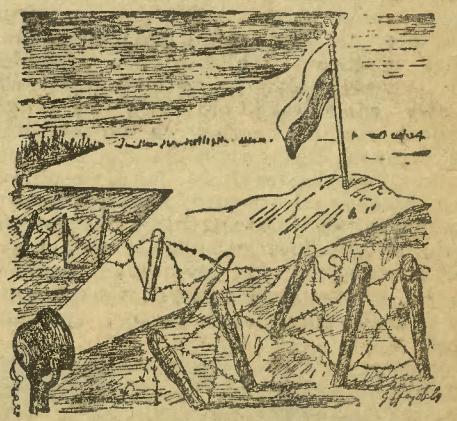
Dopiero teraz spostrzegł, że przecież jest prawie nagi. Koszulę... Włożył mundur na nagie ciało. Zabrał karabin, latarkę... Jeszcze raz spojrzął na zmarłego...

Przyszła mu dziwna myśl do głowy.

Ostrożnie, jakby zmarłego nie chciał obudzić, zdjął z niego krwawy bandaż. Biały prostokąt płótna spiał z czerwonym. Odszukał karabin zmarłego i na bagnecie u-

mieścił zaimprovizowany sztandar.

— Tak, teraz czas na mnie — powiedział półgłosem. — Śpij spokojnie, rodaku...



Z trudem wy dostał się z głębokiej wyrwy i na jej szczycie umocował w ziemi karabin-sztandar.

Dwa wrogie fronty leżały w ciszy. Ciemna noc wchłonęła w siebie bezpowrotnie echa strzelaniny.

Kotowski chyłkiem powędrował w stronę swoich okopów.

W pół godziny później z nad pozycji wojsk narodowych zajaśniał reflektor. Świetlisty waż pełznął po „ziemi niczyjej” szerokim łukiem. W pewnej chwili znieruchomiał.

W głorii światła, ku zdumieniu obserwatorów, trzepotał na wietrze biało-czerwony sztandar...

Józef Kołodziejczyk.

POCZTA - TELEFON - TELEGRAF NA POMORZU

Zdawaćby się mogło, że prastara instytucja poczty, — ulegająca ewolucyjnemu rozwojowi przez szereg wieków — musiała już chyba co najmniej przed kilkoma dziesiątkami lat osiągnąć szczytowy punkt rozwoju. Przekonujemy się tymczasem, że tempo rozwoju instytucji pocztowej nie tylko nie słabnie — ale wzrasta się z roku na rok, dążąc do coraz wyższej doskonałości.

Z tym stwierdzeniem spotkaliśmy się na wstępie, gdy przed opracowaniem zarysu działalności poczty, telegrafu i telefonu na Pomorzu — zwróciliśmy się do Dyrekcji

siedzibach powiatów, obejmującą zasięgiem terytorialnym teren danego powiatu. Obok urzędów obwodowych utworzono telefoniczno-telegraficzne urzędy rejonowe — powołane do budowy i nadzoru urządzeń telekomunikacyjnych z terytorialnym zakresem działania obejmującym kilka obwodów (powiatów). W ten sposób osiągnięto częściowe przesunięcie dyspozycji eksploatacyjnej i nadzoru z odległych Dyrekcji Okręgów Poczty i Telegrafów na bliskie ośrodki kierownicze, zdolne do harmonijnego powiązania lokalnych właściwości i wynikającego z nich zapotrzebowania na usługi pocztowe i telekomunikacyjne.

Dorobek resortu poczty i telegrafów osiąga swój punkt szczytowy w okresie ostatniego pięciolecia. Na ten okres przypada znaczna rozbudowa sieci placówek pocztowo-telekomunikacyjnych, poważne rozszerzenie stanu posiadania w zakresie nowoczesnych urządzeń telekomunikacyjnych (automaty i kable dalekosieczne), pozytywne wyniki inwestycyjne w zakresie budownictwa pocztowego i motoryzacji środków przewozowych, bardzo znaczne rozszerzenie zasięgu usług poczty, telefonu i telegrafu i wreszcie celowe dostosowanie norm organizacyjnych do potrzeb, dyktowanych coraz żywym tempem koniunktury gospodarczej. Podkreślić należy znaczenie, jakie mają dla instytucji pocztowej — jako państwowego przedsiębiorstwa przeprowadzona inwentaryzacja i oszacowanie majątku przedsiębiorstwa oraz sporządzone po raz pierwszy bilans otwarcia na dzień 1. IV. 1937 r., ogłoszony jako załącznik do planu finansowo-gospodarczego na rok 1938/39.

Terytorialna organizacja Pomorskiego Okręgu z mającą swą siedzibę w Bydgoszczy Dyrekcją Okręgu Poczty i Telegrafów na czele — obejmuje 24 Urzędy obwodowe, czynne w Aleksandrowie Kujawskim, Brodnicy, Bydgoszczy, Chełmnie, Chojnicach, Gdyni, Grudziądzu, Inowrocławiu, Kartuzach, Kcyni (dla powiatu szubińskiego), Kościerzynie, Lipnie, Nakle (dla powiatu wyrzyskiego), Nowemście Lubawskim, Rypinie, Sępólnie Kraińskim, Starogardzie, Świeciu n. W., Tczewie, Toruniu, Tucholi, Wąbrzeźnie, Wejherowie i Włocławku oraz 6 rejonowych urzędów telefoniczno-telegraficznych czynnych w Bydgoszczy, Gdyni, Grudziądzu, Starogardzie, Toruniu i Włocławku.

Pod względem nasilenia sieci placówek p.-t. Pomorski Okręg Poczty i Telegrafów — w stosunku do pozostałych okręgów zajmuje pierwsze miejsce. Na Pomorzu czynnych jest ogółem 638 placówek — w tym 131 u-

też okresie wybudowano w Gdyni pierwszą centralę automatyczną, następnie zapoczątkowano budowę racjonalnej podziemnej miejskiej sieci telefonicznej, wybudowano i uruchomiono kilkanaście nowych obwodów międzymiastowych Gdynia — Warszawa, Gdynia — Bydgoszcz, Gdynia — Poznań itp., wybudowano urządzenie telefonii nównej, umożliwiające prowadzenie do 4 rozmów jednocześnie na jednym przewodzie, całkowicie rozbudowano linie i powiększono ilość obwodów na wybrzeżu na odcinku Gdynia — Puck — Hel — Jastrzębia Góra. W dalszym ciągu tych prac uruchomiono pierwszą radiostację w Gdyni, umożliwiającą bezpośrednią łączność ze Szwecją, Norwegią, Holandią oraz ze statkami na morzu.

W latach powojennych specjalnie w dziedzinie telekomunikacji dokonano dużego postępu we wszystkich dziedzinach pracy, zarówno na polu naukowo-teoretycznym jak praktycznego zastosowania. Ulepszono sposoby fabrykacji, zmodernizowano stosowane narzędzia, wprowadzono w życie zdobycze wiedzy teoretycznej itp.

Zasięg komunikacji telefonicznej wyszedł prędko poza granice państwa na teren międzynarodowy, w krótkim zaś czasie na teren światowy.

Obwody międzymiastowe wymagały przystosowania do norm międzynarodowych, a w szczególności do licznych rozmów wzmacnianych.

Urządzenie central wymagało przystosowania do ruchu szybkiego, skrócenia czasu oczekiwania, zmniejszenie kosztów eksploatacji.

Urządzenia abonentowe wymagały modernizacji i zastosowania odpowiedniego sprzętu.

Cały zakres koniecznych robót wymagał zbyt wielkich inwestycji, siłą rzeczy więc wykonanie musiało być rozłożone na poszczególne okresy budżetowe.

W roku 1934 sporządzono ogólny plan przebudowy sieci międzymiastowej, uwzględniający wytyczne opracowane przez Państwowy Instytut Teletechniczny i zasady ustalone na międzynarodowych i światowych konferencjach. Plan ten przewidywał budowę i uruchomienie magistrali kablowej Warszawa — Gdynia. Jednocześnie przystąpiono do budowy central automatycznych miejskich i nowych central międzymiastowych, przystosowanych do pracy na kablu — w ważniejszych miejscowościach. W roku 1934 uruchomiono centrale automatyczne w Toruniu, Grudziądzu i Tczewie.

W roku 1935 rozbudowano centralę au-

merów abonentowych nowych łącznic automatycznych i ręcznych, przebudowano lub wybudowano około 12000 nowych instalacji abonentowych, wybudowano ogółem przeszło 25.000 km pojedynczej żyły kablowej, tj. długości wystarczającej do wybudowania podwójnego obwodu do Japonii.

W związku z budową nowych urządzeń teletechnicznych zaszła również konieczność odpowiedniego przystosowania lub budowy nowych budynków przeznaczonych specjalnie dla tych urządzeń.

Rok ostatni był przełomowym dla rozwoju telekomunikacji na Pomorzu. W roku tym bowiem została ukończona budowa i u-



Inż. Emil Kaliński
Minister Poczty i Telegrafów.

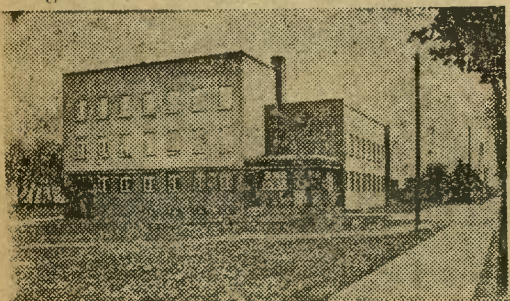
Pomorskiego Okręgu Poczty i Telegrafów celem uzyskania źródłowych informacji i odpowiedniego materiału sprawozdawczego.

Materiał ten, obejmujący liczne wykresy oparte na ścisłych danych wraz z rocznikami statystyki pocztowej, telefonicznej i telegraficznej opracowanej i wydawanej corocznie przez Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej ilustruje najdokładniej żywe tempo rozwoju poczty polskiej.

Także i w tej dziedzinie możemy u progu trzeciego dziesięcia samodzielnego bytu Odrodzonej Polski stanąć z poważnym dorobkiem, predystynującym Polskę do krajów, posiadających doskonale rozwinięty aparat pocztowy i telekomunikacyjny.

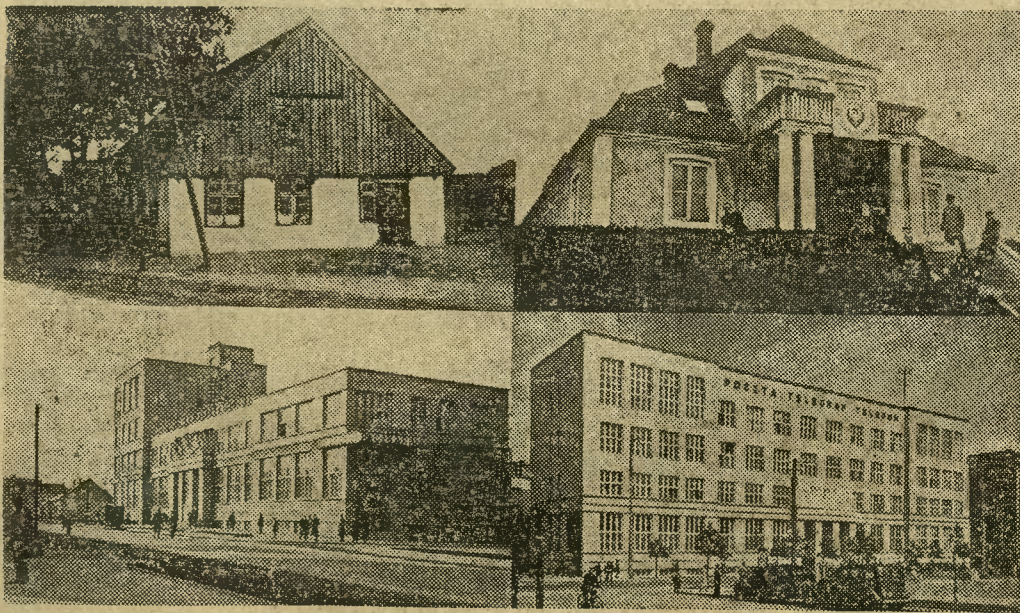
Szeroki zasięg usług pocztowych i telekomunikacyjnych, których odpowiednikiem jest ponad 100 pozycji taryfy pocztowej i ponad 60 pozycji taryf telefonicznej i telegraficznej ma ważne znaczenie, zabezpieczając on bowiem pocztę niejako samoczynnie przed ujemnymi wynikami eksploatacyjnymi w okresach depresji gospodarczych.

Gdy bowiem w związku z ogólną sytuacją gospodarczą malały obroty w jednych działach, te same przyczyny składały się na wzrost obrotów w działach innych. Wynika to z działalności poczty, telefonu i telegrafu, która aczkolwiek wiąże się ściśle z warunkami ogólnego rozwoju społeczno-ekonomicznego — jest nastawiona raczej na powszechne potrzeby, porozumiewania się i wymiany zarówno między jednostkami czynnymi, jak i biernymi ekonomicznie. Niezależnie jednak — a raczej właśnie dlatego — skomplikowana i różnorodna struktura obrotów eksploatacyjnych wymagała stałej czujności, wnikliwości i odpowiedniej, celowej reakcji na wszelkie negatywne objawy zachodzące okresowo w danych działach obrotów pocztowych lub telekomunikacyjnych. Reagowano na nie stale tak poprzez politykę taryfową, jak i we wszystkich kierunkach natury administracyjno-organizacyjnej. Te ostatnie znalazły swój wyraz w szerokiej rozbudowie sieci placówek pocztowych, ciągłym udoskonaleniu urzędów telekomunikacyjnych i usprawnianiu aparatu administracyjnego i wykonawczego.



Urząd p.-t. Gdynia-Chylonia

Usprawnienie administracji osiągnięto przez jej zdecentralizowanie. Utworzono w roku 1935 nowe terytorialne jednostki kierownicze — jako organy pomocnicze Dyrektorów, stojących na czele poszczególnych okręgów dyrekcyjnych. Jednostkami takimi są Urzędy obwodowe, czynne zasadniczo w



Gdynia — budynki Urzędu Poczty w poszczególnych latach.

U góry: w roku 1920, na prawo w roku 1926. U dołu: w r. 1928, na prawo obecny gmach.

urzędów, 336 agencji i 171 pośrednictw pocztowo-telekomunikacyjnych.

Poza wymienionymi urządzeniami stałymi obsługuje teren tutejszy ponad 1000 listonoszów wiejskich, załatwiających czynności nadawcze i oddawcze z zakresu obrotów pocztowych. Listonosz wiejski, docierający do najbardziej odległych osad — stanowi jakby ruchomą obsługę pocztową wsi. Sieć telefoniczna pozostawiona przez zaborców na terenie Pomorza była dostosowaną do ówczesnych potrzeb państwa zaborkowego.

Rozbudowany kierunek łączności telekomunikacyjnej z zachodu na wschód nie odpowiadał nowym zadaniom i potrzebom państwa.

Drugą cechą charakterystyczną sieci budowanej przez zaborcę stanowiła duża ilość połączeń lokalnych, zupełnie nie przystosowanych do prowadzenia rozmów chociażby na średnie odległości.

W pierwszym więc etapie prac cały wysiłek został skierowany na przystosowanie sieci łączności do nowych potrzeb i nowych warunków. W szczególności wysiłek został skierowany na zapewnienie należytej łączności wybrzeża przede wszystkim zaś Gdyni z zapleczem i resztą kraju. W tym

tomatyczną w Gdyni oraz uruchomiono centralę automatyczną w Bydgoszczy i Juracie.

W roku 1936 przystąpiono do budowy całkowicie nowych urządzeń centrali w Gdyni. Budowa tych urządzeń jest obecnie na ukończeniu.

Ponadto w większych skupieniach abonentów przystąpiono do znoszenia pajęczyny drutów napowietrznych i zastąpienia ich kablami ułożonymi w kanalizacji telefonicznej (pod ziemią). Roboty te wykonano w pierwszym rzędzie w miejscowościach z siecią automatyzowaną, w dalszej zaś kolejności w całym szeregu innych miejscowości np. w Helu, Jastarni, Chojnicach, Chełmnie, Nakle, Chełmży, Sępólnie Kraińskim itp.

Również specjalną opieką otoczono ruch telegraficzny. W celu modernizacji urządzeń stacyjnych, usprawnienia obsługi, zmniejszenia kosztów konserwacji przebudowano ważniejsze centrale telegraficzne, ustawiono nowe łącznice telegraficzne (koncentratory), prostowniki stykowe itp.

W okresie od roku 1935 wybudowano przeszło 4200 km pojedynczych obwodów międzymiastowych, około 62,5 km kanalizacji telefonicznej podziemnej, tj. przeszło 250 km pojedynczego obwodu, przeszło 8000 nu-



Inż. Włodzimierz Kozubek
Dyrektor
Pomorskiego Okręgu Poczty i Telegrafów.

ruchomienie kabla dalekosiecznego. Obecnie więc będzie mógł być zrealizowany całkowicie określony w roku 1934 plan robót i stworzona odpowiednia sieć połączeń dla central węzłowych, zbiorczych, końcowych i miejskich. Pozwoli to również na stopniowe wprowadzenie w połączeniach międzymiastowych zasad ruchu szybkiego, co zmniejszy do minimum czas oczekiwania abonenta na zamówioną rozmowę międzymiastową.

Szerokie zastosowanie znajdują wzmacniaki telefoniczne, dzięki czemu nawet rozmowa z najbardziej dalekim abonentem będzie słyszana tak dobrze jak rozmowa miejscowa.

Ogólny tedy stan urządzeń telekomunikacyjnych na Pomorzu w ciągu ubiegłych lat podniósł się tak ilościowo jak jakościowo.

Podnieść tutaj należy, że nie tylko sprawność krajowej łączności telekomunikacyjnej postępuje naprzód, — równolegle bowiem sprawność połączeń zagranicznych osiąga poziom coraz wyższy. Tej okoliczności należy przypisać stałe podwyższanie się ilości połączeń z zagranicą. Obecnie bieżąco są notowane na przykład rozmowy Nakło — Anglia, Brusy — Australia, Bydgoszcz — Brazylia itp.

Poza wspomnianymi powyżej pracami należy jeszcze wspomnieć o wybudowaniu i uruchomieniu w Gdyni radiostacji nadawczo-odbiorczych telefoniczno-telegraficznych. Już obecnie stacje te umożliwiają bezpośrednią łączność ze statkami polskimi znajdującymi się w dowolnym miejscu. W niedalekiej przyszłości po ukończeniu budowy nowej centrali międzymiastowej w Gdyni zapewniona będzie współpraca tych stacji z siecią łączności tak, że każdy abonent telefoniczny będzie mógł uzyskać połączenie telefoniczne ze statkiem niezależnie od miejsca, gdzie ten statek będzie się znajdował.

Dążąc do spopularyzowania usług w zakresie telefonu, udzielane są zniżki opłat instalacyjnych oraz wprowadzane najrozsawniejsze udogodnienia dla abonentów. W Gdyni i Toruniu ustawiono zegaryniki (ze-



Urząd p.-t. Gdynia-Orłowo

gary mówiące) itp. Za pomocą wolnego obwodu przedłużono ton zegaryniki z Torunia do Grudziądza. W wykonaniu jest urządzenie automatyczne przepowiedni pogody dla Gdyni, tzw. „pim-ówka”.

Wprowadzono na rynek urządzenie małych central automatycznych abonentowych

instalowanych za nader niskimi opłatami taryfowymi.

W realizowaniu swych zadań P.P.T.T. kładzie nacisk na polską wytwórczość, instalując urządzenia krajowej produkcji, wykonane z krajowych surowców i przy współudziale polskich fachowców.

Na terenie Pomorza wszystkie bez wyjątku rodzaje usług poczty są wykorzystywane przez ludność — jedne mniej, drugie więcej — zależnie od charakteru środowisk.

Obserwacje poczynione na terenie obszarów pocztowych placówek w gminach wiejskich wskazują na to, że ludność wiejska orientuje się we wszystkich rodzajach usług przedsiębiorstwa i korzysta z nich w coraz szerszym zakresie. Dotyczy to nie tylko ośrodków pocztowych, ale i ruchu telekomunikacyjnego.

Udział poszczególnych powiatów w opłatach pocztowo-telekomunikacyjnych, inkasowanych na Pomorzu wynosi średnio: Gdynia — 23,6%, powiat Bydgoszcz — 13,7%, powiat Toruń — 12,5%, powiat Grudziądz — 7,1%, powiat Włocławek — 5,2%, powiat Inowrocław — 4,8%, powiat Tczew — 4%, powiat Morski — 3%, powiat Wyrzysk — 2,8%, powiat Świecie — 2,7%, Starogard — 2,5%, powiat Chojnice — 2,4%, powiat Wąbrzeźno — 1,8%, powiat Brodnica — 1,8%, powiat Chełmno — 1,8%, powiat Nieszawa — 1,6%, powiat Lubawa — 1,3%, powiat Szubin — 1,3%, Kościerzyna — 1,2%, powiat Kartuszy — 1,1%, powiat Sępólno Kr. — 1%, powiat Lipno — 1%, powiat Tuchola — 1%, powiat Rypin — 0,8%.

Okazuje się, że dominujące stanowisko w udziale w wpływach eksploatacyjnych zajmuje Gdynia. O ile chodzi o ośrodki miejskie w drugiej grupie znajduje się Bydgoszcz i Toruń, w trzeciej Grudziądz — wreszcie w czwartej Włocławek i Inowrocław. Na gradację dalszych powiatów wpływają obroty w samych siedzibach powiatu. Ilościowy i jakościowy stan urządzeń pocztowo-telekomunikacyjnych we wszystkich powiatach nie wykazuje poważniejszych odchyleń. Zasadniczym momentem przy wszelkiego rodzaju decyzjach administracji, związanych z podażą usług P.P.T. i T. jest istotne zapotrzebowanie tych usług ze strony zainteresowanej ludności. W tym kierunku okręg pomorski wykazuje nasilenie nawet ponad przeciętną miarę okręgów zachodnich.

Poza rozbudowę lokalnej sieci placówek na terenie większych miast — należy wspomnieć o dalszych udogodnieniach, do jakich należy m. in. zaliczyć specjalną organizację służby doręczeń przesyłek miejscowych, umożliwiającą trzykrotną wymianę korespondencji w ciągu dnia, poczty peronowe, hotelowe itp.

Warunki eksploatacyjne w okręgu pomorskim należy na ogół ocenić jako korzystne. Poziom wpływów budżetowych z eksploatacji wykazuje tendencję zwykłą, co należy przypisać ożywieniu życia gospodarczego, związanemu przemysłem pomorskim z wysokim poziomem produkcji rolniczej — oraz z handlem.

Temu też przypisać należy postępującą wciąż ilość klientów, korzystających z usług we wszystkich działach służby pocztowo-telekomunikacyjnej.

Tendencja zwykła jest także w pewnym stopniu odpowiednikiem rozwoju kulturalnego wsi, gdzie można stwierdzić wzrastającą ilość prenumeratorów czasopism, abonentów telefonicznych, radioabonentów itd.

Komunikacja pocztowa na terenie województwa pomorskiego stoi na wysokim poziomie. Przesyłki ze stolicy i większych o-

środków Państwa są doręczane z reguły na drugi dzień po ich nadaniu, a o ile chodzi o komunikację bliższą między miastami powiatowymi Pomorza, to korespondencja nadawana przed południem bywa doręczana tego samego dnia po południu na równi z korespondencją miejscową.

Ambulansy pocztowe dalekobieżne łączące Warszawę, Łódź, Poznań i Katowice z Gdynią rozwiązują całkowicie zagadnienie komunikacji pocztowej między dużymi centrami, lecz nie zaspokajają potrzeb komunikacji bliższej na Pomorzu. Rozwiązanie tego problemu w całości przy pomocy komunikacji kolejowej nie było możliwe.

Aby usprawnić komunikację pocztową w pomorskim okręgu musiano w licznych wypadkach zrezygnować z przewozów poczty kolejami i zastąpić te przewozy własnymi środkami mechanicznymi. Aczkolwiek koncesjonariusze autobusowi mają obowiązek przewożenia poczty, to nie każdy kurs i nie każdą linię autobusową można wykorzystać do przewozu poczty. Autobusy zdążają do większych ośrodków rano, a powracają wieczorem — poczta zaś musi dążyć w kierunku przeciwnym. Stąd przewóz poczty autobusami stanowi tylko uzupełnienie komunikacji pocztowej, stosowane zwłaszcza w ruchu podmiejskim i pomiędzy powiatowymi miastami. Wszystkie autobusy kursujące na tych szlakach w południowej porze są wykorzystane do przewozu poczty. Aby usprawnić komunikację pocztową — zaczęto coraz szerzej wprowadzać w ruch do przewozu poczty własne samochody. W Bydgoszczy uruchomiono Poczty Urząd Przewozowy, w którym scentralizowano techniczną stronę administracji zmotoryzowanymi środkami przewozu. Dzięki lekkim samochodom pocztowym pomnożono ilość opróżnień skrzynek pocztowych w Bydgoszczy, Gdyni, Toruniu, Grudziądzu, Tczewie, Chojnicach, Kartuzach i Wejherowie. W miastach tych zniknęły konne przewozy poczty.

Gdy w r. 1934 miał okręg pomorski zaledwie kilka pojazdów mechanicznych, obecnie ilość ich dochodzi do 100.

Wyzyskując połączenie kolejowe i autobusowe, rozszerzając stopniowo sieć kursów pocztowych obsługiwanych własnymi środkami mechanicznymi — wprowadzając wreszcie dwurazową wymianę transportów pocztowych — usprawniono komunikację pocztową na terenie Pomorza, zapewniając jej wysoki poziom.

Pomorski Okręg Poczty i Telegrafów w pocztowej komunikacji zagranicznej poza połączeniami pośrednimi przez urzędy graniczne położone w innych okręgach, — posiada w stosunku bezpośredniej wymiany ładunku w Gdyni z urzędami New York, Halifax, Rio de Janeiro i Buenos Aires.

Połączenie lotnicze z Rumią Zagórze do Warszawy czynne tylko w lecie jest wykorzystane do przewozu poczty między portem a stolicą kraju. Przesyłki lotnicze do zagranicy zachodniej przewozi się linią lotniczą do Berlina, skąd istnieją dalsze dogodne połączenia lotnicze zwłaszcza do Londynu, co dla portowych sfer Gdyni ma doniosłe znaczenie.

Zarząd Poczty na terenie Pomorza dysponuje 173 budynkami własnymi, wynajmując równocześnie 119 budynków.

W okresie od r. 1933 wybudowano 7 budynków pocztowych w tym 2 budynki na wybrzeżu. W budowie znajduje się 7 budynków, w tym na wybrzeżu 5.

W budownictwie pocztowym stosuje się nowe zdobycze techniki budowlanej tak w dziedzinie materiałów jak konstrukcji oraz instalacji.

Specyficzne warunki wybrzeża wymagają dostosowania obsługi pocztowo-telekomunikacyjnej do jego potrzeb gospodarczych i kąpieliskowych.

Troską administracji pocztowej było zapewnić wszystkim ośrodkom na wybrzeżu — stałe, łatwe korzystanie z usług poczty, telegrafu i telefonu — oraz dostosować urządzenia pocztowo-telekomunikacyjne w zainteresowanych ośrodkach do potrzeb ruchu sezonowego.

W tym celu w każdym ośrodku utworzono placówki pocztowo-telekomunikacyjne przeważnie typu urzędu lub agencji pocztowo-telekomunikacyjnej. Stąd też powiat morski ma najgęstsza sieć pocztowo-telekomunikacyjną. Urządzenia pocztowo-telekom. przyczynia się w ten sposób do rozwoju poszczególnych kąpielisk. Jako przykład może służyć miejscowość Dębki, gdzie już przed 3 laty utworzono pośrednictwo p.-t. ze stałą komunikacją pocztową i telekomunikacyjną.

We wszystkich placówkach dostosowano godziny urzędowe do specjalnych warunków kąpieliskowych, umożliwiając letnikom korzystanie z usług poczty, telegrafu i telefonu w ciągu dnia bez przerwy, a w zakresie telekomunikacji w ruchliwszych ośrodkach w ciągu całej nocy. Tym warunkom odpowiada także specjalna organizacja służby doręczeń, uruchamiane na czas sezonu plażowe pośrednictwa p.-t., umożliwiające uzyskanie połączenia telefonicznego z całym krajem bezpośrednio z plaży, poczty peronowe i ruchome poczty obcho-

bulans w pociągu pośpieszno-towarowym o dłuższych postojach, umożliwiających staranne i całkowite załadowanie towaru.

W najbliższym okresie budżetowym projektuje Dyrekcja zniesienie przewozu poczty koleją na odcinku Puck — Krokowa przy równoczesnym zaprowadzeniu samochodowych kursów okrężnych na trasie Puck — Wielkowieś — Karwia — Żarnowiec — Krokowa — Starzyno — Lebcz — Puck.

W trosce o sprawność poczty na wybrzeżu uwzględniono też postulat zapewnienia odpowiednich dla placówek pomniejszych pocztowo-telekomunikacyjnych. Przebudowano i rozszerzono budynek pocztowy w Helu, przebudowano i rozszerzono lokal w Jastarni i Jastrzębiej Górze oraz wynajęto nowy znacznie obszerniejszy od poprzedniego lokal urzędu p.-t. w Wielkiejwi. W Pucku jest na ukończeniu budynek dla urzędu p.-t. W dalszym okresie jest przewidziana budowa własnych budynków pocztowych w Juracie, Jastarni i Wielkiejwi.

W końcu należy wspomnieć o Gdyni, gdzie rozbudowa urządzeń p.-t. dotrzymuje stałe tempa szerokiego rozwoju miasta i portu. W tym stanie rzeczy najszerzy zakres inwestycji przypada na Gdynię. Poza rozszerzeniem sieci placówek p.-t. do 12 wspomnieć należy o rozbudowie i wprowadzeniu nowoczesnych urządzeń telekomunikacyjnych, o przebudowie głównej centrali telefonicznej, urzędu radiotelegraficznego, uruchomieniu kabla dalekosięgnego i w. in.

Nakładem znacznych kosztów dokonano przebudowy (w I fazie) głównego gmachu,

mieszczącego obwodowy urząd pocztowy Gdynia I i rejonowy urząd telefoniczno-telegraficzny. Druga faza przebudowy tego gmachu obejmuje budowę holu dla publiczności i szeregu pomieszczeń dla manipulacji wewnętrznej, przystosowanych do wzrastających bez przerwy obrotów tak w zakresie poczty, jak i telekomunikacji.

Trudności mieszkaniowe, panujące na terenie Gdyni wpłynęły na konieczność dostarczenia pracownikom p.-t. odpowiednich mieszkań we własnych budynkach. Przed 2 laty przystąpiono do budowy 3 bloków mieszkalnych na Grabówku. Blok I jest już ukończony i zamieszkały. Oddanie do użytku 2 dalszych bloków nastąpi w najbliższych tygodniach. Do użytku pracowników p.-t. zostanie oddanych 109 mieszkań rodzinnych — 3 i 2 pokojowych.

Okręg pomorski zatrudnia 5.000 pracowników, z czego na samą Gdynię przypada ponad 500 pracowników.

Niewątpliwie i każdy z pozostałych okręgów dyrekcyjnych ma podstawy do wykazania poważnego dorobku rozwojowego. Stosunkowo najwięcej miałyby z pewnością do powiedzenia wschodnie okręgi kresowe, gdzie poczta wyszła na spotkanie potrzeb ludności w mieście i na wsi z szeregiem nowych, nieznanych tam dawniej udogodnień udostępniających i ułatwiających korzystanie z jej usług. Ma to zasadnicze znaczenie tak dla życia gospodarczego, jak i ruchu kulturalno-społecznego tych ziem.



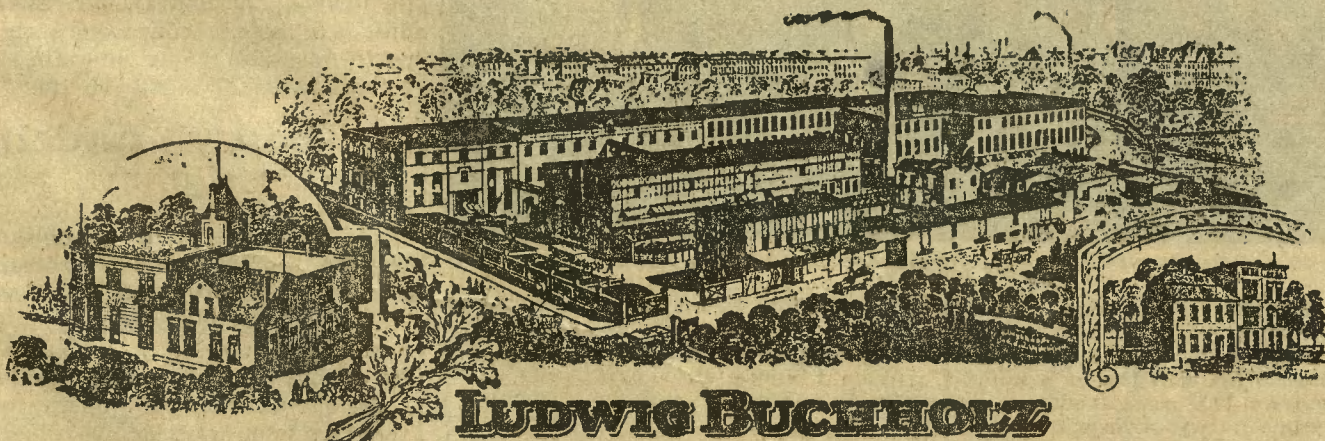
Jeden z bloków mieszkalnych pracowników pocztowych w Gdyni na Grabówku.

dowe, obsługujące letników na miejscu w pensjonatach, na plażach, deptakach itp.

Na czas sezonu zaprowadzono pocztową komunikację samochodową na trasie Wielkowieś — Jastrzębia Góra — Karwia — Krokowa — Żarnowiec.

Konne przewozy poczty w Wejherowie i Pucku zastąpiono samochodami pocztowymi oraz zaprowadzono komunikację pocztową samochodami trasą okrężną Wejherowo — Gościcino — Luzino — Szemud — Wejherowo — przy równoczesnym zniesieniu przewozu poczty koleją na przestrzni Gdańsk — Strzebielino i odcinkowych przewozów konnych i rowerowych. Poza tym zaprowadzono przewóz poczty autobusami M.T.K. w Gdyni — z Gdyni przez Zukowo do Kartuz i Kościerzyny. Dla zapewnienia w porze zimowej łatwego wywozu paczek pocztowych z rybami wędzonymi z półwyspu do Gdyni uruchomiono specjalny am-

Najstarsza i Największa Garbarnia Wielkiego Pomorza.



LUDWIG BUCHHOLZ
FABRYKA SKÓR, SP. AKC., BYDGOSZCZ

Firma Ludwig Buchholz jest jednym z najstarszych chrześcijańskich przedsiębiorstw w Bydgoszczy oraz całego Pomorza.

Przed dziewięćdziesiąt dwa lata — w r. 1845 — założył Ludwig Buchholz na ul. Przryczce niewielką garbarnię, która z biegiem czasu przekształciła się w wielką fabrykę przeróbki skór, jedną z najważniejszych w całej Polsce, zatrudniającą dziś około 250 robotników.

Około roku 1870 przeniesiono fabrykę na ul. Garbary, a dnia 1 stycznia 1930 r. zostało przedsiębiorstwo to przemienione na spółkę akcyjną z kapitałem 3 milionów złotych.

Zarząd Spółki Akcyjnej składa się z dwóch członków: p. dyr. Ludwiki Frost i p. dyr. Burzyńskiego.

Dziennie przerabia fabryka 300 skór bydłowych na krupony podszewowe, krupony pasowe, skóry blankowe, falederowe i juchty, które dzięki swojej wysokiej jakości mają dziś wyrobioną znakomitą markę i są dobrze znane w całym kraju, a specjalnie w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Surowe skóry zakupuje się o ile możliwości w kraju, importując także w miarę potrzeby bydłace skóry zamorskie.

Zarząd Spółki Akcyjnej Buchholz cechuje rzadką, a wielką w dzisiejszych czasach dbałość o dobrobyt pracowników fabryki, czego najlepszym dowodem jest fakt, że zarobki pracowników są o 15% wyższe ponad ogólnie przyjętą taryfę, pomijając już takie

udogodnienia, jak hurtowny zakup artykułów pierwszej potrzeby, a więc węgla, kartofli i t. p.

Pomimo, że garbarstwo polskie przechodziło po wojnie szereg katastrofalnych kryzysowych lat, które niszczyły 2/3 najważniejszych garbarń w kraju — firma Ludwig Buchholz nie tylko że przetrwała zwycięsko te ciężkie lata, lecz rozwija się z roku na rok potężnie, bijąc skutecznie konkurencję doskonałością swoich produktów.

Jest to duża zasługa dyrekcji firmy, która przetrwała już niejedną burzę gospodarczą i która w dzisiejszej wspinała rozkwit przedsiębiorstwa włożyła całe swoje siły, tym więcej, że jeden z członków dyrekcji pracuje już 29 lat bez przerwy.

Wielkopolska Papiernia

Sp. Akc.

Bydgoszcz - Czyżkówko.

Nowoczesne urządzenie techniczne (cztery maszyny papiernicze oraz dwie tekturówki), umożliwiają na szeroką skalę produkcję papierów pakowych, papierów przemysłowych, bibulek oraz kartonów, tektury inroligatorskiej, szarej, brązowej i słomkowej.

Produkcja dzienna wynosi 35—40 ton, ilość zatrudnionych pracowników 300.

Wyroby Wielkopolskiej Papierni są znane i zaprowadzone w całym kraju, a przez odbiorców bardzo cenione, gdyż wszystkie produkty są wytwarzane w jak najlepszym gatunku. Poza tym eksportuje Papiernia także część produkcji do krajów zamorskich.

Krótko po przejęciu Bydgoszczy przez władze polskie, a mianowicie w kwietniu 1920 r. stworzyło grono banków poznańskich poważną polską placówkę przemysłową, promieniującą dziś na cały kraj, a specjalnie na Wielkie Pomorze: „Wielkopolską Papiernię Sp. Akc. Bydgoszcz-Czyżkówko”.

Fabryka położona malowniczo nad Brdą posiada przede wszystkim dobre warunki komunikacyjne, tj. rzekę Brdę oraz własną bocznice kolejową.

Fakt ten obniża wydatnie koszty transportowe surowców, a specjalnie słomy, starego papieru i celulozy. Papierówkę wprowadza się z Kresów Wschodnich oraz z Małobolski.

Fabryka dąży systematycznie do ulepszenia i uszlachetnienia swej produkcji i ostatnio uruchomiła nowe maszyny do kaszerowania i klejarki. Ostatnio rozszerzono fabrykację na papiery rysunkowe szkolne w blokach, serwetki papierowe, papiery toaletowe.

Przy fabryce istnieje pracowniczy klub sportowy „Papyrus”.

Wytrzymamy i wytrwamy.

Przed dziesięciu laty uwagi nasze z okazji dziesięciolecia niepodległości tak zakończyliśmy: „Rośnie powaga państwa na zewnątrz i, mimo wszystko, wzmacniają się spoidła budowy państwowej. Potrzeba tylko jeszcze wielkiego i szlachetnego wysiłku, aby wewnętrzne rozdarcie złączyć, a wtedy będziemy mogli być pewni, że wiara w trwałość państwa polskiego nie jest chimera”.

Nadzieje nasze powyżej wyrażone w jednym tylko punkcie się ziściły: trwałość państwa polskiego nie okazała się chimera (złudą). Krzepnie ono i teżeje, nabiera coraz większego znaczenia w gronie państw, które mają coś do powiedzenia. Stwierdzając ten fakt niezbity nie pytamy, komu go mamy do zawdzięczenia. Cały naród rozumie bowiem, że on sam przede wszystkim i jego wysiłek stworzył ten stan rzeczy, którego jesteśmy świadkami i z którego jesteśmy dumni. Z drugiej strony ci, którzy losami jego kierowali, niezawsze umieli wydobyc z niego wszystkie utajone w nim siły i na pożytek państwa obrócić.

Nie pora dziś wypominać wszystkie fatalne eksperymenty i błędy, które w ostatnim dziesięcioleciu zaważyły na losach kraju. Przypomnieć jednak trzeba najważniejsze, jako przestrożę na przyszłość. W pierwszym rządzie do błędów i złowrogich eksperymentów zaliczyć trzeba nieszczęsny BBWR, który przed 3 laty na szczęście niechlubny swój żywot zakończył. Wybory przez niego przeprowadzane i Sejmy przez niego tworzone miały najfatalniejsze następstwa. Koroną jego działalności była nowa Konstytucja i ordynacja wyborcza, której zmiana stała się dziś kwestią palącą.

Okoliczności towarzyszące wyborom bebewuerowym przypominają się krajowi wciąż jeszcze w rozprawach sądowych jak np. słynny proces drożdżowy. Kartele dawały pieniądze na wybory i żerowały bezkarnie na organizmie państwowym. A rządy pod patronatem Bebewuera tworzone co były warte? Pomijamy Sławka i Prystora, ale nie podobna pominąć wy czynów p. Janusza Jędrzejewicza jako premiera i ministra oświaty. Jego „reformy” w szkolnictwie, sądownictwie i na wielu innych polach ciążyą do dziś kamieniem nad dotkniętymi nimi instytucjami. Jego Straże Przednie, Legiony Młodych i podobne organizacje wniosły do życia publicznego fermenty, które długo jeszcze srożyć się będą. Gospodarczo znowu rząd prof. Kozłowskiego z ministrem skarbu Zawadzkiem okazał się tak szkodliwym jak żaden inny.

Czy mamy jeszcze przypominać Wołyń i całą politykę mniejszościową, aby scharakteryzować miniony okres? Sądzimy, że sprawy te w zbyt świeżej są pamięci, aby na nie zwracać uwagę.

Cały ten okres cechuje *wybitny brak wiary we własny naród*, w jego właściwości dodatnie i gorący patriotyzm. Rezultatem jest nowy eksperyment, któremu na imię Obóz Zjednoczenia Narodowego. Zamiast skupić cały naród około wielkich haseł organizuje się go w sposób mechaniczny nie pytając o jego zdanie. Nie chcemy być złymi prorokami, ale obawiamy się, że koniec Ozonu nie będzie wiele lepszy niż Bebewuera. Zaczęło się ładnie od deklaracji p. Koca, na pierwszym etapie był niewyjaśniony do dziś zamach w Świdrze, a co będzie dalej, nie wiadomo.

Jeżeli mimo te wszystkie niefortunne eksperymenty Polska nie osłabła, ale robi stale choć powolne postępy, to fakt ten przypisać należy wielkiej odporności i hartowi ducha narodu polskiego. Zniósł on niejedną klęskę w przeszłości i przetrwał niejedno doświadczenie losu. To też nie wątpimy, że i nadal trwać będzie jako wierny stróż polskiej ziemi. Gdy zaś w dniu święta niepodległości ujrzy kolumny armii narodowej, dla której wszystkie serca polskie porówny gorąco biją, wtedy z nową otuchą patrzeć będzie w przyszłość i z wiarą, że są jednak wartości w naszym życiu państwowym, które w nikim nie budzą wątpliwości, a tylko uczucia najsłabsze: radości i dumy.

Kampania w sprawie cudzoziemców.

Zydom proponują Francuzi prace rolne.

Paryz, 10. 11. (PAT) Kampania w sprawie cudzoziemców, która przybrała na sile wskutek zamachu w ambasadzie niemieckiej trwa w prasie paryskiej w dalszym ciągu. Dzienniki domagają się energicznego oczyszczenia terytoriów Francji, a w szczególności okręgu paryskiego z nieporządnymi, a często przestępczymi elementami cudzoziemskimi, wprowadzenia skutecznej kontroli nad cudzoziemcami, opracowania specjalnego statutu obcokrajowców, ograniczenia dla cudzoziemców w zakresie wykonywania handlu i przemysłu, a przede wszystkim kontroli i ograniczeń przy wjeździe do Francji.

Tygodnik „Gringoire” oskarża władze bezpieczeństwa, że i nawet po zamachu Rosjanina Gorgulowa na prezydenta Doumergue'a, jak również Jugosłowianina Kelemana na króla jugosłowiańskiego Aleksandra i

ministra Barthou, wreszcie po zbrodniach Weidemanna, nie przeprowadziły oczyszczenia Francji z elementów cudzoziemskich, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu.

„La Republique” domaga się klasyfikowania obcokrajowców na dwie kategorie: wpuszczając do Francji elementy rolnicze i rzemieślnicze, które idą do pracy na prowincję francuską i na rolę, natomiast odmawiać wjazdu typowi mieszczkańskiemu, intelektualistom, którzy chcą pozostać i ugrupować się w Paryżu. Żydzi, pisze dziennik, którzy umieli wrócić do uprawy roli w Palestynie, jeżeli chcą być we Francji przyjęci i odegrać w niej rolę dodatnią, niech spróbują iść również we Francji na rolę, która potrzebuje rąk do pracy. (Oto ostatnie nie ma obawy! — red.)

Lewica francuska i polityka zagraniczna.

Paryz, 10. 11. (PAT) Lewica francuska podjęła ożywioną kampanię w sprawie polityki zagranicznej. B. premier Blum w artykule pt. „Niedopuszczalne ustępstwa” występuje na łamach „Populaire” z kategorycznym protestem przeciw przyznaniu gen. Franco praw strony wojującej, dopóki nie zostaną wycofane z Hiszpanii absolutnie wszyscy kombatanci cudzoziemscy. W sprawie tej partia socjalistyczna uchwaliła wysłać do prezydenta Republiki specjalną delegację.

Jednocześnie dep. komunistyczny Pery, redaktor dyplomatyczny „Humanité” wystąpił do prezesa komisji spraw zagranicznych izby deputowanych z żądaniem zwolnienia komisji przed wizytą paryską premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa. Komuniści, którzy obawiają się, aby wyniki rozmów francusko-angielskich nie zagroziły istnieniu paktu francusko-sowieckiego, chcą przez zwolnienie komisji skrepić pod tym względem ministra Bonnet w rozmowach z angielskimi mężami stanu.

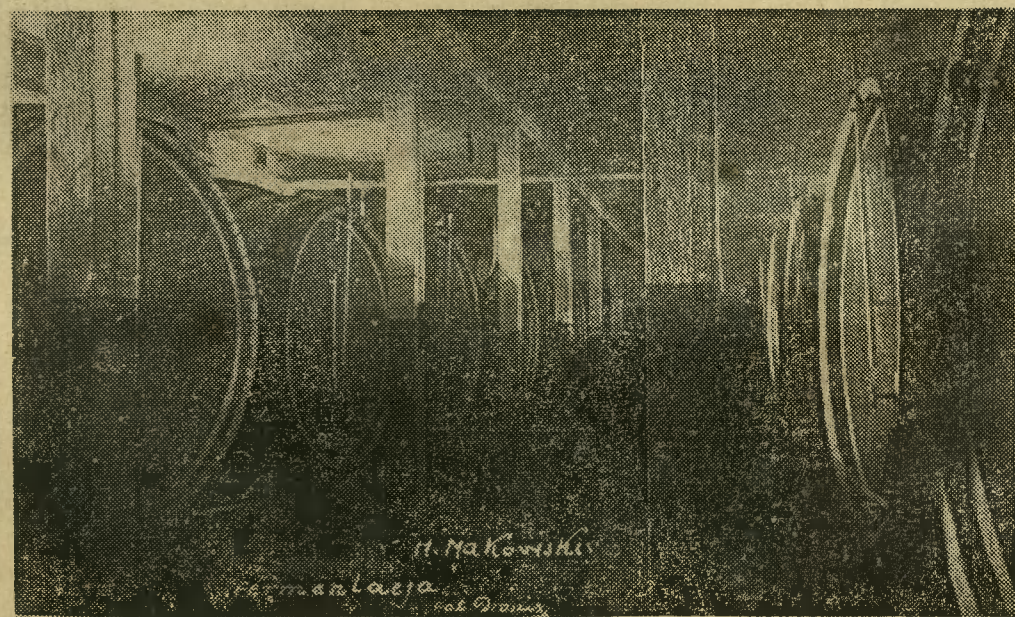
Krwawe starcia na Rusi nie ustają.

Użhorod, 10. 11. (PAT) Krwawe starcia żandarmerii i bojówek Wołoszyna z ludnością rusińską na terenach pozostawionych przy Czechosłowacji nie ustają. W Perecynie, gdzie tylokrotnie dochodziło już do podobnych wydarzeń, bojówki Wołoszyna znów strzelały do Rusinów, zabijając 4 osoby. Do szpitala w Użhorodzie przewieziono wczoraj na furmankach 14 osób rannych przez te bojówki. W Swalanie władze czeskie przystąpiły do masowych aresztowań

wśród księży grecko-katolickich, podejrzanych o sympatie prowegierskie. W najbliższych okolicach Użhorodu aresztowano 10 księży. Masowe aresztowania przeprowadzane są również w Użhorodzie i Munkaczu.

Użhorod, 10. 11. (PAT) W ostatnich dniach oddziały wojskowe podpaliły wieś Kostrina na południe od wielkiej Berezyny. Na skutek pożaru spłonęło 15 domów.

Kujawska Wytwórnia Win H. Makowski, Kruszwica.



Fragment piwnicy.

(w) Kujawska Wytwórnia Win H. Makowski w Kruszwicy zajmuje pierwsze miejsce wśród producentów win krajowych i miódów. Założona już w r. 1902 za granicami kraju, w roku 1909 zostaje odznaczona pierwszą nagrodą na wystawie win w Benderach za wino jabłeczne pod nazwą „Złota Reneta”. W roku 1920 przenosi się do historycznego grodu Kruszwicy. Dzięki patriotyzmowi gospodarczemu społeczeństwa, jak również wyróżnieniu jakości swoich wyrobów Wytwórnia rozwija się pomyślnie na gruncie ojczystym, stale udoskonalając produkcję według najnowszych wzorów europejskich. Wytwórnia przerabia rocznie przeszło 100 wagonów różnych owoców i jagód, posiada własną elektrownię, olbrzymie zbiorniki szklane pojemności pół miliona litrów, prasy hydrauliczne najnowszej konstrukcji, wielkie plantacje owoców (na których wyhodowano ostatnio nową odmianę bardzo słodkich jabłek „Kruszwickich”), fabrykę skrzyń etc. Wyroby Wytwórni zostały odznaczone szeregiem najwyższych odznaczeń krajowych oraz złotym medalem na wystawie w Paryżu. Z krajowych odznaczeń należy wyróżnić Wielki Złoty Medal Państwowy Ministerstwa Rolnictwa i

D. P. oraz Złoty Medal, najwyższe odznaczenie wśród wystawców win krajowych na Powszechnej Wystawie Krajowej w r. 1929.

Wina i miody H. Makowskiego odznaczają się nadzwyczaj pełnym harmonijnym smakiem i są przyrównywane przez znawców do najlepszych marek win gronowych. Chlubą Wytwórni jest miód „Piast”, dobrze zaprowadzony w Ameryce, gdzie generalne przedstawicielstwo ostatnio objęła firma Austin Nichols & Co, Brooklyn N. Y. Produkowany przez Wytwórnę szampan pod marką „Reine des Reinettes” smakiem i wykwintnym opakowaniem nie ustępuje renomowanym markom szampanów zagranicznych.

Firma zatrudnia przeszło 100 robotników i rozprawdza swe wyroby po całym kraju i za granicą.

Za zgodą dyrekcji zwiadamy tę poważną Wytwórnę. Wre w niej życie i praca. Zwiadamy wszystkie działy, poczynając od tłoczni, a kończąc na ekspedycji. Fachowych objaśnień udzielał nam p. Jerzy Lewacki. Wszędzie czystość i porządek. Na absolutnej czystości i wysokiej klasie wyrobów koncentruje się bowiem główna troska kierownictwa Wytwórni.

Czy Grynspan miał współników?



Policeja francuska prowadzi śledztwo, czy morderca dyplomaty niemieckiego Fajwel Grynspan działał sam, czy też był wysłannikiem żydowskiej organizacji bojowej. Chwilowo aresztowano jako najbardziej podejrzanych o współnictwo ciotkę i wujka Grynspana.

Min. Bastiani będzie mówił o Marszałku Piłsudskim.

Rzym, 10. 11. (PAT) 11 listopada z okazji święta Niepodległości Polski podsekretarz stanu we włoskim ministerstwie spraw zagr. Bastiani, b. ambasador włoski w Warszawie, wygłosi przemówienie przez radiostację rzymską o marszałku Piłsudskim. Transmisja ta mieć będzie miejsce od godz. 20,20 do godz. 20,35.

Von Rath zmarł.

Paryz, 10. 11. (PAT) Wczoraj o godz. 16 min. 30 zmarł w klinice z odniesionych ran sekretarz ambasady niemieckiej w Paryżu von Rath.

Kondolencje Hitlera.

Monachium, 10. 11. (PAT). Kanclerz Hitler przesłał rodzicom zmarłego na skutek ran, odniesionych podczas zamachu, radcy legacyjnego von Ratha, telegram kondolencyjny.

Słowakizacja szkolnictwa.

Bratysława, 10. 11. (PAT). W związku z akcją mającą na celu zupełną słowakizację szkolnictwa w Słowacji i usunięcia z niego wpływów czeskich, słowacki minister szkolnictwa Cernak oddał do dyspozycji ministerstwa szkolnictwa w Pradze około 200 sił czeskich, zatrudnionych w szkolnictwie słowackim. Pomiędzy nimi znajduje się 26 profesorów uniwersytetu, 16 dyrektorów szkół średnich, 3 dyrektorów seminariów nauczycielskich, 5 dyrektorów szkół fachowych, 20 nauczycieli szkół średnich, 5 inspektorów szkolnych, 41 dyrektorów szkół wydziałowych, 57 kierowników szkół ludowych itd.

Roosevelt zwyciężył.

Nowy Jork, 10. 11. (PAT). Według dotychczasowych wyników, demokraci uzyskali 216 miejsc a republikanie 131 w izbie reprezentantów. Nieznane są jeszcze wyniki, dotyczące 42 mandatów.

W wyborach do senatu demokraci uzyskali 20 mandatów, republikanie 11 na ogólną liczbę 35 mandatów.

Na ogólną liczbę 32 gubernatorów dotychczas wybrano 8 demokratów i 15 republikanów.

9 listopada w Monachium.

Monachium, 10. 11. (PAT). Jak corocznie odbył się tu wczoraj obchód rocznicy wystąpienia narodowych socjalistów. W dniu 9 listopada 1923 r. na czele tradycyjnego pochodu szedł Juliusz Streicher, za nim niesiono pamiątkowy krwawy sztandar, za którym kroczył kanclerz Hitler, mając po prawej stronie marszałka Goeringa, a po lewej Ulricha Grafa. Dalej postępował ministrowie Rzeszy i wybitniejsi przywódcy narodowo-socjalistyczni, a w tej liczbie Konrad Henlein. W czasie pochodu spiewano pieśni Horst-Wessela.



Na marginesie święta 20-lecia Niepodległości różne można snuć rozważania.

Można przypomnieć dzieje święta 11 listopada, walkę o jego treść, nieszczerliwie próby przeciwstawienia świętu rządowego — świętu narodowemu. Można to przypomnieć tym spokojniej, że dziś te spory należą do przeszłości, dziś już dzień 11 listopada nie jest „galówką”, ale świętem prawdziwym całego narodu, który w tym dniu skupił najlepsze wspomnienia z walk o wolność i odrodzenie.

Już ta sama sprawa święta 11 listopada uzmysławia nam, ile w ciągu lat 20 straciliśmy czasu i cennej energii na zbędne spory i dysputy, jak dużo sił poświęciliśmy rzeczom nieistotnym, które czas najlepiej zatłwił.

Ale — nie martwmy się tym, co było. Oczywiście, szkoda, że pewne sprawy miały miejsce, ale o wiele większa byłaby szkoda, gdyby te same błędy miały się powtórzyć.

I ta właśnie nauka wypływająca ze wspomnień o przeszłości powinna być jedynym w dniu święta Niepodległości ukłonem w stronę tego, co minęło. Bo poza tym, poza całym należnym holdem dla tych, co odeszli, swoje zrobivszy, święto Niepodległości powinno nas zwracać frontem — ku przyszłości.

Nie po to krwawily się przeszłe pokolenia, abyśmy teraz mieli poprzestać na rozpamiętywaniu minionej chwały i klóceniu się o dokonane błędy. Była chwała i były błędy, naszym obowiązkiem strzec tej chwały, którą odziedzyczyliśmy, i starać się by nowych błędów popełniać jak najmniej, a przyszłym pokoleniom przekazać nową chwałę.

Święto Niepodległości powinno być świętem pracy, świętem jedności i świętem radości. Tylko te trzy elementy, razem związane i na wzajem z siebie wpływające, mogą nam dać prawo do świętowania.

Przystroi się Polska cała w biało-czerwone szlاندary. Przystroiła się w nie niedawno, gdyśmy się wszyscy radowali z rozszerzenia granic Rzeczypospolitej przez przyłączenie Śląska Zaolzańskiego. Nie co dzień, nie co rok powiększa się terytorium państwa. Ale mimo to, mimo braku sukcesów terytorialnych, państwo może iść ku wielkości. Tylko trzeba zawsze pamiętać o jednym wskazaniu:

O TYLE POWIĘKSZYCIE GRANICE WASZE, O ILE POSZERZYCIE SERCA WASZE.

A serca poszerzyć można tylko gorącą, ofiarną, bezinteresonną miłością Ojczyzny.

Na pulse dnia.

W dzień uroczysty

Ten dzień ma puls przyspieszony rumieniec radości na twarzy: dwadzieścia lat oto już Polska na swoim gospodarzy.

Dwadzieścia lat, moi kochani, w dzień, w nocy, o każdej porze wokół nas polsk — mowa szumi jak polskie morze.

Dwadzieścia lat pracujemy, strzając ślady niewoli, cieszymy się z naszych radości, smucimy się z własnych niedoli.

W takim dniu trzeba zapomnieć zgryźliwe narzekania słowa, w takim dniu brzmieć nam powinna serdeczna, najprostszą mowa.

Uczelmy to święto słowami jasnym, w szczeroci bieli, abysmy — maluczcy i wlecy — wszyscy się zrozumieli.

Kamil.



Dzik i jeź — czyli Niemcy i Pomorze (1930 r.)

Stanisław Strąbski.

Trzy etapy polskiej polityki zagranicznej

Podczas wojny.

Podczas wojny nie stanowiliśmy państwa. Nasza polityka nie nazywała się wówczas polityką tylko „orientacją”. Było ich dwie: jedna miała na celu walkę z Rosją w oparciu o państwa centralne, druga odwrotnie walkę z państwami centralnymi w oparciu o Rosję. Mówimy o Rosji celowo, aby położyć nacisk na rzeczywisty charakter tej drugiej polityki, w chwili jej powstania. Operowała ona pod pokrywką współdziałania z koalicją, która działała za dziesiątą rzeką i dziesiątą górą. Na naszych ziemiach było to współdziałanie z Rosją i nic innego.

Obie „orientacje” były najzupełniej uzasadnione faktem podziału Polski między trzy państwa zaborecze. Byłoby rzeczą absurdalną, aby naród polski mógł być wówczas zająć stanowisko jednomyślne. I jeżeli w końcu wojny obie orientacje spotkały się na terenie walki tylko z Niemcami, był to rezultat nie naszych zamierzeń, tylko niezależnego od naszej woli i działania przebiegu wypadków wojennych.

Przed laty dwudziestu wywiązała się sytuacja, w której orientacja rusofilska, wobec rozpadu Rosji przybrała charakter wyłącznie orientacji ententofilskiej, mogącej o sobie z dumą powiedzieć, że opowiedziała się po stronie mocniejszego i że utarowała Polsce drogę nie tylko do Francji i Anglii, co przede wszystkim do serca ideologicznego ojca rokowań wersalskich — Woodrowa Wilsona. Orientacja przeciwna tymczasem musiała zaksięgować uwiezienie Marszałka Piłsudskiego w Magdeburgu, jako wyraz przestawienia się z toru proniemieckiego na tor przeciwniemiecki.

Mimo takiego „błędu” orientacji na państwa centralne stało się, że rządy w Polsce objęła właśnie ta grupa ludzi i że je do dziś dnia prawie bez przerwy w swoich reakcjach trzyma. Przeciwnicy natomiast do dziś dnia nigdy do wyłącznych rządów nie doszli, a ich króciutki udział w koalicjach z innymi partiami, laurami ich głów nie ozdobił. I stało się tak mimo ich najbardziej energicznych zapewnień, że oni jedynie reprezentują w Polsce obóz „mądrej polityki”.

Nadawanie określeń „dobry” czy „zły”, „mądry” czy „głupi” w danym wypadku nie jest absolutnie możliwe. Dziś po dwudziestu latach trzeba stwierdzić z całą pewnością, że obie polityki, czyli obie orientacje były Polsce potrzebne i były w Polsce konieczne z uwagi na istniejące warunki podziału między trzy zabory. Niemniej jednak jest faktem najzupełniej oczywistym, że pierwsza z nich pozwoliła jej wyznawcom na uchwycenie władzy w Polsce i na jej sprawowanie. Druga natomiast takim sukcesem ukoronowana nie została. Dlaczego?

Gdy ktoś chce ociosać drzewo, może być bardzo nieumiejętny, ale koniecznie musi mieć siekiere. Jeżeli natomiast poiknie wszystkie rozumy i pozna najgłębsze taj-

sażona, aby to zwycięstwo móc urzeczywistnić.

Na dwudziestolecie powstania Polski musimy sobie wszyscy powiedzieć: Nie ma polityki, jako polityki. Jest tylko umiejętność stosowania siły. Tę siłę mieć, znaczy mieć wszystko, co warunkuje zwycięstwo.

Do 1933 roku.

W wyniku wojny zwycięskiej dla aliantów, wyłoniła się hegemonia (przewództwo) Francji w Europie, która trwała przy więk-

zbrukaną dwiema przeciwnymi orientacjami i chcieliśmy być traktowani na stopie równi z równymi.

Nie należy się dziwić Francuzom, że mieli w tym okresie więcej sympatii dla Czechów. Ci byli i potulni i grzeczni i żyli w doskonale poprawnych stosunkach z Niemcami. Polska natomiast była bezustanną przyczyną niemieckich ataków. Od sprawy „korytarza” roznosiło się po całym świecie przekonanie o konieczności wybuchu wojny. Dla Paryża byliśmy tylko balastem i niczym więcej!



21140

szym lub mniejszym hamowaniu ze strony Anglii do dnia objęcia w Niemczech rządów przez Hitlera, tj. dokładnie do dnia 31 stycznia 1933 roku. Hegemonię tę charakteryzował przez cały czas niemal obłędny strach przed powalonym, ale nie zniszczonym przeciwnikiem i chęć asekuracji się za wszelką cenę.

Francja nie uprawia polityki „równowagi sił”, tylko pragnęła otoczyć Niemcy siecią własnych sojuszków. Działa nerwowo i nie wykańcza dzieła w szczegółach. Wystarcza jej, że szereg państw znajduje się w sojuszu z nią samą. W jakich stosunkach żyją one między sobą, o to w Paryżu głowa nikogo nie boli. Powstaje więc taki dziwoląg, że Francja w dalszym ciągu utrzymuje żywe stosunki z Włochami, któ-

W tym okresie praktycznie nie było polityki polskiej. Było tylko ratowanie się za matni przy pomocy środków, w których skuteczność przeważała ilość naszych meków stanu nie wierzyła.

Na nowych drogach.

Nowa polityka polska stała się możliwą z chwilą, gdy po objęciu przez Hitlera władzy w Niemczech duch traktatu w Rapallo uleciał w zaświaty. W obliczu wrogości Trzeciej Rzeszy i Sowietów rozwiązały się nam ręce do celowego i czynnego działania. Nareszcie mogliśmy się puścić paryskiego fartuska i zacząć kroczyć o własnych siłach.

Pierwszy etap tej polityki znamionuje się zawarciem paktów o nieagresji czyli o nienapadaniu między Polską i Niemcami z jednej strony i Polską i Rosją sowiecką z drugiej. Tłoczący nas ciężar agresji ze strony tych dwóch państw został usunięty. Mogliśmy skierować nasze usiłowania na dwa tory: Pierwszym z nich było wywołanie naszych stosunków z Litwą kowieńską, które na zasadzie „ni wojny ni pokoju” zatrwały atmosferę na naszej północnej granicy i uniemożliwały nam celową politykę wśród państw nadbałtyckich. Drugim była działalność na południu i w basenie naddunajskim z zamiarem dojścia do wspólnej granicy z Węgrami i odsunięcia od nas grozy współdziałania sowiecko-czeskiego.

Oba tak nakreślone cele naszej polityki na najbliższej nas leżącym terenie były urzeczywistniane przez nas z wielkim mozołem. Pokój z Litwą wymagał zagrożenia siłą zbrojną i dał się urzeczywistnić dopiero w marcu roku bieżącego, a więc dopiero po 4 latach od daty zawarcia z Niemcami paktu o nieagresji... Na jesieni tego samego roku odzyskaliśmy Zaolzie, ale do dnia dzisiejszego nasze widoki na wspólną granicę z Węgrami znajdują się jeszcze w oparach mgławicy, stworzonej przez wiedeńską decyzję Ciano-Ribbentrop. Nowa polityka Polski miała charakter utrzymywania równowagi. W tym celu

M. ARCT

BEZPŁATNIE WYSYŁA
Ilustrowany katalog pięknych
książek, gier i zabawek p. t.
O DZIECIACH I DLA DZIECI
Warszawa, Nowy-Swiat 33

podtrzymywaliśmy tlejący płomyk sojuszu z Francją i nawet udało się go nam rozdmuchać w większy płomień w okresie wyjazdu marszałka Smiętego-Rydzę do Paryża w roku 1936. Z chwilą jednak, gdy Niemcy podnieśli swe żądania odnośnie do Sudetów i gdy Polska znalazła się w ko-

(Dokończenie na str. 14-ej.)



Zalety mydła Tukan

1. wyprodukowane z najszlachetniejszych surowców
2. bez jakichkolwiek szkodliwych dla bielizny domieszek
3. już w fabryce wysuszone
4. niezwykle oszczędne w użyciu
5. w zawsze równej najwyższej jakości.

niki sztuki ciesielskiej, lecz o siekiere nie potrafi się postarać, nie mówiąc już o wzięciu jej do ręki, drzewa nie ociosze. Polityka bez armii — to próba ciosania drzewa... językiem. Polityka z armią, z przelewaniem krwi, to choćby najgłupsze, a przecież jedynie celowe obrabianie drzewa siekiarą czynu.

Nikt nie miał mądrzejszej i bardziej zwartej, bardziej celowej, bardziej sprytniej i jednolitej polityki jak Czesi. Nikt, nigdy i nigdzie nie wygadał tak wielkiego państwa przy zielonym stoliku jak Massaryk z Beneszem. Obecnie oglądamy po dwudziestu latach, gdzie ta „mądra” polityka Czechów zaprowadziła.

Nasi zwolennicy „polityki w imię tylko polityki” przez dwadzieścia lat pouczali swą młodzież, że czyny były bez wartości. Oba powstania były według ich wykładni dziełem masonów i żydów. Państwo polskie nie powstało z czynu zbrojnego, tylko z „mądrej polityki” Dmowskiego. Tymczasem dziś widzieliśmy, że polityka Becka była tylko dlatego owocna, że pod Cieszymem stała grupa gen. Bortnowskiego ożywiona wolą zwycięstwa i tak wypo-

re są zupełnie na bakier z Jugosławią, wchodzącą w ramach Małej Ententy w ścisłą współpracę z Francją. Zupenie to samo powtarza się na odcinku Polski i Czechosłowacji.

Polityka polska w tym okresie jest rodzajem walki na straconej pozycji. Kieruje się przeciw nam cała furia propagandowa Republiki Wejmarskiej. Zacieśnia się nad naszymi głowami współpraca Niemiec i Rosji, zawiązana w 1922 roku w Rapallo. Widmo czwartego rozbioru podnosi się coraz wyżej, coraz wyżej. Jedynym wyjściem jest sojusz z Francją. To jest okres, kiedy to każdy z polskich ministrów spraw zagranicznych, aby zasiadać nieodmiennie w Genewie na ławie oskarżonych, jechał do Paryża po pocieszenie i otarcie łez.

Nie należy sobie wyobrazać, aby sojusz polsko-francuski dobrze w tym okresie funkcjonował. Najważniejszą przeszkodą był fakt, że byliśmy zbyt dumani i ezulimy się mimo naszego położenia zbyt wiele i zbyt silni, aby wytrzymać czeską konkurencję w płaszczeniu się. Benesz bit nas zawsze i stale o parę długości. Czując swą słabość, był wyprany z wszelkiej ambicji. My natomiast mieliśmy kartę przeszłości



Niepotrzebne. Do Zakopanego nadeszły dwa wagony przeznaczone do obsługi kolejki górskiej na Gubałówkę. Każdy z wagoników pomieścić będzie mógł 80 pasażerów.

10.000 lekarzy w Polsce. Ukazał się oficjalny spis lekarzy praktykujących w Polsce. Spis ten obejmuje przeszło 10.000 nazwisk lekarzy, którzy mają siedziby na terenie całego kraju.

Przy schorzeniach sercowych i naczyń krwionośnych, zwłaszcza u osób starszych, stosowana rano na czczo szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** oddaje wręcz znakomite usługi. Zapyt. Wasz. lek.

Z uczelni czeskich i niemieckich do Krakowa. Na Uniwersytecie Jagiellońskim zapisało się kilkunastu studentów ze Śląska Zaolzańskiego, którzy do tej pory studiowali na uczelniach czeskich i niemieckich w Czechosłowacji.

Za płyty płaci się tantiemy. W stolicy toczy się ciekawy proces wytoczony przez fabrykantów płyt gramofonowych Polskiemu Radiu. Chodzi o tantiemy za nagrywanie płyt gramofonowych w programach radiowych. Strona skarżąca powołuje się tu na wyroki jakie w podobnych sprawach wydały sądy zagraniczne.

Miasto o dużej przyszłości. Miastem typowo rozwojowym jest Baranów nad Wisłą, leżący na linii kolejowej Tarnobrzeg — Mielec. Liczy on zaledwie 2.000 mieszkańców, lecz o półtora km od miasta powstaje wielka fabryka włókiennicza. W roku przyszłym zatrudnionych będzie 1.200 robotników, a oznacza wzrost ludności o 3.000 mieszkańców. Na przyszłość pracować ma w fabryce 3.000 robotników.

Fabryki akumulatorów i lekkich stopów. W Tarnobrzegu (COP) otwarta zostanie fabryka akumulatorów. Jednocześnie przystąpiono tam do budowy fabryki lekkich stopów. Fabryka ta zostanie otwarta już w styczniu przyszłego roku.

1 miliard na inwestycje. Najważniejszym zagadnieniem dla Warszawy, której ludność w ciągu 20 lat Niepodległości wzrosła o 500.000, są inwestycje. Warszawa potrzebuje na nie 1 miliard zł. M. in. na zabrukowanie ulic — 250.000 zł, na wodociągi i kanalizację — 300 miln. zł, na tramwaje i autobusy — 50 miln.

Samobójstwo szofera po katastrofie samochodowej. Niezwykły wypadek samobójstwa wydarzył się we Lwowie. Szofer Adam Terpiński najechał autem na taksówkę. — Błahym tym wypadkiem, który nie pociągnął za sobą skutków, Terpiński tak się przejął, że przejechał jeszcze kilka kroków, wydobyl rewolwer i wystrzelił w skroni pozbawił się życia.

19 ckm, 118 biedek amunicyjnych i 1 samochód sanitarny. Dary te dla armii, zakupione zostały ze składek społeczeństwa powiatu chrzanowskiego, przeważnie górników i robotników. Wartość ofiarowanego sprzętu wynosi 280 tys. zł.

Burza z piorunami. Nad powiatem łukowskim przeszła huraganowa wichura połączona z niezwykle ulewem deszczem. Ulewa zamieniła się wkrótce w burzę z grzmotami i piorunami.

Trzy etapy polskiej polityki zagranicznej.

(Dokończenie ze str. 13-ej).

nieczności uczynienia tego samego pod adresem Zaolzia, polityka równowagi skończyła się.

Trudno dziś osądzić, czy tę politykę można będzie odrodzić. Gdyby Francja porzuciła swój sojusz z Sowietami, możliwość taka stała by się zapewne rzeczywistością. Nie wydaje się jednak, aby taki kurs polityki francuskiej był możliwy. Chce się o na odwrócić od spraw wschodnich, a jeśli tego nie uczyni, to tylko pod parciem rosyjskich namów i rosyjskich funduszy propagandowych.

Jeszcze trudniej jest w chwili obecnej nakreślić nowy kierunek polityki polskiej. Na naszym stosunku z Niemcami ciąży niezalutnienie sprawy Rusi Podkarpackiej. Nikt nie wie, w jakich kierunkach potoczy się polityka wewnętrzna. Nie można również przewidzieć, czy nasz imperializm już jest na tyle silny, aby wypłynąć na powierzchnię, czy też będzie się on nadal

rozkladał w młodych duszach na wiarę w czyn i na przeklinanie czynów według nauki Narodowej Demokracji.

Ogólny bilans dwudziestolecia nie jest ani dobry ani zły. Polityka nie jest w swych przejawach absolutnie i jednoimiennie. Można jednak i trzeba powiedzieć, że stoimy już tam, gdzie stać powinniśmy, jeśli chodzi o naszą rzeczywistą siłę, o nasze rzeczywiste możliwości. Nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa na zewnątrz, bo nie powiedzieliśmy go na wewnątrz, będąc jeszcze w stanie organizacji. Na podstawie jednak tego, co zdziałaliśmy w roku 1938 w dwudziestym roku naszej Niepodległości, możemy być tylko dumni z tego, co uczyniliśmy. Możemy i musimy być. Bez wiary we własne siły niczego nikt, nigdy i nigdzie nie zdziałal. To samo tyczy się i nas wszystkich.

St. Strąbski.

Inż. A. Dolatowski
dyr Elektrowni Miejskiej.

Elektrownia Miejska w Grudziądzu 1918-38. Jej rozwój w ostatnich 20 latach.

Grudziądz. Elektrownia Miejska w Grudziądzu należy do rzędu tych zakładów elektrycznych, które mogą wykazać się nadzwyczajnymi wynikami w dążeniu do elektryfikacji na terenie swego uprawnienia, a szczególnie w elektryfikowaniu miejscowego przemysłu.

Z początku wymienionego okresu elektrownia produkowała energię przeważnie dla celów oświetleniowych. Dzięki rozumnej polityce taryfowej i wysiłkom kierownictwa zdołano pozyskać prawie cały miejscowy przemysł, w wyniku czego produkcja energii elektrycznej wzrosła do 16.000.000 kWh w r. 1937 (produkcja w 1918 r. 2.700.000 kWh). Średnio przypada w roku 1937 na 1 mieszkańca 268 kWh. W porównaniu z przeciętnym zużyciu energii elektrycznej w innych miastach w Polsce, Grudziądz zajmuje pierwsze miejsce.

W parze ze wzrostem konsumpcji energii elektrycznej szła oczywiście rozbudowa zakładu. M. in. rozszerzono w r. 1929 elektrownię kosztem przeszło 2.000.000 zł, ustawiono nowy zespół produkcyjny, którego budowę wykonano według najnowszych zdobyczy techniki.

Wspomnieć należy również o pozostałych większych inwestycjach, w rozmiarze swym imponujących. Ułożono 36 km kabla wysokiego i niskiego napięcia. Ustawiono 13 stacji transformatorowych w różnych punktach miasta. W gospodarce cieplnej udoskonalono dużym kosztem urządzenia, osiągając przez to zmniejszenie zużycia węgla na 1 kWh o 40% w porównaniu do 1918 r.

Zarząd Elektrowni rozwinął — zwłaszcza w ostatnich latach — intensywną propagandę celem zdobycia nowych konsumentów

drobnych i stosowania energii elektrycznej w gospodarstwach domowych. W tym celu wprowadzono blokową taryfę, przewidującą cenę 10 gr za kWh energii elektrycznej dla gospodarstw całkowicie zelektryfikowanych (gotowanie elektrycznością).

Dział handlowy połączonych Przedsiębiorstw Miejskich kieruje akcją propagandową gotowania elektrycznością i na gazie tak, by nie wytwarzała się szkodliwa konkurencja między gazownią a elektrownią, obserwowana na innych terenach.

Elektrownia Miejska współpracuje od roku 1925 z elektrycznymi zakładami Sp. Akc. „Gródek”. Zasada współpracy: wymiana energii elektrycznej jest korzystna dla obu kontrahentów, którzy tym samym zapewniają sobie wzajemną rezerwę i możliwość zbytu zbędnej energii.

Ciągły wzrost zapotrzebowania energii elektrycznej na terenie miasta, jak również na terenach zasilanych przez Gródek wymagać będzie dalszej rozbudowy zakładu, którą przewiduje się w najbliższym czasie.

35 tys. żydów, 43 tys. katolików.

W Krakowie udział wyborców w głosowaniu był stosunkowo nieduży. Głosowało 78.391 osób na 143.347 wyborców, tj. 54 proc. Jest to frekwencja dużo mniejsza niż w roku 1928 (66 proc.), nieco większa jednak niż w roku 1935 (44 proc.).

Podział głosujących według wyznania przedstawia się następująco: **Wyborcy żydowscy głosowali prawie wszyscy tj. około 35.000 osób. Katolików głosowało ok. 43.000.**

B. Hofmann



Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy)

Uniósł się nieco na fotelu i patrzył na przybysza, który ze swojej strony obserwował z lekkim zdziwieniem obszerną pracownię i półki z książkami, zajmujące całą wolną przestrzeń na wszystkich ścianach.

— Kim pan jest? Czego pan sobie życzy? — zawołał gniewnie van Kosten, gdy się ocknął wreszcie. — Nie tędy się wchodzi do mieszkania!

Przybysz skłonił się lekko.

— Wiem i przepraszam pana doktora za to najście. Nazywam się de Katt.

— Ach, prawda — przypomniał sobie uczony. — Pan był u Fokinga na licytacji. Potem widzieliśmy się na ulicy, ale z daleka.

Nie czekając na zaproszenie, de Katt wziął krzesło i usiadł, kładąc kapelusz na kolana.

— Tak jest, panie doktorze. Byłem z komisarzem Weningą.

W nieco roztargnionym spojrzeniu uczonego błysnął cień zbudzonej czujności.

— Czy pan doktor doszedł do zgody z panią van Straaten? — zapytał de Katt, zakładając nogę na nogę i podciągając nieskazitelnie wyprasowane spodnie. — Mam na myśli kronikę Amstelkroog.

— Co pan chce przez to powiedzieć? A ostatecznie, co panu do tego z przeproszeniem? — zdenerwował się van Kosten i dopiero teraz opuścił się na fotel.

De Katt wzruszył ramionami.

— To jest bardzo proste, panie doktorze. Mnie też zaciekawiła ta księga.

— Żaden z nas jej nie dostanie przypuszczalnie, więc rozmowa na ten temat jest bezprzedmiotowa — wtrącił

ostrożnie van Kosten.

— Jeśli taką samą odpowiedź otrzymała pani van Straaten, to jestem zupełnie uspokojony — dodał de Katt.

— A mogłem co innego oświadczyć?

— Owszem, panie doktorze. Na przykład, mógł pan... zresztą to jest objętne. Uważam za najważniejsze, że pan się do niczego nie zobowiązał.

Van Kosten zerwał się z fotelu. Był mocno i szczerze zaskoczony.

— Coraz mniej pana rozumiem, panie de Katt! — zawołał porywczo. — Zdaje się, że pan ją posadza o jakieś oszukańcze zamiary. Proszę mi darować, ale dla mnie pańskie zdanie wcale nie jest miarodajne. Ta pani na mnie wywarła pod każdym względem jak najlepsze wrażenie... Nawiasem mówiąc, skąd pan wie, że pani van Straaten tu była?

De Katt popatrzał w zamyśleniu na podniszczony dywan, pokrywający posadzkę i rzekł cicho:

— Tak... czarująca kobieta...

Podniecony van Kosten bębnił palcami po stole.

— Czy pan ją dobrze zna?

Nie odpowiadając, de Katt sam zapytał:

— Panie doktorze, czy pan nie uważa za możliwe, że pana chcą wplątać w historię pewnej kradzieży? A przynajmniej polączyc tę kradzież z pańskim nazwiskiem?

Wypowiedział te słowa nie podnosząc głosu, a jednak uczony drgnął jak nieoczekiwanie ukłuty szpilką.

— Pan śmie mówić... że ktoś... ktoś rozsiewa pogłoski... że brałem udział we włamaniu do Fokinga?... — wykrztusił z trudnością.

De Katt potrząsnął głową.

— Nie, mam co innego na myśli. Zresztą tam było włamanie i przy tym nie zginęło, a ja mówię o kradzieży.

Van Kosten osunął się bezsilnie na fotel, twarz mu zszarzała nagle. Poruszał wargami, jak gdyby chciał coś powiedzieć, lecz nie mógł wydobyć jednego słowa z zaciśniętej krtani.

De Katt przeniósł wzrok na stół zawalony książkami i rękopisami.

— Niech się pan niczego nie obawia — dodał po chwili — ale tak musiało być.

Teraz twarz uczonego oblała się rumieńcem.

— Co pan chce przez to powiedzieć? — wyjąkał. — Co to znaczy, że tak musiało być?

De Katt przymrużył oczy i popatrzał na człowieka, który siedział przed nim, mieniąc się na twarzy i trzęsąc się z głębokiego zdenerwowania.

— Pan nie rozumie, panie doktorze? Chciałem pana ostrzec.

Wziął kapelusz z kolan, wstał, skłonił się lekko i opuścił pracownię tą samą drogą, którą wszedł.

Tymczasem van Kosten ocknął się, wybiegł z pokoju i dopędził de Katta już w ogródku.

— Przed czym pan mnie chciał ostrzec? W związku z czym? zawołał chwytając go za rękaw.

De Katt odwrócił się. Przewyższał o głowę uczonego, był wysmukły, a jednak robił wrażenie atlety w porównaniu ze szczupłym, nieco przygarbionym van Kostenem o rzadkich, szpakowatych włosach rozwianych wiatrem. Światło latarni ulicznej połyskiwało we szklach okularów, spod których wycierały przestraszone, nienaturalnie powiększone oczy.

Zwycięstwo czy klęska?

Pierwszego dnia po wyborach napisaliśmy, że Ozon poniósł klęskę. Osąd ten, niektórzy poddają w wątpliwość, twierdząc, że nie można mówić o klęsce wtedy, kiedy 162 mandaty na 208 — należą do OZN. Takie rozumowanie miałoby sens wtedy, gdyby do wyborów stawały również inne ugrupowania polityczne; z chwila jednak, kiedy na placu był tylko Ozon i kilku czy kilkunastu kandydatów mniej lub więcej niezależnych, Ozon musiał zwyciężyć. Zresztą, gdybyśmy formalnie traktowali te sprawy, to stwierdzić wypada, że i w poprzednim rozwiązaniu sejmie większość posłów należała do OZN. Ta większość powstała tam wcale nie na drodze wyborów, a — przez zwykłe akcesy. Po prostu pewnego pięknego wieczoru ludzie BBWR zamienili się na ludzi OZN.

Jesteśmy przekonani, że gdyby OZN został z kolei rozwiązany, a w to miejsce powstała trzecia formacja polityczna obozu sanacyjnego, to dzisiejsi posłowie ozonowi, a przynajmniej zdecydowana ich większość znalazłby się w szeregach tej nowej organizacji. Nie ma więc najmniejszego sensu twierdzenie, że Ozon zwyciężył, gdyż tak jak w latach 1930-ym i 1935-ym zwyciężył rząd. To jest ważne — wszystko inne to literatura. Taką ocenę wyborów dał sanacyjny „Dziennik Poznański” i całkowicie z nim się godzimy.

Jeżeli my zaś twierdziliśmy, że Ozon poniósł klęskę, to opieraliśmy to nasze twierdzenie na tym, że w tych okręgach, gdzie do walki o mandat stawał ktoś z poza Ozonu, to on odnosił zwycięstwo.

Przykłady: W Wilnie generał Żeligowski pobił szefa Ozonu gen. Skwarczyńskiego.

W Toruniu padł prezes wojewódzki Ozonu mec. Tomaszewski.

W Bydgoszczy przeszedł Dudziński mimo, że był energicznie zwalczany przez Ozon.

We Lwowie nie uzyskał mandatu poseł Wojciechowski — wybitna figura ozonowa, padli: Tomaszewski w Sosnowcu i Marchlewski w Grudziądzu, p. Ulrycha, min. komunikacji pobił w Ostrowie Wlkp. sekretarz Związku Robotników Rolnych.

Jeżeli w większości okręgów było inaczej i zwyciężali hurtem ozonowcy, to często tylko dlatego, że na liście kandydatów nazwisk niezozonowych nie było (nie przedostali się przez ucho igielne kolegów wyborczych). Zwyciężył w tych warunkach nie było wcale — trudno.

Jeszcze o jednym należy pamiętać. Udziału w wyborach nie brała opozycja, a przynajmniej najbardziej uświadomieni członkowie stronnictw opozycyjnych i ich sympatycy.

Jeżeli więc w głosowaniu odbywającym się w ramach mniej więcej sanacyjnego obozu — kandydaci ozonowi przepadali, to cóżby było, gdyby opozycja brała udział w wyborach. Większość ozonowa stopniałaby do bardzo nikomej mniejszości!

Nadchodzące wybory samorządowe, w których opozycja bierze udział potwierdzą zresztą, jakimi to wpływami dysponuje Ozon i jakie ma oparcie w społeczeństwie.

Nie będzie kryzysu.

Bruksela, 10. 11. (PAT). Kryzys, który groził gabinetowi został jak się wydaje, na jakiś czas zażegnany wobec gotowości premiera Spaaka do porozumienia z stronnictwem katolickim.

Pięcioraczki bez migdałków.

Callendr (Ontario), 10. 11. (PAT). Wczoraj dokonano operacji usunięcia migdałów i adenoidów pięcioraczkom kanadyjskim. Przebieg operacji, której dokonał dr Wishart, był pomyślny, tak że nie zaszła potrzeba transfuzji krwi, której dostarczyć mieli rodzice dziewczynki.

Atatürk jest umierający.

Stambuł, 10. 11. (PAT). Wczoraj o godz. 20 ogłoszono biuletyn lekarski o stanie zdrowia prezydenta Atatürka, donoszący, że choćy stracił przytomność i stan jego jest coraz groźniejszy.

Najlepsze wełny do robót ręcznych (16278)
wydajne i modne poleca
Specjalny Skład Wełny Jerzy Karliński
Bydgoszcz, Plac Wolności 1.
Stara bezpłatna nauka i pokaz słołgów.

Przedstawiciele rolnictwa ziem zachodnich u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj p. L. Czarlińskiego, prezesa pomorskiego towarzystwa rolniczego oraz prezesa i wiceprezesa Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych pp. St. Mikołajczyka i p. Lubińskiego.



Dobrze światło — mniej błędów w pracy!

Każda omyłka powoduje stratę czasu i pieniędzy. Przy dobrym i obfitym oświetleniu maleje ilość błędów i zyskuje się na czasie. Poza ogólnym oświetleniem należy stosować w reflektorze nad maszyną do pisania żarówkę na 65 Dlm. Wewnątrz matowane Osramówki D dają tanie światło.

OSRAMÓWKI-D

znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.

3

Żydowsko-arabska konferencja zamiast podziału Palestyny.

Londyn, 10. 11. (PAT) Na podstawie raportu, opracowanego przez komisję, która badała sprawę podziału Palestyny, rząd brytyjski wystąpił z nowymi propozycjami. Dwoma głównymi punktami tych propozycji są: porzucenie projektu podziału Palestyny i zwołanie konferencji okrągłego stołu w Londynie.

Rząd brytyjski, po dokładnym zbadaniu raportu komisji podziału Palestyny, przyszedł do wniosku, iż polityczne, administracyjne i finansowe trudności, związane z projektem stworzenia niezależnego państwa arabskiego i żydowskiego w ramach Palestyny, są tak wielkie, iż takie rozwiązanie zagadnienia jest niewykonalne.

Ze względu na to rząd brytyjski będzie w dalszym ciągu ponosił odpowiedzialność za sprawowanie rządów w całej Palestynie, oczywistym jest, iż najpewniejszą podstawą pokoju i postępu w Palestynie byłoby porozumienie pomiędzy Arabami i Żydami. Rząd brytyjski będzie przede wszystkim czynił wysiłki w celu doprowadzenia do takiego porozumienia. W tym celu rząd brytyjski zamierza niezwłocznie zaprosić przedstawicieli Arabów palestyńskich i sąsiednich państw z jednej strony oraz przedstawicieli agencji żydowskiej z drugiej strony, by możliwie najszybciej odbyli narady w Londynie.

Sprawa prowokacyjnej napaści organu nazistowskiego.

Do sprawy ohydnej napaści na ks. Prymasa Hłonda, o której pisaliśmy w ostatnich naszych numerach, powraca organ episkopatu polskiego Katol. Agencja Prasowa.

Na łamach organu nazistowskiego S. A. Mann z dnia 28 ub. m. znalazła się ordynarna i oszczerza napaść na Jem. ks. kardynała Prymasa Hłonda. Nie reagowaliśmy na tę napaść, sądząc, że przykra ta sprawa będzie załatwiona na drodze dyplomatycznej i że znieważony dostojnik Kościoła otrzyma należną satysfakcję. Nie do pomyślenia jest bowiem przy obecnym układzie stosunków z Niemcami, aby jakieś pismo polskie zależne od władz rządowych, jak S. A. Mann, znieważało najwyższe osobistości w Trzeciej Rzeszy.

Ponieważ jednak prasa polska poruszyła tę sprawę publicznie, podając nawet tekst nikczemnej napaści pisma nazistowskiego, uważamy za konieczne, aby odpowiednie czynniki państwowe wyciągnęły z wystąpienia organu S. A. Mann odpowiednie konsekwencje. Wprawdzie numer S. A. Mann z dnia 28 ub. m. został skonfiskowany w Polsce, ale zarządzenie to nie wyzerpuje jeszcze sprawy.

Zresztą wypadek powyższy nie jest odosobniony. Brak kultury i wszelkiej tolerancji ze strony niektórych pism nazistowskich wyraził się kilka miesięcy temu w bluźnierczej zniewadze Matki Boskiej Częstochowskiej.

Oszczędza obuwie

Skórguma Sanok

TRWAŁSZA
OD NAJLEPSZEJ
SKÓRY!



PO WYBORACH.

Gmach sejmu przygotowuje się na przyjęcie nowych posłów.

Warszawa. (Kor. własna.) Administracja sejmowa wszystko zrobiła na przyjęcie nowych posłów, remontując wnętrze gmachu przy ul. Wiejskiej. Obecnie będzie się froterować podłogi i kłaść dywany. Nowi suwereni przybędą już niezadługo i cała Polska na nich spogląda będzie, gdyż już przed tym zareklamowano ich ze strony Ozonu, że stanowią oni będą przełom w parlamentaryzmie polskim, stwarzając typ nowego posła. A takich nowych typów poselskich będzie ze strony Ozonu 159, na ogólną liczbę 204. Jest to większość olbrzymia zwycięzcy, że po drugiej stronie znajdzie się znacznie zwiększona liczba posłów ukraińskich i żydów (jeden starozakonny więcej). Posłów niezależnych od OZN będzie zaledwie kilkunastu.

Jak słychać pierwsze posiedzenie nowego sejmiku odbędzie się w drugiej połowie bież. miesiąca, a mianowicie dn. 22 bm. Posiedzenie to ograniczy się jedynie do wyboru władz sejmowych, przede wszystkim do wyboru marszałka sejmiku. Otworzy sejm poseł najstarszy wiekiem. Wybór nie będzie trudny, gdyż obecny sejm szczególnie jest

odmłodzony. Najstarszym posłem jest gen. Żeligowski i on powinien utworzyć posiedzenie i dokonać wyboru marszałka. Pisze się, że powinien... gdyż mogą zająć różne nieprzewidziane okoliczności ze strony większości Ozonowej, która z łatwością może sięgnąć do praktyki z lat minionych sanacji.

Jak słychać grupa niezależnych posłów, przy cichym poparciu niektórych posłów Ozonowych wysunie kandydaturę generała Żeligowskiego na marszałka sejmiku. Oczywiście, że będzie to posunięcie czysto demonstracyjne, gdyż OZN w żadnym razie nie zgodzi się na powyższą kandydaturę, ale będzie też posunięciem bardzo kłopotliwym dla Ozonu w obliczu zapatrzonej i zaskutecznej w rozgrywki sejmowej opinii kraju, o której względu tak bardzo się zabiegało w okresie wyborczym. W dalszym ciągu utrzymuje się pogłoska, że kandydatem na marszałka ze strony obozu będzie prof. Makowski, zaś na stanowisko wicemarszałków wysunięty będzie szef sztabu OZN płk Wenda, ukraińiec Mudryj i dwóch innych. Normalna praca budżetowa sejmiku roz-

pocznie się — jak zwykle — w pierwszych dniach grudnia. Posiedzenie to będzie miało charakter uroczysty.

Nie wiemy, czy wszyscy posłowie, których Ozon dotąd uważa za swoich wejdą do poselskiej grupy parlamentarnej OZN. Wiadomo bowiem np., iż ks. Padacz nie należy do OZN. Prawdopodobnie nie należy również ks. Hoffman z Pomorza, a ponieważ będziemy mieli większą liczbę posłów, znanych katolików, to być może, że będą oni chcieli utworzyć poselską grupę katolicką.

Ozon będzie poszukiwał przewodniczącego dla swej grupy parlamentarnej, jeśli szef

Świeża delikatna cera zapewnia PULSA Krem 333

FR. PULSA SPAK

21141

Ozonu i poseł ziemi wileńskiej gen. Skwarczyński nie zechce tej funkcji przyjąć na siebie. W głosowaniu bowiem do sejmiku przepadli były przewodniczący poselskiej grupy Ozonowej pos. Tomaszewski, jak również sromotnie przegrał były referent główny budżetu pos. Wojciechowski, o którym piszemy na innym miejscu.

Los często jest sprawiedliwy. O tym możemy się przekonać, patrząc na całkowity upadek znanego w Bydgoszczy pos. Langeira. Pierwszy zdradził sztabar swego stronnictwa, aby wysłużyć się najpierw sanacji, a nast. Ozonowi. Przegwał w wyborach za Stawka, przegrał i obecnie. Przepadł również Wrona, przepadli i inni kadzichłopi. Szczęście sprzyjało b. piastowcom: Wawrzakowiczowi, Pieniążkowi, Sobczykowi, Erdmanowi i Karlikowskiemu. Z dawnych Wyzwolenców wchodzi do sejmiku: głośny pos. Putek, Bardziński, Kamiński, Sanojca, Koter, Wnuik i Kondysar. Z dawnego Stron. Chłopskiego wchodzi: Ciepłak i Czarnecki.

Zauważyć należy, że w Warszawie przepadł prezes Centralnej Komisji Porozumiewawczej p. Józefkiewicz.

Godne podkreślenia jest niepowodzenie wyborcze tzw. Naprawy. W niedzielnych wyborach przepadli: Katelbach, Kamiński z Ozmiany, były pos. Siwiec, Olewiński, Wędziagolski, Taurobiński i Wojciechowski mimo, że stali oni na pierwszych miejscach.

Przynajmniej będzie jedna pociecha, że na ul. Wiejskiej będzie mniej naprawiaczy, którzy tym pewniej sadowić się będą we władzach OZN. (r)

Wzrost kosztów utrzymania w październiku.

Warszawa, (PAT). Główny urząd statystyczny zawiadamia, że komisja do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 9 listopada 1938 r. ustaliła, iż w miesiącu październiku w porównaniu z wrześniem koszty utrzymania rodziny pracowniczej wzrosły o 0,1 proc.

Tysiąc wójtów w stolicy.

Warszawa, 10. 11. (PAA). Dnia 9 bm. rozpoczął się w Warszawie pierwszy ogólnopolski zjazd wójtów, zorganizowany przez sekcję wójtów przy Związku Gmin Wiejskich. Po nabożeństwie rozpoczęły się obrady w sali Rady Miejskiej w obecności około tysiąca wójtów. Imieniem rządu przemówił wicepremier Korsak. Referaty wygłosili: programowy, ilustrujący stan samorządu gminnego, jego potrzeby oraz starania na przestrzeni dwudziestolecia — dr K. Polakiewicz, o roli wójta w państwie — dyr. I. Banaś, o sekcji wójtów i pracy wójtów w gminie — pos. Czarnecki i wójt B. Puziewicz. Równocześnie obradowała komisja wnioskowa nad stu zgłoszonymi wnioskami.

Fabryka Skoda przechodzi w ręce niemieckie?

Praga, 10. 11. Słynna fabryka broni Skoda w Czechosłowacji przeszła, wedle krążących tu pogłosek, w przeważającej części w posiadanie niemieckie.

Firma Schneider i Creuzot, która skupiła w swoim ręku wielką ilość udziałów Skody, przeprowadziła obecnie, według tych pogłosek, transakcję z Kruppem, w wyniku której otrzymał Krupp większość udziałów Skody.

Prezes dyrekcji Skoda w Pradze, Franciszek Krzysztof Rochette, który kierował tą fabryką z górą 20 lat, opuścił Pragę, wracając do Paryża.

Tutejsze sfery oficjalne zachowują w tej kwestii całkowite milczenie. W kołach obserwatorów zagranicznych nie tai się jednakowoż opinii, że na skutek takiego stanu rzeczy wzrosną siły silnie pozycja zbrojeniowa Rzeszy w Europie środkowej, mając do dyspozycji jedną z największych fabryk broni w tej części Europy.

Zbrodnia pijanego policjanta

Warszawa. W Klarysewie koło Warszawy wydarzył się wypadek, którego ofiarą padł śp. Norbert Akademicki, pracownik straży przeciwpożarowej w Warszawie.

Akademicki wracając z żoną z Warszawy, spotkał koło dworca kolejowego właściciela domu, Gruszkowskiego, w towarzystwie posterunkowego PP. Łukaszczyka. Akademicki zaprosił Gruszkowskiego do swego domu. Na przyjęcie to wprosił się także będący na służbie posterunkowy Łukaszczyk. Łukaszczyk był pijany. W pewnym momencie policjant wyjął rewolwer i zaczął celować do gospodarzy.

Akademicki, uważając żarty Łukaszczyka za niestosowne, zwrócił mu w delikatny sposób uwagę. Nic to jednak nie pomogło, a przeciwnie pobudziło Łukaszczyka, który zaczął grozić, że wszystkich wystrzela.

Zona Akademickiego, Leokadia, udała się wówczas na posterunek policji, nikogo tam jednak nie zastała. W drodze powrotnej zaś usłyszała dwa strzały karabinowe oddane w jej własnym mieszkaniu. Po powrocie do mieszkania znalazła męża zbrojonego krwią, spotykając jednocześnie wymykającego się chyłkiem Łukaszczyka.

Cieńko rannego Akademickiego przewieziono do szpitala w Warszawie, gdzie zmarł.

Ludowcy zawołali N. K. W.

Warszawa, 10. 11. (tel. wł.) Na dzisiaj zostało zwołane do Warszawy posiedzenie pełnego Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego. Przewodniczącym będzie prezes, M. Rataj.

„My Niemcy głosujemy na OZN”.

Charakterystyczna odezwa w Łodzi.

Łódź, 10. 11. (PAA). Afisz przedwyborczy, wydany przez Niemców — narodowych socjalistów w Łodzi, brzmi następująco: „Zarządzam, ażeby wszyscy Niemcy brali udział w wyborach. Kierownicy poszczególnych organizacji będą mi osobiście odpowiedzialni za wykonanie zarządzenia. My, Niemcy narodowo-socjaliści, obywatele polscy, głosujemy na OZN”.

Wzwanie kończy się pozdrowieniem „Heil!” i podpisem Führera, Ludwika Wolfa.

Wiek postów.

Wiek postów wybranych do nowego Sejmu, przedstawia się następująco:

od 30 do 39 lat — 19 proc., od 40 do 49 lat — 52 proc., od 50 do 59 lat — 25 proc., ponad 60 lat — 4 proc.

Ponad 70 lat liczy tylko jeden poseł. Jest to gen. L. Żeligowski (73 lata).

Co straciła gospodarczo Czechosłowacja?

Obecnie źródła czeskie podają dokładne dane statystyczne dotyczące strat gospodarczych wskutek zmian granic republiki. I tak przemysł tekstylny stracił 54%, przemysł szklany 60%, papierniczy 34%, żelazny i metalurgiczny 40%, spożywczy 40%, żelaznicarski 60%, muzyczny 75%, węglowy 80%.

Węgiel ze Śląska Zaolzańskiego w Łodzi.

Przemysł Łódzki żywo zainteresował się rynkiem Zaolzańskim i wysłał już swych przedstawicieli, którzy nawlazać mają bliższy kontakt z odbiorcami na Śląsku Cieszyńskim. Do Łodzi przybył pierwszy transport, składający się z 10 wagonów węgla z Karwiny, przeznaczony dla gazowni miejskiej w Łodzi. Węgiel z Karwiny, jako wysoko gatunkowy specjalnie nadaje się dla celów przetwórczych gazowni.

Najzimniejsze miasto na świecie.

Najniższą temperaturę posiada miasteczko Werchojańsk w Związku Radzieckim. Dochodzi ona czasem do — 70 stopni poniżej zera. Jest więc najniższą temperaturą miejscowości, znajdujących się w okolicach podbiegunowych.

Najwyższą temperaturę ma Massaua w kolonii włoskiej Erytrea nad Morzem Czerwonym.

20 LAT ROZWOJU SPORTU POLSKIEGO.

Z małych zaczątków do wielkich sukcesów.

Historia sportu polskiego ma swoje pierwsze karty wypisane jeszcze w czasach niewoli. Na kartach tych złotymi zgłoskami wyryte są zasługi Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, które w myśl swej dewizy „w zdrowym ciele — zdrowy duch” — najpierw tajnie, później jawnie rozwijało działalność, mając na celu nie tylko wychowanie fizyczne młodzieży, ale i patriotyczne. „Sokół” działał głównie na terenie Małopolski i ziem zachodnich, a z biegiem czasu objął cały kraj, przygotowując kadry pierwszych bojowników o wolność i dzielnych patriotów.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę rozwija się w szybkim tempie sport zawodniczy. Działacze, którzy wyszli z pierwszych klubów sportowych, przystępują do organizacji sportu w ścisłe ramy związków i przepisów. Pod koniec 1919 r. powstają pierwsze związki sportowe ogólnopolskie.

Jako pierwszy powstaje Polski Związek Lekkoatletyczny (11. X. 1919), potem Polski Związek Towarzystw Wioślarskich (8. XII. 1919), Polski Związek Piłki Nożnej (19. XII. 1919) i Polski Związek Narciarski (28. XII. 1919). W r. 1920 powstaje Polski Związek Towarzystw Kolarskich, potem w r. 1921 Polski Związek Lawn-Tenisowy i Polski Związek Łyżwiarski, w r. 1922 powstają Związki: pływacki, sezmierczy, bokserski,

piłki ręcznej, w r. 1924 Związki: jeździecki, żeglarski, motocyklowy, hokeja na lodzie. W r. 1925 Polskie Towarzystwo Atletyczne i Górnośląski Związek Ciężkiej Atletyki powołują do życia Polski Związek Atletyczny, w roku 1926 powstaje Polski Związek Hokeja na Trawie i Polski Związek Sportowy Głuchoniemych, w r. 1928 Polski Związek Łuczniczy, w r. 1930 Polski Związek Kajakowy i w r. 1931 Polski Związek Tenisa Stołowego.

Poszczególne związki rozumieją potrzebę organizacji nadrzędnej, jaką w r. 1919 stanowią powołany do życia Polski Komitet Olimpijski. W r. 1921 powstaje po zjeździe wszystkich związków w Warszawie — Związek Polskich Związków Sportowych. Z biegiem czasu sprawami sportu coraz żywiej interesują się czynniki rządowe. W r. 1927 Marszałek Józef Piłsudski powołał do życia Państwowy Urząd Wych. Fizycznego oraz Radę Naukową Wychowania Fizycznego, jako czynnik doradcy rządu w sprawach sportu.

W poszczególnych ośrodkach powstają Miejskie Komitety Okręgowe Urzędy WF., zajmujące nadrzędne stanowisko nad związkami i klubami sportowymi, otaczające pomocą i opieką sport. W dziedzinie szkolenia rozrastający się sport wymaga tworzenia odpowiednich uczelni. Powstaje naprzód Centralna Szkoła Wojskowo-Gimnastyczna

i Sportów w Poznaniu, która następnie przeniesiona do Warszawy jest podwaliną wspaniałego Centralnego Instytutu Wych. Fiz., dzisiejszej Akademii PW. i WF. Przy poszczególnych uniwersytetach tworzą się studia wf., kształcące kadry wychowawców fizycznych. Sport polski rozwija się wspaniale wszczepi i wzwyż.

Rozwój sportu wszczepi znamionuje się olbrzymim wzrostem liczby klubów i organizacji wf., wzrostem popularności takich sportów jak pływanie, narciarstwo, kolarstwo, kajakerstwo, które uprawiane są już nie dla wyników, lecz ze względu na walory zdrowotne. Opieka lekarska nad sportem, rozwój urządzeń sportowych — to szczyble drabiny, po której sport polski kroczy do tych wyżyn, jakie zajmuje w krajach zachodnio-europejskich.

W dziedzinie sportu zawodniczego postępujemy też ciągle naprzód, chociaż nasze sukcesy międzynarodowe nie odpowiadają jeszcze w pełni stanowisku Polski w świecie. Pierwszy raz wystąpili zawodnicy w barwach polskich w r. 1924 na olimpiadzie w Paryżu, lecz nie odegrali poważniejszej roli. W r. 1928 na olimpiadzie w Amsterdamie Konopacka zdobyła dla barw polskich pierwszy złoty medal. Na tej samej olimpiadzie czwórka BTW zdobyła medal brązowy, a zespół jeźdźców zajął drugie i trzecie miejsce.

Wyprawa do Los Angeles w 1932 r. przyniosła naszym barwom jeszcze większe sukcesy. Złote medale zdobyli Walasiewiczówna i Kusociński, wioślarze srebrny i brązowy medal, Wajsówna — brązowy medal, szermierze — brązowy medal.

Najliczniej obestana była olimpiada w 1936 r. w Berlinie, lecz niestety nie przyniosła nam spodziewanych sukcesów. W międzyczasie sport w szeregu innych krajów poczynił olbrzymie postępy, to też konkurencja stała się bardzo trudną do pokonania. Srebrne medale zdobyli: Walasiewiczówna, Wajsówna i jeźdźcy w konkursie „Military”, brązowe — Kwaśniewska, wioślarze Verey i Ustupski oraz strzelec kpt. Wrzosek.

Poza olimpiadami sportowcy polscy odnieśli szereg innych sukcesów międzynarodowych, które trudno tu wszystkie wymienić. Z najważniejszych wspomnieć trzeba: zdobycie wicemistrzostwa świata przez Jeździecowską w 1937 r., mistrzostwo świata kilkakrotnie zdobyte przez łuczniczki, łuczniczków i strzelca Kiszurno, drużynowe mistrzostwo Europy w hokeju, sukcesy piłkarzy w 1936 r. i hokeistów w 1937 r., zdobycie przez tenisistów Mitropa-cup'u, sukcesy międzynarodowe jeźdźców i wioślarzy itd.

Sukcesy te nie pozostają bez wpływu na rozwój sportu wszczepi dzięki spopularyzowaniu się wyczynów sportowych wśród szerszego społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży. Bolączką pod tym względem jest jeszcze nienależyte docenianie sportu w szkołach, lecz i pod tym względem widać poprawę na lepsze.

Bilansując w 20-lecie Niepodległości Polski dokonane dzieła i piękne wyczyny, sport polski staje wobec wielu jeszcze poważnych zadań, które go czekają i powinny być należycie wypełnione. Olbrzymia rola propagandowa sportu wymaga od nas wysiłków, by sport nasz podźwignąć na jeszcze wyższy poziom. Czekają nas Olimpiada w Hel-singforsie, czekają wysiłki organizacyjne mistrzostw F. I. S., a przede wszystkim czeka nas daleka jeszcze droga do całkowitego umasowienia sportu, który da nam dzielnych i odpornych żołnierzy i zdrowych, moralnie silnych obywateli.

J. Koł.



Bez cudów!

P. Tomaszewski, wojew. prezes Ozonu przepadł ostatecznie.

Toruń, 10. 11. Nie mieliśmy najmniejszych złudzeń co do wyniku wyborów do sejmiku w okręgu toruńskim. Sprawę uważaliśmy za przesądzoną na niekorzyść szefa Ozonu na Pomorzu p. mec. Tomaszewskiego, który według prowizorycznych obliczeń otrzymał o 2000 głosów mniej od dwu pierwszych kandydatów, tj. pp. Jabłońskiego i Klimka.

W dniu wczorajszym komisja okręgowa zakończyła wreszcie mozolne obliczanie

komplikowała się, gdyż trzej pierwsi kandydaci pp. adw. Tomaszewski, rolnik Klimmek i prezes ZKP Jabłoński uzyskali prawie równą ilość głosów (około 31.000). Wobec tego sprawę przydziału mandatów poselskich musi rozstrzygnąć w myśl przepisów ordynacji wyborczej okręgowa komisja wyborcza na podstawie ponownego zupełnie ścisłego obliczenia głosów. W tych warunkach wiadomości, podane wczoraj przez radio, a i również prasę, że miała

Gruźlica płuc jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCNYCH, BRONCHITU** uporczywego, męczącego kaszlu, **Balsam Trikolan Gaseckiego**, który ułatwia wy-grypy i t.p. stosują pp. lekarze, **Balsam Trikolan** Gaseckiego, który ułatwia wy-działanie się płuc, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

głosów w okręgu toruńskim i o godz. 20,30 podała do publicznej wiadomości wyniki głosowania. Przedstawiają się one następująco: Klimmek Władysław, rolnik — 31.887 głosów, Jabłoński Tadeusz, urzędnik kolejowy — 31.768 głosów, jako trzeci z różnicą ponad 3000 głosów mec. Tomaszewski — 28.760 głosów, dalej Ryczakowicz — 15.195 głosów i Kamiński — 15.071 głosów.

„Gazeta Pomorska” w numerze wtorkowym starała się sugerować, że sprawa dla szefa Ozonu na Pomorzu p. Tomaszewskiego nie jest przesądzona i kto wie... Dosłownie pisano: „W. okręgu toruńskim sprawa

przepaść kandydatura p. adw. Tomaszewskiego i posłami zostali wybrani pp. Klimmek i Jabłoński, jest przedwczesna.”

I co się okazało? Cuda przy urnie wyborczej nie mogły się dziać, duchy... nie miały dostępu do komisji okręgowej, która na czele z p. prezesem s. o. Radłowskim miała naprawdę żmudną i ciężką pracę. Obliczenia wykazały, że p. mec. Tomaszewski otrzymał o przeszło 3000 głosów mniej od dwu pierwszych kandydatów, co należy traktować jako zupełny pogrom Ozonu w Toruniu.

Proces Doboszyńskiego 26 listopada.

Lwów. (PAT). Proces apelacyjny inż. Adama Doboszyńskiego, który przebywa w więzieniu w Siedlcach, został wyznaczony w lwowskim sądzie apelacyjnym na dzień 26 bm.

Zmiana na stanowisku starosty grodzkiego we Lwowie.

Lwów. 10. 11. (PAA) Na stanowisku starosty grodzkiego we Lwowie nastąpiła zmiana. Ustąpił dotychczasowy starosta, D. Porembalski, a mianowany został dawny starosta grodzki, ostatnio starosta w Sokalu, dr Klimów.

Robotnicy fundują armii 3 karabiny maszynowe.

Chorzów. (PAT). Załoga kopalni „Pokój” w Nowym Bytomiu ufundowała dla wojska 3 ciężkie karabiny maszynowe oraz 2 granatniki. Wręczenie darów przedstawicielom armii nastąpi w dniu święta Niepodległości.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCLAW

— Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się przy ul. Królowej Jadwigi 16, tel. 637. Biuro czynne bez przerwy od godz. 9—18.

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18 w soboty od 17 do 19. Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem”.

Karetka sanitarna, telefon 276 czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Ludzie za mgłą”.
Słońce: „La Habanera”.
Stylowy: „Przygoda na wyścigach”.

— 11 listopada składy i przedsiębiorstwa zamknięte. Z powodu święta 20 rocznicy odzyskania niepodległości, przypadającego w piątek, władze administracyjne wydały przypomnienie, że wszystkie składy i przedsiębiorstwa muszą być w tym dniu zamknięte.

— Podziękowanie. Klasa 7 szkoły św. Wojciecha nr 1 składa Szan. Opiece Rodzicielskiej oraz firmie Ustasiak serdeczne podziękowanie za wspaniały dar, złożony z okazji 25-lecia pracy nauczycielskiej p. kierownika szkoły.



Moja Mamusia podaje mi zawsze smaczne leguminki i galaretki „Suba”

— Program Święta Niepodległości. Dnia 10 bm. godz. 16: wywieszenie chorągwi i iluminacja budynków. godz. 18: capstrzyk orkiestr wojskowych po ulicach miasta Inowrocławia, zaciągnięcie warty honorowej przed pomnikiem marsz. Piłsudskiego na ul. Aleje Sienkiewicza; godz. 19: zbiórka organizacji WF i PW, towarzyszy i stowarzyszeń w ulicy Prezydenta Narutowicza w wylociu ulicy Staszica (Restauracja p. Lipczyńskiego); godz. 19.30: pochód i defilada przed pomnikiem marsz. Piłsudskiego na ul. Aleje Sienkiewicza, składanie wieńców przez przedstawicieli władz. Dnia 11 bm. o godz. 7: hejnał z wieży kościoła Matki Boskiej; godz. 9: nabożeństwo szkolne. Po nabożeństwie poranki szkolne; godz. 9.40: raport wojska, organizacji WF i PW, stowarzyszeń itp. przed kościołem Matki Boskiej; godz. 10: uroczyste nabożeństwo w kościele Matki Boskiej; godz. 11.30: defilada wojska, organizacji WF i PW oraz przemarsz stowarzyszeń itp. w ulicy Aleje Sienkiewicza; godz. 15—16: koncert połączonych orkiestr wojskowych na Rynku; godz. 17: dancinbrzyd w lokalach hotelu Pod Lwem. Dobrowolne datki na Polski Biały Krzyż; godz. 18: uroczysta akademія w sali Teatru Miejskiego.

— Zebranie inowrocławskiego kółka rolniczego odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Jerchy na sali szkoły rolniczej. Głównym tematem obrad była sprawa wyborów do rady miejskiej. Z dwóch K. R., znajdujących się na terenie Inowrocławia, postanowiono przeprowadzić przynajmniej 4 radnych. Jako kandydatów wysunięto pp. Bochała, Głowackiego i dyr. Hozakowskiego. Poza tym K. R. w Szymborzu wybierze kandydatów spośród swoich członków.

— Obywatelski czyn cechu piekarskiego. Na ostatnim walnym zebraniu cech piekarski uchwalił kwotę 50 zł na rzecz rozbudowy lotniska oraz po 10 zł miesięcznie na pomoc zimową.

— KWIECISZEWO. (mk) W mieszkaniu krawca Walczaka powstał z nieustalonej przyczyny pożar. Spłonęły materiały klientów. Strata wynosi 500 zł. Dochodzenia policyjne w toku.

KRUSZWICA. Brązowy medal za długoletnią służbę państwową otrzymał p. Michał Jabłoński, emeryt.

STRZELNO. (w) W ub. niedzielę odbyło się zebranie Robotników Katolickich na salce parafialnej w Strzelnie. Zebraniu przewodniczył p. Piócienniczak, a zaszczylił je swą obecnością ks. prałat Czechowski, który wprowadził nowego wicepatrona ks. Kaldonkiego na miejsce ks. Domka. Omawiano różne sprawy organizacyjne.

TRZEMESZNO. (mk) Zebraniu Chrześc. Zrzesz. Kupców przewodniczył prezes Mizgalski, który m. in. zdał sprawozdanie z ostatniego jarmarku. Na zjazd do Poznania wydelegowano pp. prezesa Mizgalskiego i Kajetaniaka. Omawiano sprawy ujawniania cen, sporządzenia cenników i gość, które do 25 grudnia muszą być zmienione zgodnie z przepisami.

PIOTRKÓW KUJ. Na szosie Izbica Kuj. — Wrząca Wielka, samochód ciężarowy, kierowany przez szofera St. Studnickiego z Koła najechał na furmankę Antoniego Graczyka z Zagrodniczy. Końe zostały zabite na miejsce, a samochód uległ uszkodzeniu. Dochodzenia ustaliły, iż winę ponosi woźnica Graczyk, gdyż jechał lewą stroną, bez światła, drzemiac na wozie.

WRZEŚNIA (r) Sąd grodzki we Wrześni rozpatrywał sprawę Robowskiego Bolesława, zam. we Wrześni, ul. Św. Ducha 5, oskarżonego o bezprawne pisanie podań i wniosków do władz i urzędów. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Robowskiego na 3 miesiące aresztu i 10 zł grzywny.

— W zrozumieniu ważności dozbrojenia naszej armii zostanie ufundowane przez powiat wrzeński działo przeciwpancerne. W tej sprawie odbyło się posiedzenie prezydium kom. obywat. pow. FON, na którym omawiano w szerszym zakresie sprawy połączone z działalnością komitetu. Zakupione działo zostanie przysłane do Wrześni i w uroczystości 20-lecia niepodległości zostanie przekazane wojsku na Rynku.

FORDON. Koło T. C. L. poleca bogato zaopatrzoną bibliotekę; dużo nowości. Wypożycza książki w salce parafialnej we wtorki i piątki od godz. 18.30 do 19.30. (21049)

ŚWIECIE. (t) Silny wicher, jaki hulał w ostatnich dniach, zerwał w Świeciu przy ul. Kościuszki przewody elektryczne, rzucając urwane końce na jezdnię. 7-letni Srebrzyński, zam. przy ul. Mestwina, pochwylił koniec leżącego przewodu i został silnie porażony prądem. Chłopca odstawiono do szpitala.

— Przechodzący przypadkowo nad rzeką Wdą pod Świeciem pp. Graczyk i Filipiński spotrzygli jakąś kobietę, tonącą w nurtach zimnej wody. Natychmiast pośpieszyli jej z pomocą i wydobyli na brzeg. Niedoszła ofiara zimnej kąpieli okazała się pewną umysłowo chora, która usiłowała przepłynąć rzekę.

— Jarmark kramny bez udziału handlarzy żydowskich odbył się w Świeciu w poniedziałek 7 bm. przy bardzo licznych udziałach handlarzy chrześcijańskich i dość wielkiej frekwencji publiczności.

Zakłady przemysłu gumowego „Ardal-Pepege”

zatrudniają w pasie granicznym 1500 ludzi.

Grudziądz. Wśród przedsiębiorstw przemysłowych branży gumowej fabryki „Ardal-Pepege” zajmują w Polsce jedno z czołowych miejsc i to zarówno pod względem zatrudnienia rąk roboczych, produkcji jak i eksportu. W ostatnich czasach eksport „Ardal-Pepege” wysunął się na czołowe miejsce eksportu obuwia gumowego. Dzięki wielkiemu nakładowi kapitału i energii, jak również niestrudzonemu wysiłkom zarządu fabryki „Ardal”, zaniedbane i częściowo zdewastowane zakłady „Pepege” zostały doprowadzone do stanu użytkowego i postawione w szeregu fabryk żywotnych. Produkcja w tych zakładach została racjonalizowana i unowocześniona. Odzyskane zostały nie tylko dawniej utracone rynki zagraniczne, ale co więcej pozyskane zostały nowe rynki zbytu, co przy dzisiejszych ograniczeniach i trudnościach, panujących w międzynarodowych obrotach gospodarczych i surowcowych było zadaniem niezwykle trudnym.

A jakie poważne znaczenie dla naszego bilansu handlowego posiada wzmocnienie eksportu i zwiększenie produkcji krajowej — nie trzeba dowodzić. Wzmocnienie eksportu powoduje przypływ do kraju walut obcych, wzrost zaś produkcji wstrzymuje import zagraniczny. W obu tych dziedzinach fabryki „Ardal-Pepege”, zajmując czołowe miejsca, w znacznym stopniu przyczyniają się do uaktywnienia naszego bilansu handlowego.

WEJHEROWO. (ap) Założona przed kilku laty w Wejherowie w intencji poprawy warunków egzystencji miejscowych drobnych kupców i rzemieślników „Kaszubska Kasa Bezprocentowych Pożyczek” odbyła w sali rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Bolduana swe nadzwyczajne zebranie członków. Prace organizacyjne poprzedniego tymczasowego zarządu ukończono o tyle pomyślnie, że od maja br. rozwinęła kasa ożywioną działalność, podwoiła liczbę członków, zdobywszy subwencję, rozdzieliła między tuł. drobnych kupców i rzemieślników pożyczki na sumę 2.000 zł. Sprawozdanie sekretarza wykazuje wzrost liczby członków w ostatnich miesiącach z 36 na 77. W skład nowych władz wybrano pp.

tnię ze swą żoną. Zrozpaczona niewiasta wyskoczyła oknem na podwórzu z wys. 3 m, łamiąc sobie nogi. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala w Brodnicy, a awanturniczym mężem zajęła się policja.

BRODNICA. (jl) Wybryki rozzuchwalonej młodzieży doprowadzają często do przykrych wydarzeń. Rozhukana łobuzeria w rzucaniu kamieniami z procy nabrała takiej „wprawy”, że staje się wprost niebezpieczną nie tylko dla szyb domów, ale i dla przechodniów. Ostatnio zdarzyło się że w ten sposób wybito szyby w oknie domu p. Grzonkowskiego, ul. Jadwigi, a powracającą do domu urzędniczkę ugodzono kamieniem w usta, co spowodowało przecięcie wargi i niemal wyłamanie dwóch zębów.

Słowo „krem” nie mówi nic - słowo „NIVEA” natomiast wszystko!

W DOMU I W SPORCIE
KREM NIVEA
PIELĘGUJE SKÓRĘ

NIVEA - to hasło stało się słusznym pojęciem racjonalnego pielęgnowania skóry, a stało się nim dlatego, że NIVEA zawiera Euceryt. Dzięki temu składnikowi wnika NIVEA głęboko w tkanki skóry, wzmacnia ją i czyni młodzieńczo świeżą i jędrną. Przy zakupie zaleca się przeto żądać wyraźnie kremu „NIVEA”, a nie tylko „kremu”.

Tylko w znanych oryginalnych opakowaniach po cenie od zł 0,40 do 2,60

21154
FEBECO Sp. Akc. w Poznaniu

burm. Bolduan, J. Landowski, Al. Jankowski, St. Kowalkowski, R. Goński, A. Stróżyński. Zastępcy: J. Skrzypczak, H. Rakowski, Fr. Polikeit. Komisja rewizyjna: L. Polus, J. Deron, J. Strzyżewski; sąd rozjemczy: St. Wittig, P. Zaborowski, B. Reimer, P. Pawłowski i P. Szroeter.

LUBAWA. (jl) Do mieszkania p. Żuralskiego w Skarlinku pow. lubawskiego włamali się nieznanymi dotychczas złodzieje i skradli większą ilość bielizny, ubrań i in. rzeczy, wart. około 400 zł.

STAROGARD. (jw) Mieszkaniec Osowa (pow. Starogard), Karol Aries narodowości niemieckiej, pobił do krwi biczyskiem 14-letnią Zofię Machnikowską, córkę robotnika, która służyła u niego jako pastuszką bydła. Na rozprawie sądowej świadek K-nkiel zeznał, że Aries pobił dziewczynkę bez przyczyny. Sąd skazał go na 50 zł grzywny lub 10 dni aresztu.

BRODNICA. (jl) Robotnik Adam Prusakowski, zam. przy ul. Mazurskiej 24, gdzie zajmuje strychowe mieszkanie, wszczął kłó-

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

TCL Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11. Nocny dyżur pełni Apteka pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Profesor Wilczur”, film polski.
Gry: „Granica” — film polski.
Orzeł: „Tajemnica złotego miasta”.

— Koncert na pomoc zimową. Znany chlubnie w naszym mieście oraz na całym Pomorzu Instytut muzyczny pod dyktando p. prof. Zwierzchowskiego urządził w czwartek 17 bm. o godz. 20 w sali teatru miejskiego koncert, z którego dochód przeznaczony jest na pomoc zimową.

— Akademia sokola. Z okazji 20-lecia odzyskania niepodległości państwa naszego gniazdo II Sokoła urządził w piątek 11 bm. o godz. 19 w sali Domu Parafialnego (ul. Chełmińska) uroczystą akademię, na którą wszystkie gniazda sokole oraz obywatelstwo grudziądzkie uprzejmie zaprasza.

— Wyszedł z domu i nie wrócił. 17-letni Kazimierz Kamiński wyszedł w ub. sobotę z domu rodzicielskiego (Wąska 19) i do tej pory nie powrócił.

— Kradzież. Jan Domian (Toruńska 36) zgłosił w komisariacie, że zatrudniony u niego pomocnik ślusarski Antoni F. (ul. Nadgórna) skradł mu różne części od motocykla ogólnej wartości 129 zł.

— Komenda grodzka PW i WF podaje do wiadomości, że w dniu 10 bm., a więc w przeddzień święta niepodległości, o godz. 19 punktualnie odbędzie się zbiórka organizacji pw i wf na Rynku Głównym. Dnia 11 bm. o godz. 10.30 odprawiona zostanie msza polowa na Wybrzeżu im. Gen. Orlicz-Dreszera, w której wezmą udział wyznaczone specjalnym zarządzeniem oddziały pw. Po nabożeństwie odbędzie się defilada w kolejności ustawnienia przez wyznaczonych delegatów komendy przodkij P. W.

— Piękny czyn miejscowego garnizonu. Z okazji 20-lecia odzyskania niepodległości, miejscowy garnizon wydawać będzie w dniu 11 bm. bezpłatne obiady i chleb dla rodzin bezrobotnych. Wydawanie obiadów nastąpi o godz. 15 w koszarach Czarneckiego na Placu Marsz. Piłsudskiego i na placu ćwiczeń w Tarpie. W czasie obiadowania przygrywać będą orkiestry wojskowe.

— Strzelanie Sokoła. W ub. niedzielę w sali strzelniczej przy ul. Chełmińskiej zorganizowało gniazdo II Sokoła doroczną imprezę strzelania do tarczy z wiatrowek o nagrody. Wyznaczono 9 nagród dla pań i 18 dla panów. Przewodniczącym komisji strzeleckiej oraz organizatorem imprezy był p. mgr Sielski.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 10 listopada 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34, telefon 51-29.
Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Nadmorska w Orłowie.

REPERTUAR KIN:

Bajka: Harry Baur w dramacie pt. „Zdobycza Marokka”.
Bodega: „Atak o świcie”.
Lido: Film polski pt. „Florian”.
Lily-Chylonia: „Jej obrońcy” i „Przygotowania”.
Morskie Oko: Konrad Veidt w potężnym dramacie pt. „Tyran”.
Polonia: „Tygrys z Esznapuru”.
Mirax-Orłowo: „Ku wolności”, nadprogram reportaż z Zaolzia.
Zorza-Grabówek: „Druga młodość”, bogaty nadprogram.



21148

Konkurencja dla polskich transatlantyków. Już na wiosnę wejdzie na szlak naszych transatlantyków poważny konkurent: m. s. „Sztokholm”. Będzie to wspaniały, znacznie większy od „Batorego” i „Piłsudskiego”, bo 28.000 tonowy statek szwedzki, urządzony z niewyjąłym przepychem. Będzie kursował na liniach, które dotąd niepodzielnie obsługiwała polska bandera.

Kino Lido wyświetla wielki polski film romantyczny według porywającej powieści Marii Rodziewiczówny pt. „Florian”, w rolach głównych Junosza Stępcowski, Stanisława Angel-Engelówna, Helena Grossówna, Józef Węgrzyn i inni. Reżyseria: Leonard Buczkowski. Doradca wojskowy reżysiera W. Olszowski. Kierownictwo produkcji: Alfred Niemirski. (21240)

Kino Polonia. Podajemy do wiadomości, że film „Tygrys z Esznapuru” wyświetlany zostanie tylko do 10 bm. **Dnia 11 listopada kino jest nieczynne.** Premiera „Indyjskiego Grobowca” **dnia 12 bm.** Jednocześnie zawiadamiamy, że w dniu 10 bm. o godz. 15 odbędzie się specjalne przedstawienie na życzenie publiczności filmu „Geniusz sceny”. Wstęp dla dorosłych 0,54 zł, dla młodzieży szkolnej 0,30 zł. Dyrekcja. (21241)

„Marie-Alice”, o którego przygodach i pobycie w Emden donosiliśmy, powrócił do Gdyni pod dowództwem kpt. Płoski, który zastąpił, jak wiadomo, kapitana holenderskiego. Ten bowiem uciekł ze statku. Szukany przywiózł i rzetelowy rynek w puszkach, natychmiast po połowie preparowane na statku przez polskich rybaków. Nie ma w nich nic... cebuli.

Polskie połowy śledzi w październiku na morzu Północnym wynosiły 19.037 kanties śledzi solonych. Wymieniona ilość złowiona została przez statki rybackie polskich towarzystw połowów dalekomorskich, które korzystają częściowo z holenderskich portów jako swych baz rybackich.

Kierownik firmy maklerskiej „Lenczat” p. Kozyckowski skazany został na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem i 300 zł grzywny za manipulację firmy na szkodę Urzędu Morskiego przez fałszowanie kopii honosamentów. „Lenczat” jest filią niemiecko-gdańską firmy z Gdańska.

Dyrektor „Pantarei” p. Kazimierz Mucha mianowany został przez p. ministra spraw wewnętrznych radnym m. Gdyni w miejsce radnego p. dyr. Pawła Marcikiewicza, który z Gdyni wyjechał na stałe.

Dwudziestolecie odzyskania Niepodległości.

Poczta w dniu rocznicy Niepodległości, 11 listopada, czynna jest od godziny 9—11 tylko w dziale listowym. Okienko filatelistyczne będzie sprzedawać w tym czasie specjalne serie znaczków pocztowych dla uczczenia 20 rocznicy Niepodległości.

Zarząd Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Gdyni, wzywa wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych jeszcze b. ochotników, do jak najliczniejszego wzięcia udziału w uroczystym chodzie ku uczczeniu 20-lecia odzyskania Niepodległości. Zbiórka przed lokalem Związku, ul. Marsz. Piłsudskiego 5 róg Bema, w piątek, dnia 11 bm. o godz. 8,30.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wzywa do wzięcia udziału w nabożeństwie, w pochodach, w akcjach i w przedstawieniach.

Polska jest wszędzie, gdzie są Polacy!

Gdynia. Na m/s „Batory” wychodzi bardzo interesujące piśmiśko „Albatros” wydawane przez **koło kulturalno-oświatowe założone**, która jak wiadomo liczy 300 ludzi.

W ostatnim numerze tego piśmiśka znajdujemy bardzo piękny artykuł napisany specjalnie dla „Albatrosa” przez szefa działu prasowego zarządu Światowego Związku Polaków inż. J. Grabowskiego, gdzie czytamy m. in. co następuje:

„O, nie ma na pewno takiego członka załogi Batorego, czy Piłsudskiego, Kościuszki czy Pułaskiego, który w czasie swych podróży nie oglądał też naszych emigrantów. Ale tych też dobrych, też szczęśliwych, też najgłębszego wzruszenia. Jednym sączyły się spod powiek już, gdy wstępowali na statek polski w New Yorku, czy w Halifaxie czy w Buenos Aires, innym tryskały gdy po wielu dniach podróży stawali na polskiej macierzystej ziemi, gdy wzrok ich oświeślał wyrosły w ciągu kilkunastu lat największy i najlepszy na Bałtyku port — polska Gdynia.

Macierz! Polska! Te słowa są wielką rzeczą. Mają swój czar przedziwny, którego stały mieszkańiec Rzplitej nigdy bodaj dość głęboko zrozumieć nie potrafi. Bo Macierz — to wioska rodzinna, to — dzwony na Anioł Pański, to — inny niż wszędzie zapach pól i szum lasu, to niebo rozdzwonione śpiewem skowronków, to klekot boćka i wieczorne psów ujadanie...

Bo Macierz — to wielki sentyment, to tęsknota której nie zaspokoić nie zdoła, to —

miłość. Bo Macierz — to duma, że Polska jest własna, że niepodległa, że praca się stale w górę...

Bo Macierz — to nasza armia niezwykła, to fabryki tętniące pracą, to miliony rąk uprawiających rolę, to Gdynia, to Centralny Okręg Przemysłowy, to las kominów na Górnym Śląsku...

„Jest nas w świecie — pisze dalej inż. Grabowski — poza granicami Rzplitej wielka rzesza. Przeszło 4 miliony w USA, półtora miliona w Niemczech, pół miliona we Francji, ponad 300 tysięcy w Ameryce Południowej, 200 tysięcy w Litwie. A Kanada, Rumunia, Belgia, Holandia, Dania, kraje skandynawskie, ba — daleka Mandżuria, czy leżąca za morzami Australia...”

Długoby trzeba wyliczać te wszystkie państwa i kraje gdzie Polacy stanęli mocną nogą. W sumie jest nas w świecie poza granicami Polski przeszło 8 milionów! To jedna czwarta całej ludności Rzplitej, to więcej niż ludność całej Szwecji, a dwa razy tyle ile ludności posiadają razem wzięte Litwa, Łotwa i Estonia!

Cała Polonia zagraniczna, ożywiona wielkim uczuciem miłości do swej Macierzy, pragnąc jak najlepiej pracować dla Polski, w roku 1934 powołała do życia na Wawelu w Krakowie Światowy Związek Polaków z zagranicy...”

Ze Związkiem Polaków z zagranicy winni współpracować wszyscy Polacy tak w kraju jak i za granicą!

Wara od granicy polskiej!

Gdynia. Pod hasłem „Wara od granicy polskiej” pracuje straż graniczna, która w rocznicę niepodległościową obchodzi 10-lecie swego istnienia.

Już 10 lat mija od chwili, gdy śp. marszałek Piłsudski powołał do życia Straż Graniczną, która jest tym samym dla zachodnich i południowych granic polskich czym KOP dla wschodniej.

Celem jej jest **strzeżenie bezpieczeństwa i nietykalności granic**, ochrona życia i mienia ludności nadgranicznej, **ściganie kontrbandy i przestępców.**

Cicho i bezrozdźwięcznie pracuje nasza dzielna Straż graniczna. **Jakże mało o niej wiemy, a jak wiele dla nas czyni!** O KOPie, jego pięknej i ofiarnej akcji, będącej prawdziwym błogosławieństwem dla mieszkańców wschodnich rubieży wiele się słyszy i czyta. Natomiast na naszym przygraniczu mamy taką samą wspaniałą armię i należy pragnąć, aby również szeroko i daleko rozeszła się po całej Polsce znajomość jej działalności.

Trzeba tu przypomnieć, że w ciągu 10-letniego swego istnienia Straż graniczna ścigając przemytników, zdobyła dla państwa materiałów przemysłowych wartości **60 milionów złotych** i schwytała **220.000 przestępców**, oddając ich w ręce władz.

(Ładnie byśmy wyglądali gdyby ci wszyscy ludzie buszowali po Polsce!)
Straż graniczna bierze żywy udział

w życiu społecznym, samych składek na różne cele płaci **ówierć miliona** rocznie, zakłada biblioteki, z których na krańcach zachodnich i południowych Polski korzysta ludność nawet w najbardziej zapadłych wioskach.

Na Śląsku Zaolzańskim Straż graniczna spełnia i pełni nadal swój obowiązek w ciężkim trudzie i znoju; nie dalej jak 1 listopada padł tam na posterunku przodownik Straży granicznej!

W czwartek, 10 bm., o godz. 18 w Orłowie straż graniczna urządza ognisko i obchód z okazji swego dziesięciolecia. Niewątpliwie całe Orłowo żywy weźmie udział w tej uroczystości, dając tym wyraz gorącej sympatii dla swych obrońców.

Wzdłuż całej granicy polsko-niemieckiej zapłoną w tym dniu ognie.
Nad Wisłą i Bałtykiem czuwa Straż!

Skarb w Rozewiu. Podczas rozprawy sądowej, która się odbywała w sądzie grodzkim z oskarżenia latarnika z Rozewia przeciwko dwóm rolnikom, podejrzanym przez niego o anonimowy wyszło na jaw, że w okolicy latarni Rozewskiej snuje się legenda, jakoby odkryty został jakowyś skarb. Powołany w charakterze świadka kontroler wydm z U. Morskiego zeznał, że latarnik już przed kilku laty opowiadał mu, że w murach starej latarni, odkrył skrytkę. Jak się potem dowiedział, w skrytce były pergaminy, które latarnik spalił, natomiast przywłaszczył sobie bursztyn i monety. Sprawa ta zainteresują się niewątpliwie powołane czynniki.

Posiedzenie Pomorskiej Izby Wojewódzkiej.

Toruń, 7. 11. Pod przewodnictwem p. wicewojewody pomorskiego Szczepańskiego odbyło się w dniu 5 bm. w gmachu urzędu wojewódzkiego w Toruniu posiedzenie Pomorskiej Izby Wojewódzkiej, na którym rozpatrzone 129 spraw, przeważnie z dziedziny gospodarczej samorządu terytorialnego, opieki społecznej i szereg spraw personalnych funkcjonariuszów samorządowych.

Między innymi zatwierdziła Izba Wojewódzka dodatkowy budżet m. Grodu dla na rok 1938/39, uchwałę rady miejskiej w Toruniu w sprawie bezpłatnego przydzielenia parafii rzymskokatolickiej na Wrzosach pod Toruniem parcel pod budowę kaplicy i plebanii oraz radzie parafialnej dzielnicy Dębowa Góra w Toruniu parcel na t. zw. Górach Kozackich pod budowę kościoła i plebanii oraz rozpatrzyła szereg owolania.

Z Konfraterni Artystów. W dniu dzisiejszym wieczór czwartkowy w Konfraterni Artystów uroczystość odczyt p. A. Strzeleckiego pt. „Psychoanaliza a teatr”. Zarząd konfraterni zaprasza na ten ciekawy wieczór wszystkich swoich sympatyków i członków. Początek o godz. 20. Wstęp wolny.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 10 listopada 1938 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Radziecka, śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Telefon nr 14-46 posiada przedstawiciela stwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Statek niewolników”.
As: „Strachy”.
Mars: „Port 7 mórz”.
Świt: „Córka znachora”.

— Uroczysta akademii. Klub Sport. P. F. W. G. w Toruniu organizuje w dniu 12 listopada br. uroczystą akademię z okazji 20-lecia święta Niepodległości. Akademia odbędzie się o godz. 20 w sali „Tivoli” przy ul. Bydgoskiej.

— W czwartek i piątek, dnia 10 i 11 listopada dwa popularne przedstawienia w Teatrze Ziemi Pomorskiej. W czwartek, po rozwiązaniu pochodu, rozpocznie się w Teatrze Ziemi Pomorskiej przedstawienie sztuki Jerzego Kossowskiego p. t. „Tekla”. W piątek zaś o godz. 18 Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia po raz ostatni aktualną komedię Adama Asnyka p. t. „Bracia Lerche”, ilustrującą nam ustosunkowanie się mniejszości niemieckiej na zachodnich rubieżach Polski. Celem uprzejmienia bez wyjątku wszystkim godnej i kulturalnej rozrywki w teatrze, w tych dwu wielkich dla każdego Polaka dniach teatr nasz ustalił ceny jak najniższe od 25 gr do 1,35 zł.

— Z kancelarii teatru. Jak nam donoszą z kancelarii Teatru Ziemi Pomorskiej, artysta p. Hugo Piesch-Szczerski zmienił swój pseudonim artystyczny i odtąd występować będzie jako Hugo Piesch-Krzyski.

— Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej. Czwartek 10. 11. godz. 20 „Tekla”. Piątek 11. 11. godz. 18 „Bracia Lerche”, godz. 20 „Cyd”, — premiera. Sobota 12. 11. godz. 20 „Cyd”.

— Rezerwiści. Zarząd grodzki Związku Rezerwistów w Toruniu organizuje w dniu 11 listopada br. w Domu Społecznym w sali Bananowej akademii oraz zabawę taneczną, na którą zaprasza członków wszystkich kół Z. R. w Toruniu oraz Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII wraz z rodzinami.

— Egzaminy nadzwyczajne w szkole powszechnej. Inspektorat Szkolny w Toruniu podaje do wiadomości, że termin składania podań o dopuszczenie do nadzwyczajnych egzaminów z zakresu programu nauczania w szkołach powszechnych, upływa z dniem 15 bm. Do podania o dopuszczenie do egzaminu nadzwyczajnego, skierowanego do Inspektoratu Szkolnego w Toruniu, należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo moralności, 3) własnoręcznie napisany życiorys, 4) ewentualne ostatnie świadectwo szkolne i 5) fotografię.

— Kurs budowy anten w Toruniu. Z inicjatywy Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Toruniu organizuje Pomorski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Toruniu przy współpracy Izby Rzemieślniczej i Polskiego Radia — tygodniowy, wieczorowy kurs budowy anten zbiorowych i centralnych w Toruniu. Kurs ten przewidziany jest w pierwszym rzędzie dla koncesjonowanych elektro- i radioinstaltatorów i monterów. Kurs rozpocznie się w dniu 14 bm. o godz. 18 w Liceum Budowlanym w Toruniu przy ul. Sienkiewicza. Zapisy na kurs oraz wszelkich informacji udziela Wojewódzki Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Toruniu, ul. Przystań 2, I p. w godzinach od 11 do 13 i od 18 do 19.



— „Bieg młodego pokolenia” w Toruniu. Dnia 5 bm. odbyły się na poligonie toruńskim tradycyjne doroczne biegi myśliwskie. Trzeci w kolejności biegów, a pierwszy tego rodzaju w Polsce, nosił miano „dla młodego pokolenia”. Udział w nim wzięło sześciu najlepszych jeźdźców z zastępu im. św. Huberta przy 6 Pomorskiej Drużynie Harcerskiej w Toruniu. Na trasie biegu, wynoszącej ponad 4 km, ustawionych było 6 przeszkód terenowych o wysokości około 1 metra. Wyników, niestety, podać nie możemy, gdyż młodzi kawalerzyści, nie chcąc na swoim pierwszym publicznym występie współzawodniczyć ze sobą, podziękowali za proponowaną zwycięzcy nagrodę, przyjmując jedynie pamiątkowe żetony z rąk p. mjr. Jurkiewicza.

Kino Krystal

o godz. 5, 7, 9-tej
w piątek święto
o godz. 1, 3, 5, 7, 9-tej

W dalszym ciągu wyświetlamy jeden z najlepszych filmów polskich Film który zdobył najszerokie uznanie szerokiej Publiczności. Obraz nadzwyczaj piękny i wzruszający.

Profesor Wilczur

W rolach głównych:
K. Junosza-Stepowski
Elżbieta Barszczewska
M. Cwiklińska, J. Węgrzyn
Witold Zacharewicz

Początek seansów
o godzinie 5, 7 i 9-tej
W święto Niepodległości
o godz. 1-ej, 3, 5, 7, 9-ej

Kronika

Bydgoszcz, dnia 9 listopada 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Andrzej z Awelinu w.
Jutro: Marcina.
Wschód słońca o godzinie 7,12.
Zachód słońca o godzinie 16,15.

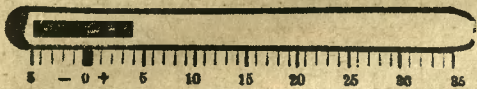
Stan pogody.

PODCZAS DNIA POGODNIE.

Chłodne powietrze polarno-morskie, napływające w górnych warstwach w dniu wczorajszym nad Polskę ze Skandynawii, spowodowało do godziny 14 nad północną połową kraju rozpozodzenia i poprawę widzialności. Nad pozostałym obszarem utrzymywało się jeszcze w przyziemnej warstwie powietrza zachmurzenie duże, miejscami malejące. W całym kraju temperatura wynosiła około 8 st. Dziś rano w Bydgoszczy gęsta mgła.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 7-11 listopada 1938:

- 1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska, telefon 3385.
- 2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha, telefon 1962.
- 3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orła, telefon 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie przy ul. Farniej otwarte codziennie od godz. 11-16, w niedziele i święta od godz. 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł prof. Kazimierza Sichulskiego.

Z MUZEUM MIEJSKIEGO.

Wystawa darów przy ul. B. Pierackiego 3 (b. Internat Kresowy), z powodu naprawy ogrzewania centralnego zamknięta aż do odwołania.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30. I piętro, wypożycza książki od godz. 11-13,30 i od 16-19.

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego

Dziś, w czwartek o godz. 20 odbędzie się przedstawienie z dramatu Tadeusza Rittnera **„W MAŁYM DOMKU”**. W rolach głównych ulubienica publiczności Teofila Koronkiewiczówna i Edmund Szafranski. Reżyseria dyr. Al. Rodziewicza.

W piątek 11 o godz. 20 Uroczysta Akademia XX-lecia Niepodległości Polski.

W sobotę i niedzielę dalsze przedstawienia milej i melodyjnej operetki **„ROZA STAMBULU”** z gościnnym występem Mary Gabrieli, Kazimierzem Dembowskiem, Wandą Hanną, Stanisławem Iwańskim, Marią Bystrzyńską, Marianem Domośławskim na czele licznego zespołu. Chór, statysty, bogata i pomysłowa wystawa, piękne kostiumy, oraz powiewający balet z primabaleriną Wandą Bończą i Waławem Zwolińskim dopełniają całości tego pięknego widowiska. Strona muzyczna spoczywa w rękach kapelmistrza Karola Kuleckiego. Całość reżysersko opracował Marian Domośławski.

21219) **Pod Orłem**
w czwartek 10 bm. o godz. 19-ej
II. KONCERT NADZWYKZAJNY
mistrz zespołu Felicjana Florowskiego

— **Wieczorki rodzinne w każdy czwartek u Szmeltera**, Gdańska 30. Świeże kiszkki, golonka, flaki i dużo innych specjalów. W kawiarni codziennie świeże paczki. **Dla urozmaicenia dzisiaj dancing.** (17812)

Chorągwie i drzewce
we wszystkich rozmiarach (21126)
Bracia Mateccy
Rynek M. Piłsudskiego 17.

Przed świętem 20-lecia Niepodległości Polski

Zarząd Konferencji Prezesów ponawia w ostatniej chwili swój apel do obywatelstwa m. Bydgoszczy, ażeby już dziś 10 bm. zostały udekorowane wszystkie domy polskie, chorągiewami o barwach narodowych a wszystkie okna w sklepach i mieszkaniach polskich, nalepkami na cześć uczestników walk o Niepodległość Polski, wydanych z okazji 20-lecia Niepodległości.

Organizacje polskie, które posiadają sztandary, prosimy o wydelegowanie zastępów swoich ze sztandarami na capstryk, który odbędzie się dziś o godzinie 19-tej przy grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego. Zbiórka dla zastępów sztandarowych o godz. 18,30 na placu przy kościele garnizonowym. Ponadto prosimy o udział sztandarów w Akademii w Teatrze Miejskim w dniu 11 bm. o godz. 20.

Organizacje, które nie odebrały dotąd biletów dla zastępów sztandarowych, proszone są o przysłanie po nie do prezesa Konferencji Prezesów, ul. Ks. Markwarta 20, m. 3, tel. 35-68.

Wszystkie organizacje polskie jeszcze raz tą drogą prosimy o gremialny udział w pochodzie manifestacyjnym w dniu 11 bm. i przybycie na plac zbiórki na Nowym Rynku punktualnie o godz. 9 rano a całe społeczeństwo polskie do jak najliczniejszego udziału w uroczystościach tego dnia.

Niech cała Bydgoszcz przybierze odświętną szatę w dniu 11 bm., gdyż jest to święto całego Narodu Polskiego.

Za Zarząd Konferencji Prezesów:

St. Pałaszewski, prezes. Prof. Góralczyk i red. Jan Teska, wiceprezesi. Ign. Budziński, sekretarz. Julj. Szyperski, skarbnik.

Zakład grawerski i wytwórnia stempli

Bolesław Włodarczyk, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 30.

Właścicielem przedsiębiorstwa jest jeden z najzdolniejszych fachowców tej branży, były pracownik mennicy państwowej, mistrz grawerski p. Bolesław Włodarczyk. Firma założona została w r. 1932 i pomimo wstępnych trudności i ciężkiego borykania się z niefachową konkurencją placówka rozwijała się pomyślnie i dzięki energii właściciela przedsiębiorstwa zalicza do swoich stałych odbiorców władze państwowe i samorządowe, dyrekcje kolejowe i wojsko oraz szereg najważniejszych instytucji i firm przemysłowych.

Firma wykonuje wszelkie pieczęcie gumowe i metalowe, datowniki, stemple do wypalania szablonów, znaki firmowe do wci-

skania do metalu, formy specjalne dla przemysłu czekoladowego, mydlarskiego etc.

Wielkim uznaniem cieszą się wykonywane artystycznie znaczki towarzyskie, plakietki sportowe, ryngrafy, herby i inne wyroby grawerstwa artystycznego.

Firma przygotowuje się do podjęcia w najbliższym czasie masowej dostawy szyldów trawionych i numeratorów, które obecnie sprowadzane są jeszcze z zagranicy. O wysokiej wartości artystycznej wyrobów dzielnego rzemieślnika bydgoskiego świadczą wykonane przez niego upominki społeczeństwa bydgoskiego i pomorskiego dla najwyższych dostojników państwa.

Pierwszy warunek

racjonalnej pielęgnacji cery to stałe używanie
mydeł przetłuszczonych



LAB. CHEM. FARM. **M. MALINOWSKIEGO**
Warszawa, Chmielna 4. (21148)

Żądać wszędzie! Na I-szej Polskiej Wystawie Szpitalnictwa nagrodzone zostały medalem złotym

Koncert

„COLLEGIUM MUSICUM”

przy Miejskim Konserwatorium Muzycznym w Bydgoszczy odbędzie się w niedzielę, dnia 13 listopada br. o godzinie 17,30 w auli Gimnazjum im. M. Kopernika. **Wykonawcy: Polski Kwartet Smyczkowy** z Poznania — Zdz. Jahnke — skrzypce I., W. Witkowski — skrzypce II., T. Szulc — altówka, D. Dan-czowski — wiolonczela, — z współudziałem J. Rakowskiego — altówka. W programie: Beethoven, Mozart, Maliszewski. **Wstęp bezpłatny.** Obowiązuje złożenie wierzchniej garderoby w szatni. (21207)

— **Polski Biały Krzyż** zaprasza na Akademię Żołnierską, która odbędzie się z okazji 20-lecia Niepodległości Państwa w dn. 11 listopada a godz. 17 w hali pułku Dzieci Bydgoskich (wejście od ul. Sowińskiego).

— **Związek Młodych Drogerzystów** urządza w sobotę, dnia 12 bm. w małej sali Re-sursy Kupieckiej herbatkę koleżeńską. Po-czątek o godz. 20-ej. Wstęp tylko za zaproszonymi. (12616)

— **Zabawa „Hasła”**. Koło Śpiew. Kolejarczy „Hasła”, które cieszy się dużą sympatią, donosi, że urządza w sobotę, 19 bm. o godz. 19-ej **Wielką Zabawę Jesienną** w salach Re-sursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej na którą swych cenionych gości uprzejmie zaprasza. Zaproszenia można odebrać u gospodarza Re-sursy. Program zabawy obejmuje dwie doborowe orkiestry i różne inne niespodzianki.

Pomóż niezamożnej młodzieży akademickiej — oto hasło organizowanego na obszarze Ziemi Zachodnich i części wojew. łódzkiego w dniach od 12 do 20 listopada br. I. „Tygodnia Akademika”.

Ofiary można składać w „Bratniej Pomocy” SSSUP w Poznaniu, Al. M. Piłsudskiego nr 7, konto P. K. O. nr 200.499.

— **Uwaga krawczyźnie.** Cech krawiectwa damskiego przypomina wszystkim zainteresowanym krawczyńcom, że rozpoczął się kurs przygotowawczy do egzaminów: czeladniczego i mistrzowskiego dla tych które normalnej nauki w swym zawodzie nie przechodziły. Zaznacza się, że ulgi te kończą się ostatecznie z dniem 31 grudnia br. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Zv. Sam. Rzemieślników Chrześcijan, Jagiellońska 10.

Wykład o Zaolziu nie odbędzie się w sobotę.

Polskie Towarzystwo Tatrzzańskie Oddział Pomorski w Bydgoszczy komunikuje, że **wykład dr. Orłowicza zapowiadziany na dzień 12 bm. nie odbędzie się w tym dniu**, gdyż w ostatniej chwili dr. Orłowicz został przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyznaczony do Komisji Delimitacyjnej polsko-czechosłowackiej dla oznaczenia nowej granicy Polski z Czechosłowacją.

Wykład p. dr. Orłowicza o Śląsku Zaolzańskim odbędzie się w terminie innym, który w odpowiednim czasie zostanie podany do wiadomości.

— **Dyrekcja Francuskich Kursów** w gimnazjum Kopernika zawiadamia, że organizuje się jeszcze jeden początkowy kurs języka francuskiego dla tych, którzy dotychczas nie mogli się jeszcze zapisać. Zaznacza się równocześnie, że będzie to ostatni kurs organizowany w tym roku. Przyjmuje się także jeszcze zapisy na kursy elementarne, średni i wyższy literatury i korespondencji handlowej. Są również prowadzone kursy pomocnicze dla młodzieży szkolnej według podręczników szkolnych. Zapisy przyjmuje codziennie sekretariat w gimn. Kopernika od godz. 6-8 wieczorem. (21101)

— **Uwaga Rzemieślnicy!** Rzemiosło bydgoskie bierze gremialny udział w uroczystościach święta 11 listopada. Wzywamy również organizacje czeladnicze, pracowników rzemieślniczych i wszystkich niezrzeszonych, aby w dniu tym stanęli jak jeden mąż do imponującej manifestacji. Niechaj żadne względy nie wstrzymują rzemieślników i ich pracowników oraz członków rodzin od przybycia.

Zbiórka wszystkich wraz z chorągiewami w piątek, 11 listopada o godz. 8,30 przed Domem Rzemieślniczym, ul. Jagiellońska 10.

— **O utrzymanie porządku podczas uroczystych obchodów.** Proszeni jesteśmy o zwrócenie uwagi publiczności niezrzeszonej w organizacjach, aby zastosowała się do wskazań przedstawicieli policji i porządkowych, gdyż tylko w ten sposób uniknąć można zakłócenia porządku i obniżenia powagi uroczystych chwil. Przy dobrych chęciach nie trudno będzie podtrzymać należyty ład, na czym publiczność samo najlepiej wyjdzie.

Miniaturki.

Dama z high-life'u.

O ludziach, którzy myślą o sobie, że są inteligentni, czytani i orientują się w kwestiach literackich powiedziano i napisano już dużo dowcipów mniej lub więcej ciętych.

Powie ktoś, że żart ani w przybliżeniu określa swego przedmiotu. Jest zaw-sze zbyt przesadny. Na poparcie swego twierdzenia podam przykład taki: Szkot po przeczytaniu reklamy zakładu pogrzebowego, mówiącej o tym, że następnego nieboszczyka pochowa się darmo — wy-ciągnął rewolwer i strzelił sobie w łeb.

Oczywiście. To żart i nawet bardzo przesadny.

Ale nie jest żartem fakt, zaobserwowany w jednej z nielicznych księgarni bydgoskich:

Pewna dystyngowana pani w futrze prosi o powieść. Ekspedient pyta:

— Czy ma to być powieść klasyczna, kryminalna, czy może...

— Może być klasyczno-kryminalna.

Klasyczny przykład ignorancji zasługującej na kryminał.

Tomasz.

Jan Lorentowicz w Bydgoszczy.

Najbliższym gościem Rady Artystyczno-Kulturalnej będzie najświetniejszy krytyk literacki starszego pokolenia Jan Lorentowicz, którego wprowadzenie do Polskiej Akademii Literatury przyczyniło się ostatnio do podniesienia powagi tej instytucji. Jan Lorentowicz mówił będzie w piątek, 18 bm. o godz. 20-ej w auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika, na frapujący temat: „Nasz charakter narodowy”.

Uwaga!

Członkinie Kół Kobięcych LOPP 1-4

Zarząd Kół Kobięcych LOPP zawiadamia wszystkie Panie Członkinie, że w roku bież. w dniu 11 listopada będziemy święcić uroczystości XX-lecia Niepodległości Polski. W związku z tym Zarząd Kół Kobięcych LOPP Nr 1-4 prosi wszystkie Panie Członkinie o wzięcie gremialnego udziału w uroczystości Niepodległości Polski.

W ramach tego wielkiego święta narodowego Zarząd Kół Kobięcych LOPP przekazuje Aeroklubowi bydgoskiemu pierwszy samolot ufundowany z zebranych pieniędzy.

Zbiórka wszystkich Pań Członkiń Kół Kobięcych 1-4 w dniu 11 listopada br. o g. 9-tej na Nowym Rynku, od strony ul. Melchiora Wierzbickiego.

Naxet 5 minut gimnastyki porannej...

ma wielkie znaczenie dla zdrowia, trzeba ją tylko codziennie i pilnie uprawiać i ani jeden dzień nie przerwać. Podobnie zdrowa i pożywna KAWA SŁODOWA KNEIPPA dopiero wówczas w całej pełni okaże swe walory, jeżeli ją codziennie pić będziemy.

50 NAGRÓD

w postaci nowoczesnego stolika z Firmy Remo 50 zł gotówki, aparatu fotograficznego, kaset kosmetycznych i t. p. ogólnej wartości 600 zł w II dorocznym konkursie Nowej Drogerii.

Kupon konkursu Nowej Drogerii

Imię i nazwisko

Adres

Rozwiązanie

Kupon ten prosimy wypełnić po obliczeniu mydeł Palmolive wyłożonych w oknie wystawowym przy ulicy GDAŃSKIEJ 61, narożnik Cieszkowskiego — dołączyć opaskę mydła Palmolive z pieczątką nazwy firmy — i przesłać w zamkniętej kopercie z napisem „II Doroczny Konkurs Nowej Drogerii” najpóźniej do dnia 28. XI. br. Rozwiązanie konkursu nastąpi 29 bm. przez p. notariusza D. Niesużyńskiego.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 12 września 1938 do 14 maja 1939 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 17.00, 20.10, 22.00, Wierzeźnica 10.25, 21.30.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.25, 7.50, 10.30, 14.10, 18.20, 20.20.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*, 14.00, 17.00, 20.10, Wierzeźnica 11.45*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50†, 6.35, 7.50, 10.30, 14.10, 18.20.

Objaśnienie znaków: * Poclagi kursują w srody i soboty. ** Poclagi kursują w soboty. † Poclagi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Kino
Marysienka
Pocz. 5.15, 7.15, 9.10

Dzisiaj wielka premiera!
Loretta Young, Richard Greene
w gigantycznym dramacie
sensacji, reż. twórcy „Huraganu”
Johna Forda p. t.

Mściciele

Niezwykle żywa i wstrząsająca akcja rozgrywa się w różnych częściach globu, a między innymi w groźnych i tajemnych Indiach

Nadprogram: 21220
Dodatek rysunkowy
i Najnowsza Kronika
i Tygodnik P. A. T.

W niedzielę o godzinie 12,30
DANIELLE DARIEUX
nieodwołalnie ostatni raz w film.
Paruzanka



Uporeczywe ZAPARCIE STOLCA

zatrzuwa organizm, pogarsza samopoczucie, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy.
ZIOŁA Z GÓR HARCUCI
DRA LAUERA
stosowane przy zaparciach (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydalają niestrawione reszki pożywienia stosują się również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy), reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i ałyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCUCI
DRA LAUERA

Dzisiaj się wszyscy weselmy.

Dzisiaj rozpoczynają się radosne uroczystości dla uczczenia 20-lecia Niepodległości Polski. Po oficjalnych uroczystościach trzeba się zabawić w doborowym towarzystwie, trzeba dzień 11 listopada powitać uroczystym polonezem. Uczynimy to na dancingu, który pod hasłem „Uśmiech Jesieni” urządzają trzy towarzystwa: Bydgoski Klub Wiosłarek, BKS „Wodnik” i Zw. Dziennikarzy Sportowych. Dancinng odbędzie w dzisiejszy czwartek, 10 bm. o godz. 21 w salach Kasyna Cywilnego, ul. Gdańska 20. Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół pod dyr. p. Wojtowicza. W programie mnóstwo urozmaiceń, m. in. nagrody za tańce. Nagrody ofiarowały firmy: Be-De-Te, Browar Bydgoski, cukierki „Cafe-Club”, „Cristal” i „Rook”, kolektury Kapturkiewicza (pl. Teatralny) i Rzannego (Gdańska 25 i pl. Teatralny 2), winiarnia Goerdel, foto-perfumaria Myszkowski (Gdańska 22) i in. Wstęp tylko za zaproszeniami, które jeszcze można otrzymać w firmie „Dekora” (Gdańska 10, tel. 32-26) i u p. drowej Klukowiczowej (Świętojańska 2, tel. 31-29). Pamiętajcie — dzisiaj się wszyscy bawimy w salach Kasyna Cywilnego.

ZWALCZANIE OBJAWÓW TŁUSTEJ CERY.

Tłustą właściwość cery cechują: połysk, wagi, rozszerzone pory oraz skłonność do krost. Objawy te są następstwem nadmiernej wydzieliny tłuszczu, zrozumieć przeto łatwo, jak szkodliwe byłoby postępowanie się kremem lub myciem mydłem i zimną wodą. Skuteczne są natomiast następujące zabiegi: Rano i wieczór wyciera się twarz wacikiem zwilżonym w Kosmetycznym spirytusie salicylowym „Miraculum”, bezpośrednio po przemyciu splukuje się gorącą niemal wodą i myje delikatnie Proszkiem marmurowym „Miraculum”. Zaznaczyć wypada, że Kosmetyczny spirytus salicyl. „Miraculum” zawiera oprócz kwasu salicylowego i środka odtłuszczającego składnik wybitnie ożywiający skórę. Wystrzegać się pudrów przetłuszczających pory; dla tłustej cery nadaje się jedynie odtłuszczający puder Higieniczny Dra Lustra. Utrzymujący się początkowo połysk usuwa się momentalnie, pocierając leciuchno mankietem Depilex „Miraculum”, tym samym środkiem, który stosowany jest powszechnie do usuwania włosów z nóg.

Z chorobami wynikłymi na tle tłustej skóry — zwrócić się do lekarza.

Od dn. 12 do 20 listopada br. odbędzie się na obszarze Ziemi Zachodnich i części wojew. łódzkiego „Tydzień Akademika”. Całe społeczeństwo polskie wykaże niewątpliwie, że drogim mu jest los akademika polskiego.

— **Uroczysta akademii.** W dniu 11 listopada 1938 r. o godz. 18 w sali restauracji Pod Lwem w Bydgoszczy, ul. Marszałka Focha odbędzie się uroczysta akademii z okazji 20-lecia odzyskania Niepodległości Polski urządzonej staraniem Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Ognisko-Kapuścisko Tranzyt. Na program złożą się przemówienia, recytacje, deklamacje, chór i orkiestra KPW Tranzyt.

Wspaniały rozwój sieci telefonów bydgoskich.

Gdy przed pięciu laty Ministerstwo Poczty i Telegrafów oddało Polskiej Akcyjnej Spółce Telefonów PAST koncesję na eksploatację sieci bydgoskiej, nie spodziewaliśmy się tak wspaniałego rozwoju.

Przy objęciu sieci w dniu 1 marca 1934 r. poczta oddała koncesjonariuszce 1600 abonentów i 2516 zainstalowanych aparatów. Po skablowaniu sieci i zautomatyzowaniu centrali, dla której wybudowano nowoczesny gmach przy ul. Pomorskiej, pomimo zaprowadzenia liczników rozmów, ilość abonentów na dzień 1 listopada 1938 r. wyraża się imponującą liczbą 2633 abonentów z 3604 zainstalowanymi aparatami. Znaczny ten wzrost jest wynikiem postępowej polityki kupieckiej i w pierwszym rzędzie bezpłatnych przyłączeń bezpośrednio po przeprowadzeniu automatyzacji. Po nieznacznym spadku przyłączeń, mniej więcej od roku przypływ nowych abonentów szybko się rozwija. W związku z tym zarząd telefonów bydgoskich rozbudowuje centralę, która dotychczas obliczana była na 3000 abonentów, do 3500 numerów.

Ciekawa jest statystyka centrali domowych, przyłączonych do sieci publicznej. Na bydgoskiej sieci państwowej dołączonych było ogółem 450 aparatów dodatkowych. Obecnie ilość ta zmalała do 360, przyłączonych do 115 central wewnętrznych, z których 101 (w tym 5 pełnoautomatycznych) jest własnością Zarządu Telefonów, czternaście zaś (7 ręcznych i tyleż automatycznych) stanowi własność prywatną.

W kanalizacji podziemnej, długości około 32000 metrów wykonanej z rur betonowych o 1—19 otworów, przebiega z górą 105.000 m kabla o grubości 1—1200 przewodów. Niezależnie od tego sieć miejscowa wykazuje jeszcze 425 km przewodów napowietrznych, wspartych na 1.450 słupach.

Ze względów estetycznych od kilku tygodni zastępuje się w reprezentacyjnych dzielnicach willowych przewody napowietrzne połączeniami podziemnymi bez względu na znaczny koszt dochodzący do 5 zł od metra samej tylko kanalizacji telefonicznej. Ilość rozmów przypadająca na 1 abonenta wynosiła w okresie bezlicznikowym 450 miesięcznie i spadała do 150; dopiero od czasu uruchomienia zegarek podnosi się i wynosi 170 rozmów. W ciągu ostatniego miesiąca zarejestrowano ogółem 472.000 połączeń.

Dla udogodnienia komunikacji na instalacjach dwuaparatowych (aparat główny z dodatkowym) PAST instaluje obecnie nowy typ aparatu głównego z dodatkowym układem szeregowym, który umożliwia bez przerwy połączenia z miastem, poufne porozumienie się rozmówcy z aparatu głównego z osobą, u której znajduje się aparat boczny, celem uzyskania ew. potrzebnych decyzji, aby je następnie podać abonentowi z miasta.

Praktyczny ten aparat winien się znaleźć w każdym postępowym biurze i biuro abonentów zarządu sieci bydgoskiej zainteresowanym służy wszelkimi informacjami.

Z walnego zebrania Koła Rodzicielskiego przy Pryw. Zeńskim Gimnazjum Krawieckim w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5 odbytego w dniu 7. 11. 1938 r.

Zebranie zagał p. Jędrzycka, witając p. radczynię Teskową z ramienia Tow. Popierania Pracy Zawodowej i p. dyr. Makowską z ramienia szkoły. Sekretarz p. Suligowski odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania. Na przewodniczącą walnego zebrania powołano p. radczynię Teskową, na sekretarza p. Kubiakę, na ławników p. dyr. Makowską i p. Francową. Sekretarz p. Suligowski zdał sprawozdanie ogólne co do działalności koła. P. Kubiakowa zdała sprawozdanie kasowe. P. Buchholcowa i Nowakowa zdały sprawozdanie komisji rewizyjnej. Ustupującemu zarządowi udzielono absolutorium. Wybrano jednogłośnie zarząd w ostatnim składzie i to: prezes p. Władysław Jędrzycka, sekretarz p. Bolesław Suligowski, skarbniczka p. Kubiakowa, zast. p. Wydrowska, komisja rewizyjna: p. Buchholcowa i p. Nowakowa. W miejsce p. Kaszubowskiego w komisji rewizyjnej zgłosiła się na ochotniczkę p. radczyni Teskowa. W sprawie wycieczki naukowej do miast przemysłowych Łódź, Milanówek Warszawa referowała p. dyr. Makowska i przedstawiła wartość tej naukowej wycieczki dla uczennic. Termin wycieczki ustalono na miesiąc kwiecień

1939 r. Koszt wycieczki do samej Łodzi wyniesie około 11 zł, a do Warszawy i Milanówka około 20 zł. W sprawie rozdiagności godzin naukowych 60-minutowych zabierali głos p. Dąbrowska i p. Brandt. Na prowadzone wywody zobrazowała p. dyr. Makowska program szkół państwowych i rozporządzenie Ministerstwa Oświaty. Zebrani postanowili ze względu na zdrowie swych dzieci wysłać za pośrednictwem kuratorium szkolnego do ministerstwa zażalenie i prośbę o zmianę tego systemu. W wolnych głosach i wnioskach omawiano urządzenie imprezy w styczniu 1939 r. w celu zasilenia kasy koła, z których to funduszy mogła by planowana wycieczka dojść do skutku.

Na zakończenie zebrania p. radczyni Teskowa złożyła w imieniu wszystkich zebranych na ręce p. dyr. Makowskiej podziękowanie dla grona nauczycielskiego za trudną pracę nad wychowaniem młodzieży, co potwierdzili z aplauzem wszyscy zebrani. P. Jędrzycka podziękował p. radczyni Teskowej za łaskawe zaszczytowanie i przewodniczenie w walnym zebraniu. O godz. 18,30 zamknięto zebranie.

Bolesław Suligowski, sekretarz.

„PASAMON”

Fabryka Pasmanterii Taśm i Pasów
Eligiusz Franciszek LEWANDOWSKI, Spadkobiercy
W BYDGOSZCZY.

Statystyka przemysłowa naszego miasta wymienia jako jedną z poważniejszych fabryk firmę „PASAMON”, fabrykę pasmanterii, taśm i pasów Eligiusz Franciszek Lewandowski, Spadkobiercy, przy ul. Promienada 69. Właściwy obraz o jej rzeczywistych rozmiarach daje jednak dopiero zwiędzenie tego przedsiębiorstwa na miejscu. To też pragniemy, podzielać się z naszymi czytelnikami spostrzeżeniami naszymi, jednocześnie stwierdzając, co Bydgoszcz w związku z zmianą przynależności wojewódzkiej wnosi Pomorzu za pozytywne rdzenno polsko-chrześcijańskie placówki.

Olbrzymi gmach fabryczny przy ul. Promienada 69, o nowoczesnej konstrukcji, świadczy o niecodziennym rozmachu przedsiębiorstwa. Z wywiadu, udzielonego nam przez p. dyr. Juliana Lewandowskiego, brata twórcę tej fabryki, dowiadujemy się, że w roku 1920 śp. Eligiusz Franciszek Lewandowski wykupił z rąk niemieckich (firma Sandmann) ręczny warsztat pasmanterii, aby tę dziedzinę, obcą dotąd polskiemu przemysłowi, przyswoić rodzimej wytwórczości i uniezależnić ją od rynków zagranicznych. Dzięki niestrudzonej inicjatywie i nieprzeciętnemu zmysłowi organizacyjnemu śp. E. F. Lewandowskiego, firma mechanizuje całą swą produkcję, nabywając za granicą precyzyjne maszyny, będące ostatnim wyrazem udoskonalenia technicznych.

W wyniku rozwoju przedsiębiorstwa, o istic gdyniskim tempie wniesiono w roku 1928 przy ul. Promienada 69 gmach własny o przestrzeni około 3500 m² na zasadzie studiów nowoczesnych urządzeń tkaln

siemkarskich i fabryk pasmanteryjnych za granicą, a nado w ostatnich latach rozbudowano jeszcze komplet dalszych zabudowań przeszło 1300 m². Fabryka, zatrudniająca około 350 osób wykwalifikowanego personelu fabrycznego i 20 pracowników umysłowych, produkuje:

- w dziale pasmanteryjnym
koronki, frędzle, chwasty, sznury itp. ozdoby i artykuły dekoracyjno-tapicerskie, pasmanterii konfekcyjną, jak szamerowania, paski, guziki itd., pasmanterii limuzynową dla samochodów oraz samolotów, a ostatnio także siatki rowerowe;
 - w dziale mechanicznej tkalni
wszelkiego rodzaju taśmy i pasy parciarne dostarczane dla kolejnictwa, władz państwowych i samorządowych, straż pożarnych oraz dla celów konfekcyjnych i technicznych;
 - w dziale farbiarskim
farbuje się w niedoścignionej jakości i trwałości wszelkie surowce dla własnej produkcji;
 - w dziale impregnacyjnym
dokonuje się najnowszym sposobem miedziowo-amoniakalnym wszelką impregnację dla celów technicznych.
- Ostatnią innowacją firmy jest produkcja wszelkiego rodzaju galonów, frędzli i chwastów specjalnie dla szat liturgicznych.
- W tej chwili fabryka organizuje produkcję pasów parcianych dla przemysłu młynarskiego itp.

Bakelit prasowany w Bydgoszczy.

Prawie powszechnie wiadomo, że w Bydgoszczy wykonywa się części elektrotechniczne prasowane z bakelitu. O tym, że istnieje jeszcze w Bydgoszczy druga placówka, przerabiająca polski surowiec silesit, wiedzą tylko nieliczni fachowcy tej branży. Mamy na myśli firmę Fenoplast, Bydgoszcz, Wełniany Rynek 12, której właścicielem jest inżynier chemii Leon Kaczmarek.

Specjalnością Fenoplastu są artykuły sanitarne, strzykawkki, słoiki aptekarskie, pudełka do maści, które dzięki bogactwu kolorów bakelitu ułatwiają szybką orientację o zawartości słoika. Wyroby tej od roku istniejącej prasowni znalazły w świecie aptekarskim licznych zwolenników i z powodzeniem wypierają tandetę żydowską oraz materiały z innych twórcy.

Poza tym firma przyjmuje zlecenia na wszelkie inne artykuły masowe do celów technicznych i innych, które bywają prasowane w formach stalowych, wykonanych przez wybitnych fachowców.

— **Wśród licznych zabaw** w obecnym sezonie trzeba wyróżnić „Dancing Jesienny”, który urządził w dniu 12 listopada w sali Kasyna Cywilnego Rosyjskie Koło Pań. Zabawa ta cieszy się zwykłym uznaniem u naszej publiczności. Obfity bufet, znane ze swej jakości pierożki oraz pierwszorzędna orkiestra zapewniają i na ten raz powodzenie imprezie. (21180)

— **Apel do wszystkich szoferów miasta Bydgoszczy.** W dniu 20-lecia Niepodległości Polski 11 listopada br. musimy okazać nie tylko radość, ale również i siłę liczebną. Niech więc nie zabraknie w dniu tym żadnego szofera i niech każdy stanie na placu zbiórki pod swoim sztandarem, by wziąć udział w pochodzie do kościoła i defiladzie. Zbiórka o godz. 8,40 na Nowym Rynku. Zarząd.

— **Pomnik ku czci śp. Jakuba Olejnika.** Placówka Powstańców i Wojaków Nowawieś Wielka organizuje uroczystość poświęcenia pomnika ku czci powstańca Wlkp. śp. Jakuba Olejnika, poległego w Nowejwsi Wielkiej. Uroczystość odbędzie się w dniu 20 listopada br. w Nowejwsi Wielkiej. Program: godz. 7,30: Msza święta, godz. 9,30: Poświęcenia pomnika w lesie pod Nową wsią Wielką, godz. 12: Akademia w lokalu w Nowejwsi Wielkiej.

— **Jubileusz najstarszego gimnazjum w Polsce.** W związku z 350-letnim jubileuszem istnienia gimnazjum im. B. Nowodworskiego, odbędzie się w dniach 19 i 20 listopada br. w Krakowie uroczystości o bardzo pięknym programie. Byli wychowankowie i profesorowie, którzy nie otrzymali do tej pory programu uroczystości, proszeni są o natychmiastowe podanie swych adresów do gimnazjum im. B. Nowodworskiego, Plac Groble 9. Roczники, które zamierzają odbyć koleżeńskie zjazdy w czasie uroczystości jubileuszowych proszone są o wcześniejsze zawiadomienie Dyrekcji gimnazjum o zamierzonym zjeździe koleżeńskim. Dotąd zgłosiły koleżeńskie zjazdy nast. roczniki: 1886, 1888, 1901, 1902, 1903, 1906 i 1908.

Sprawnie działający aparat handlowy fabryki osiągnął imponujący zasięg zbytu produkowanych artykułów, obsługując, oprócz rynku handlowego także wszelkie ważniejsze dziedziny naszego przemysłu, z których wymienimy dla przykładu tylko: przemysł frankowy, meblowy, rowerowy, ceramiczny i kaolinowy, drukarski, introligatorski, obuwniczy, rymarsko-siodlarski, samochodowy i samolotowy, ortopedyczny.

Poważny sukces odniosła firma „PASAMON” swoimi tkaninami filtracyjnymi, którymi dzięki jakości, przewyższającej tego rodzaju produkty zagraniczne, udało się wyprzeć od niedawna import tychże.

Wyroby firmy „PASAMON” z uwagi na solidną, doborową jakość, przewyższającą niejednokrotnie artykuły zagraniczne, cieszą się zasłużonym rozgłosem i wielkim zbytem, tak w instytucjach państwowych, samorządowych, jak i na rynku prywatnym. O wartości wyrobów firmy „PASAMON” świadczą najlepiej liczne wyróżnienia i nagrody na szereg wystaw krajowych. Posiadając we wszystkich większych miastach fachowych przedstawicieli oraz składy fabryczne w Warszawie przy ul. Jasnzej 11, w Katowicach przy ul. Szopena 6 oraz w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 1, przedsiębiorstwo zapewniło odbiorcom swoim rzetelną i fachową obsługę.

Oto pobieżna choćby ilustracja, że jest to jedyny obiekt przemysłowy w Polsce, jednoczący tak wszechstronnie wszystkie działy w swojej dziedzinie. Niektóre artykuły tak produkcji mechanicznej tkalni tasiemkarskiej jak i pasmanteryjnej nie są bowiem w Polsce nigdzie wyrabiane, tylko we firmie „PASAMON”.

Możemy być dumni, że powyższą placówką, powstanie której zawdzięczamy inicjatywę, wiedzę i zdolności polskiego przemysłowca, oparta wyłącznie na kapitale rodzimym, pracując z korzyścią dla kraju w ciszy i bez rozgłosu, osiągnęła tak znakomite wyniki, o czym świadczą wyżej opisane fakty.

Kino APOLLO
Kraakulskiego 23
Początek o godz. 5.10, 7.10 i 9.15
w święta od godz. 3.10

DZIŚ w czwartek 10 bm. PREMIERA
Wspaniały program. Dwa filmy. Bardzo wesoła komedia z udziałem słyn. komika **Miechy Auera** i uroczej **Barbary Read** pod tytułem

Wesoła czwórka

z udziałem znakom. **Boba Bekera**
film pod tytułem
Obroncy Rio Grande

W piątek 11 listopada o godzinie 12.30 poranek filmu pod tytułem
Rakieta na Marsa
Cały parter 25 gr, balkon 50 gr.

Przed 20 laty...

Co przeżywali Bydgoszczanie w pamiętnym historycznym okresie?

(ak) To, co przeżywało społeczeństwo polskie w zwyciężonej jeszcze przed dwudziestu laty Bydgoszczy, pozostanie niezapomniane na zawsze. Niezatarte i silne wrażenia pozostawiły w głębi duszy każdego Polaka-Bydgoszczanina owe przeżycia bardzo długiego okresu od wybuchu rewolucji niemieckiej do chwili wkroczenia wojska polskiego. Społeczeństwo polskie w Bydgoszczy gnębione prześladowaniami hakatystów, czekało tylko na hasło do powstania, które jednak dla nas nie nadeszło, a gdy zaświtała jutrenka wolności nasamprzód w Warszawie, a później w Poznaniu, ogromna ogarnęła nas tęsknota. Życzeniem wszystkich było, aby jak najprędzej zrzucić kajdany niewoli i przyłączyć się do Macierzy. Przygotowaliśmy do brzo grunt, lecz długo musieliśmy czekać i znosić przeróżne szykany w tym pamiętnym okresie, aż wreszcie i dla nas wybiła wymarzona godzina wolności.

Jakie przeżywalismy w Bydgoszczy chwile w tym historycznym okresie i o tym co najbardziej utrwaliło się w pamięci zasiedziały „starych” Bydgoszczan, mówią nam poważni obywatele bydgoscy do których zwróciliśmy się z prośbą o udzielenie nam krótkiego wywiadu.

Wiara w zmartwychwstanie Polski.



Wybitny i ceniony społecznik, prezes okręgowy Tow. Robotników Katolickich, p. **Jan Cywiński**, wspominając o dawnych czasach zaznaczył, że robotnik polski zawsze wierzył w zmartwychwstanie Ojczyzny i wiarę tę utrzymywano również w towarzystwach robotników katolickich. Już przed

wojną głęboko był przekonany, że nadejdzie chwila sprawiedliwości, że tylko po klęsce i pobiciu Niemców, Polska powstanie.

W Bydgoszczy mało było polskiej inteligencji i ludzi wykształconych można było policzyć na palcach. Najsilniejszym elementem, będącym ostoją i fundamentem polskości na terenie Bydgoszczy, była warstwa robotnicza. W jednym podówczas Towarzystwie Robotników Katolickich przy Farze było 1500 uświadomionych robotników, gorących katolików i patriotów. Występowaliśmy odważnie w obronie drogich nam ideałów — mówił prezes Cywiński — i nie zapomnę entuzjazmu, jaki wybuchł, gdy w połowie 1918 r. na zebraniu towarzystwa w przepelnionej sali parafialnej św. Trójcy, na którym obecni byli śp. radca Wierzbicki i ks. prob. Filipiak, wzniosłem po raz pierwszy okrzyk na cześć Polski od Bałtyku aż do Karpat...

Młodzi robotnicy polscy rwali się do czynu i po ostatecznej klęsce Niemiec, utworzył się w Bydgoszczy zakonspirowany komitet, ażeby przygotować powstanie i uderzyć na Niemców. Duch był nadzwyczajny, lecz w pewnych kołach polskich odradzano i przeciwstawiano się tym zamiarom. Zbyt długi przeżywalismy okres niepewności i niepokoju.

Rada Ludowa, w której większość stanowili robotnicy, dużo działała, lecz nie zdołała przeszkodzić licznym szykanom i napadom ze strony rozbestwionego „Grenzschutzu”. W dzielnicy kolejowej napadnięto na najbardziej znienawidzonego przez Niemców kapłana-patriotę ks. Filipiaka i śp. aptekarza Kuźaja. I mnie w 1919 r. „Grenzschutz” chciał obić, gdy przypadkowo znalazłem się sam na służach, ale udało mi się wymknąć. Dopiero z chwilą wkroczenia wojsk polskich, skończyło się panowanie żołdacki niemieckiej i wówczas dopiero odetchnęliśmy...

W ciągłym naprężeniu.



Zapytujemy się następnie p. **Władysława Dziurła**, szanowanego obywatela bydgoskiego i honorowego radcę miejskiego, o swych wrażeniach z tego okresu. Otóż mówi nam p. Dziurła: W okresie rewolucyjnym aż do przybycia wojska polskiego przeżywalismy — zasiadali polscy obywatele — wielkie chwile.

W dniu 11 listopada 1918 roku niespodzianie przyjechali marynarze z czerwonymi mi wstążkami na czapkach i zdierali na ulicach i lokalach oficerom szlify i epolety z mundurów.

Natychmiast tworzył się „Soldatenrat”. Równocześnie polskie organizacje z Sokółem na czele pracowały na razie konspiracyjnie.

Na początku 1919 roku — tuż pod Bydgoszczą — w Rynarzewie, w Szubinie stali źle uzbrojeni powstańcy — przeciw Grenschu-

tzowi a nocami słycać było wyraźnie huk armat.

Soldateska rewolucyjna panoszyła się w całym mieście, nikt z nas nie był pewny życia. Był nawet zamiar wzięcia nas, starszych obywateli, — jako zakładników.

Dziwne wrażenie zrobiło na mnie, — gdy pewnej niedzieli rano zobaczyłem na chodniku przed teatrem miejskim większą ilość kulomiotów a przy nich licznych żołnierzy. W jakim celu?

Innym razem straszne uczucie ogarnęło mnie, gdy szedłem przez most Marsz. Focha, na którym zastąpili przechodniom drogę żołnierze z karabinem w rękę i obławowani granatami ręcznymi, wykrzykując „Strasse frei” — (ulicę opróżnić). Gdzie uciekać? Udało mi się jednak przedostać na ulicę Grottgera.

Społeczeństwo polskie było bardzo podniecone i żyło w niepewności. — Udałem się do komisarza policji Beckera z propozycją urządzenia wieca celem uspokojenia społeczeństwa, który zgodził się na to. Dla zapewnienia spokojnego odbycia wieca zażądałem ochrony. Komenda miasta stawiała mi oddział regularnego wojska do dyspozycji. Wiec odbył się z całym spokojem przy ogromnym udziale obywateli w „Domu Polskim”. Na następnym wiecu rozuchwalony Grenschutz zdemolował całe urządzenie lokalu w „Domu Polskim” — przy ulicy Gamma.

Przeddzień wkroczenia wojska polskiego pozostawił dla mnie niesamowity i upiorny obraz, niezatarty na całe życie. Otóż wieczorem w dniu 19 stycznia 1920 roku gromada Grenschutzu, około 40 chłopów z siekierami, toporami i piłami w rękach, ciągnęła ul. Gdańską, Placem Teatralnym na Stary Rynek — i tam milcząco w swej strasznej nienawiści do Polski ścinała, rąbała i spiliwała — ustawione już maszyny na przyjęcie wojska polskiego w dniu 20 stycznia 1920 roku, w którym to dniu już oswobodzeni witaliśmy otwartymi rękoma, całym sercem i z łzą w oku wkraczające wojsko polskie na Starym Rynku.

Ciekawe przeżycia



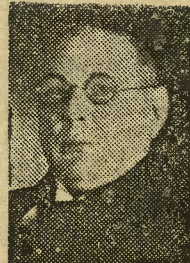
z tego okresu opowiada nam p. **radca Roman Stobiecki**, były współwłaściciel wielkiego magazynu bławatów i konfekcji przy Starym Rynku:

Pewnego dnia wieczorem około godz. 9, gdy jeszcze w Bydgoszczy grasował osławiony Grenschutz, oddział żołnierzy obstawiał nasz dom i żołnierze kolbami zaczęli walić do bramy krzyżując „Otwierać, tu Grenschutz!” Gdy otworzyłem bramę ujrzałem około 20 żołnierzy, z których dziesięciu weszło do mego mieszkania a reszta do miesz-

złnierzy z oficerem opuściła nasz dom za wyjątkiem dwóch żołnierzy, którzy do rana pozostali na straży. W jakim celu nie wiem.

Drugie ciekawe wydarzenie miało miejsce krótko przed wkroczeniem wojsk polskich. Wywiesiliśmy trzy dawno już przygotowane kilkunastometrowe chorągwie o barwach narodowych. Tegoż samego dnia w nocy Niemcy zasmarowali nam i obrzygli okna wystawowe farbą w kolorze biało-czarnym czyli pruskim. W środku okna przylepili do szyby plakat zawierający następujący wiersz: „Weil ihr im dummen blöden Wahne habt herausgehungen die polnische Fahne, drum sind euch die Fenster angeschmiert. Lässt ihr die Fahne hängen noch, hat jede Scheibe bald ein Loch. Stets bereit zu kecker Tat, der die Deutsche Jugend hat”. („Wobec tego, że w waszym głupim szaleństwie wywiesiliście sztandar o barwach polskich, więc zasmarowaliśmy wam szyby okien wystawowych. Jeżeli sztandar i nadal będzie zwisał, doczekacie się, że w każdej szybie znajdzie się dziura. Kto młodzież niemiecką ma za sobą, ten zobędzie się zawsze na śmiały wyczyn”). Oczywiście, że zasmarowane szyby wywołały przed składem wielkie zbiegowisko. Oryginalny ten wiersz znajduje się w archiwum w Poznaniu.

Uratowano milionowe wartości.



Wielką rolę przy przejęciu obiektów wojskowych w Bydgoszczy z rąk niemieckich odegrał znany społecznik p. **radca Maksymilian Szentkowski**. W czasie wojny światowej pełnił tu służbę garnizonową jako inspektor administracji koszarowej, doskonale więc znał stan koszar bydgoskich.

Działając ściśle w porozumieniu z Naczelną Radą Ludową w Poznaniu — oświadczył nam p. Szentkowski — wszczynając pertraktacje z niemieckimi władzami wojskowymi co do przygotowania przejęcia wszystkich gmachów wojskowych. Wielkie

Pociąg popularny z Bydgoszczy do Warszawy na święto Niepodległości

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu uruchamia w piątek, dnia 11 bm. pociąg popularny z Bydgoszczy do Warszawy na Święto Niepodległości. Pociąg wyjeżdża z Bydgoszczy 11 listopada o godz. 2,47 (necą) a wraca z Warszawy w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 23,10. Cena karty kontrolnej wynosi 12 zł.

Szukasz pokoju? Dobrze mieszka się w hotelu „Lening” (właśc. Linka), przy ul. Długiej. Pokoje czyste i niedrogo. Kuchnia wyśmienita. Różnorakie zakąski, śniadania, obiady i kolacje są zawsze dobre, świeże i smaczne. Wieczorem można się zabawić przy dźwiękach doborowej orkiestry salonowej p. Seidla w salce dancingowej, otwartej do rana. Bufet bogato zaopatrzonej w ciepłe i zimne zakąski oraz w wyborowe, dobrze pielęgnowane przez p. kier. Szweda trunki — zadowolili każdego.

89 MILJ.

79 MILJ.

70 MILJ.

62 MILJ.

58 MILJ.

Wzrost wkładów - dowodem zaufania!

1. I. 1936 1. I. 1937 1. VII. 1937 1. I. 1938 1. IX. 1938

Bank Związku Spółek Zarobkowych

PRZECIW GRYPIE, PRZEZIĘBIENIU
STOSUJ SIĘ TABLETKI **Togal**

20973

trudności były do pokonania, ażeby przejąć koszary i inne obiekty wojskowe, jak depot artylerii, fabrykę amunicji, prowianturę i piekarnię wojskową w należytnym stanie. Niemcy bowiem starali się wywieźć urządzenia wewnętrzne koszar itp., czemu jednak udało im się zapobiec często w ostatniej chwili. I tak naładowano już na wagonach sprzęt z koszar przy ul. Warszawskiej, wartości ok. półtora miliona złotych, lecz interwencja moja odniosła skutek. Inspektor koszar niejaki Weber zatelefonował do Dowództwa Korpusu w Szczecinie, że „już za późno” i cały sprzęt pozostał na miejscu. Kosztowało mnie to dużo butelek Bordeaux. Wielką pomoc miałem również ze strony polskich kolejarzy, będących w służbie niemieckiej, którzy sabotowali zarządzenia władz wojskowych i odmawiali załadowania sprzętu wojskowego. Uratowano więc w ten sposób inwentarz wartości kilku milionów złotych.

Już na cztery miesiące przed terminem wkroczenia wojsk polskich do Bydgoszczy przejąłem zgodnie z postanowieniem traktatu wersalskiego wszystkie obiekty wojskowe w najlepszym porządku. W chwili wkroczenia wojsk polskich do Bydgoszczy w dniu 20 stycznia 1920 r. dzięki wyteżonej pracy podjętej pod moim kierownictwem nie było już w koszarach śladów po zaborcach. Sztandary o polskich barwach narodowych witały naszą ukochaną armię powstańczą.

Wspomnienia sprzed dwudziestu laty, tego tak doniosłego dla nas okresu historycznego zawsze pozostaną w głębokiej pamięci.

— **Transmisja z defilady w Bydgoszczy.** Rozgłoszania Pomorska Polskiego Radia nadaje dn. 11 bm. w święto Niepodległości specjalną audycję z przebiegu defilady w Bydgoszczy. Audycja nadana będzie na fali ogólnopolskiej w ramach przedpołudniowych uroczystości wojskowych.

— **„Kóło 18 Towarzystwa Popier. Budowy Publ. Szkół Powsz. przy szkole im. A. Mickiewicza w Bydgoszczy** urządza dziś w czwartek, 10 bm. w lokalu p. Kowalskiego ul. Wrocławska 7, o godz. 19 zabawę taneczną, na którą wszystkich członków oraz sympatyków jak najserdeczniej zaprasza. Impreza ta zasługuje ze wszechmiar na zupełne poparcie a Komitet zapewnia, że będzie to zabawa jakich mało, dlatego każdy komu zależy na prawdziwej zabawie niechaj nie omieszka skorzystać z tej niebywałej okazji. Przyjdź przyjacielu, przekonasz się i nie pożałujesz”.

Rodzina Kolejowa, kóło Bydgoszcz dyrekcja zawiadamia, że wydawanie legitymacji członkowskich odbywa się tylko we wtorki od godz. 17.30—18.30 w głównym gmachu dyrekcji, pokój 208, Dworcowa 63. Wzywa się zainteresowanych do zgłaszania się po odbiór legitymacji we własnym interesie w najbliższym czasie w podanym terminie.

KRONIKA TOWARZYSTW

CZWARTEK 10 LISTOPADA.

Godz. 20,00: Zw. Zaw. Prac. Umysłowych w handlu i przemyśle, sekcja uczniów kupieckich i sekcja uczennic handlowych. Po capstrzyku uroczyste zebranie z okazji święta Niepodległości w sekretariacie przy ul. Jagiellońskiej 12. Udział wszystkich członków połączony.

PIĄTEK 11 LISTOPADA.

Godz. 8,30: K. S. Z. S. „Astoria”. W święto Niepodległości zbiórka wszystkich członków przed Resursa Kupiecką. Punktualne przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

— **Koło Absolwentów Szkół Handlowych.** Zbiórka wszystkich członków w sekretariacie, ul. Chwytowo 16, celem gremialnego wzięcia udziału w święcie Niepodległości.

Godz. 8,40: **Związek b. Ochotników Armii Polskiej.** Zbiórka obowiązkowa na Nowym Rynku, obok sądu grodzkiego, celem wzięcia udziału w uroczystościach w czapkach. Godz. 8,45: **Wydział właścicieli nieruchomości Chrześc. Ligi Pracy** bierze gremialny udział w uroczystości „Święta Niepodległości” według ogólnego programu, ustalonego przez Konferencję Prezesów.

Godz. 9,30: „**Harmonia**” śpiewa w kościele św. Wincentego à Paulo podczas uroczystego nabożeństwa z okazji 20-lecia niepodległości Polski. Komplet konieczny. O godz. 20 lekcia śpiewu.

Godz. 17,00: **Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka”.** Zebranie plenarne w salce przy kościele św. Trójcy.

*

Tow. Ośw.-Relig. pod wezw. św. Ignacego. Zebranie plenarne w niedzielę 13 bm. o godz. 14 w sali p. Kowalskiego. Po zebraniu akademii z okazji 20-lecia Niepodległości. W piątek 11 bm. o godz. 14 generalna próba dla dzieci szkolnych członków.

Kat. Tow. Rob. Polskich par. św. Trójcy oraz Sekcja Młodych. Zbiórka dnia 11 listopada 1938 r. o godz. 8 rano przed kościołem celem wzięcia udziału w uroczystościach w święcie Niepodległości.

Związek Zawodowych Ogrodników w Bydgoszczy urządza zbiórki w dniu 11 bm. przy ul. Floriana 1 o godz. 8,15. Obecność wszystkich członków konieczna. W czwartek, dnia 16 bm. schadzka naukowa, w lokalu p. Mellerowej, Pl. Piastowski.

Konferencja Prezesów Czeladzi Rzemieślniczej wzywa wszystkich czeladników o jak najliczniejszy udział w uroczystości 20-lecia. Zbiórka wszystkich czel. jak i pocz. sztanदारowych o godz. 8,30 przy Izbie Rzemieślniczej.

Pomorski Automobilklub, biorąc czynny udział w defiladzie Święta Niepodległości — zarządza zbiórki samochodów, członków P. A. w dniu 11 bm. o godz. 10,30 szosa Gdańska na przeciwko b. Szkoły Podchorążych (w kierunku miasta). Blizsze wytyczne na miejscu.

Tow. Sport „Gwiazda”. Jutro w Święto Niepodległości, zbiórka wszystkich członków o godz. 8,30 przed lokalem klubowym, celem wzięcia udziału w uroczystościach niepodległościowych. W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 20-tej schadzka w świetlicy. W niedzielę mecze I dr. oraz I dr. juniorów ze Sokółem V na boisku im. Świtawy.

Stronictwo Stacy

KOŁO MAŁE BARTODZIEJE — ZIMNE WODY. Zebranie plenarne w niedzielę 13 bm. o godz. 15 w lokalu p. Brücknera, ul. Toruńska 156. Bardzo aktualne sprawy. Przybędzie referent z zarządu pow.

KOŁO BIELAWY. Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę 12 bm. o godz. 19 w lokalu p. Kocerki (Rzeźnia Miejska) przy ul. Jagiellońskiej. Referat wygłosi członek zarządu powiatowego. Wobec bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna.

KOŁO PÓLNOC. Zebranie przedwyborcze koła Północ odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 19 w sali p. Mellerowej, Plac Piastowski. Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna. Referat o sytuacji wygłosi ppłk. Niedzielski.

Sprawy sokole

Komunikat Okręgu.

Celem wzięcia czynnego udziału w jutrzejszych uroczystościach zbiórka całego Sokolstwa w piątek, 11 listopada o godz. 8,30 w Sokolni. Udział wszystkich, bez względu na strój, bezwarunkowy.

Przewodnictwo Okręgu.

GNIAZDO ŻEŃSKIE.

Dziś, czwartek ćwiczenia gimn. młodzieży od godz. 5-tej, drużyny od godz. 7-ej.

Jutro, w piątek dnia 11 listopada, w uroczystym obchodzie 20-lecia Niepodległości udział brać muszą wszystkie członkinie gniazda bez względu na wiek i strój. Zbiórka o godz. 8,30 w Sokolni, ul. Toruńska.

SOKÓŁ V. Dziś, w czwartek, dnia 10 bm. o godz. 18,30 zbiórka wszystkich druhni i druhów przy grobie Nieznanego Powstańca. W piątek, dnia 11 b. m. o godz. 8,30 zbiórka wszystkich członkin i członków w Sokolni. O punktualne i liczne przybycie prosi zarząd.

HUMOR I SATYRA

ODPOWIEDNIA POSADA.

Pewna szybkobiegaczka czyta w gazecie drobne ogłoszenia. M. in. takie: „Potrzebni zaraz pracownicy obojga płci”.

— O, to coś dla mnie! — woła.

MARZENIE JASIA.

— Jasiu, wiesz, chciałbym zostać czarownikiem.

— A co byś robił?

— Zaczarowałbym naszego nauczyciela, zamieniłbym go w kanarka i potem otworzyłbym okno.

EPOKA.

— Mówiono mi, że masz jeszcze piękne obrazy?

— Tak.

— Z jakiej epoki?

— Z tych czasów, gdy miałem jeszcze pieniądze!

ZŁOŚLIWE PYTANIE.

— Wie pan, młody człowieku, przed 20 laty powiedział mi raz lekarz, że jeśli nie przestanę pić, to zgłupieję!

— Tak? A dlaczego pan nie przestał pić?

PRZEPROSINY.

— Wczoraj nazwałem cię hipopotamem. Dowiedziałem się jednak, że takie bydle jest warte kilkadziesiąt tysięcy złotych, więc to słowo cofam!

NIEDOBRY MAŻ.

Pani Pantoflińska robi wyrzuty mężowi.

— Niedobry jesteś! Ciągle mi przeczysz!

— Ależ, kochanie, — tłumaczy się pan Pantofliński, — ja jestem zawsze twego zdania...

— Tak? A skąd ty wiesz, że ja w duchu nie zmieniam zdania?

W MEKSYKU.

— Ten Jack ma szczęście. Wszystkich pasażerów autobusu wymordowali bandyci, a on ocalał.

— Jakim sposobem?

— Urznął się i pojechał następnym.

WUJASZEK.

— Pan szanowny podobny jest do mego wujcia jak dwie kropki wody. Te same dobrotliwe piękne oczy, ta sama elegancka siwa brodka...

— Tak czasami zdarza się podobieństwo...

— A oprócz tego wujaszek zawsze pożyczał mi pięć złotych.

SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Umarł bogacz i puka do bramy niebieskiej. Wychodzi anioł i pyta, czego chce.

— Proszę mnie wpuścić do nieba! — mówi bogacz.

— A co dobrego zrobiłeś?

— Dałem raz biednemu pięć groszy.

— To mało.

— Dałem jeszcze innemu biednemu pięć groszy.

— Hm, tego jeszcze za mało. Przypomnij sobie jeszcze coś.

Bogacz myśli długo i wreszcie oświadcza:

— I trzeciemu żebrakowi dałem pięć groszy, — tak, to już wszystko.

Anioł zawołał swego sekretarza i mówi:

— Wyplać temu łobuzowi piętnaście groszy i niech idzie do piekła.

OSZUST.

Podczas uroczystych modłów w synagodze wpuszczają tylko stałych członków synagogi. Wchodzących kontroluje specjalny „gaba”. W pewnej chwili zatrzymuje młodzieńca, który przepycha się do wejścia.

— A pan dokąd?

— Ja tu się mam spotkać z Rabinowiczem.

— Pan mnie nie nabierzesz! Ja takich znam! Pan jesteś oszust i na pewno idziesz po prostu się modlić!

SZKOCKI TEŚĆ.

Brown ożenił się ze Szkotką. Przyjaciel Browna pyta:

— Cóż, dużo dostaliście prezentów ślubnych?

— O tak. Przeważnie srebro.

— A od pana teścia?

— Proszek do czyszczenia srebra.

DYPLOMAT.

— Tatusiu, co to znaczy dyplomata?

— Dyplomata, moje dziecko, to jest taki pan, który nigdy nie zapomina o dniu urodzin każdej damy, ale nie pamięta o roku

DOBROĆ DLA ZWIERZĄT.

— Co, ten twój piesek ma coraz krótszy ogon?

— Bo, widzisz, obcinam mu po kawałku, żeby nie poczuł.

W RESTAURACJI.

— Panie starszy, omylił się pan w rachunku.

— Czwyżby?

— Tak. Doliczył pan datę, a dzisiaj mamy nie trzeciego, lecz drugiego.



— Czy wiesz, co jest przyczyną trzasków i przeszkód w codziennym odbiorze radionym?

— Niezablokowane motory bydgoskich tramwajów!

— A czy wiesz, że Zarząd miejski od roku obiecuje dokonać zablokowania tychże motorów, i że do dziś dnia nie zrobiono nic?!

Piątek, 11 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30: „11 listopada”. 6,42: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,15: „Od Mazurka Dąbrowskiego do I-ej Brygady” — audycja muzyczna (z Katowic). 8,15: Muzyka polska w wyk. orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 8,45: „W 20-tą rocznicę odzyskania Niepodległości Polski”. Transmisje uroczystości z Warszawy i rozgłośni regionalnych. 1. Nabożeństwo i kazanie, 2. defilada, 3. reportaż. 13,00: Muzyka obiadowa (ze Lwowa). Wykonawcy: orkiestra rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Sereżyńskiego, chór solistów pod dyr. Jerzego Kołaczekowskiego, Rena Kopaczyńska — śpiew, Szczepko i Tońko — dialog, Henryk Sienkiewicz — skrzypce, Józef Wieszczyk — konferansjerka. 14,30: „Wojsko polskie w pieśni ludowej” — audycja muzyczna w oprac. M. Obsta i K. Plucińskiego. Wykonawcy: „Piątka Poznańska”, Adam Gruszczyński (tenor) i orkiestra rozgłośni poznańskiej (z Poznania). 15,00: „Polska w dniu 11 listopada 1918 r.” — audycja zbiorowa z rozgłośni P. R. 16,00: „Dzień wolności — dzień radości” — koncert rozrywkowy w wyk. zwiększonej orkiestry Feliksa Dzierżanowskiego, Wandy Wermińskiej — sopran, Jerzego Klimaszewskiego — tenor, chóru Alojzego Zaremby, Mariusza Maszyńskiego — recytacje i Henryka Ładosza — konferansjerka. Transmisja z sali Domu Katolickiego „Roma”. 18,00: Symfonia Polski Odrodzonej — montaż literacko-muzyczny. 19,00: Przemówienie. 19,50: Polska muzyka w wyk. malej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. 20,00: Uroczysty koncert z filharmonii warszawskiej w wykonaniu połączonych orkiestr P. R. i filharmonii warsz. oraz chóru P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. Stani Zawadzkiej — śpiew, Maurycego Janowskiego — śpiew, Henryka Sztopki — fortepian i Zygmunta Dygata — fortepian. Część I: transmisja do Estonii i Węgier, część II: transmisja do Ameryki. W przerwie o godz. 21,00 dziennik wieczorny. 22,15: „Wielkość, komu nazwę twą przydano” — audycja literacko-muzyczna w oprac. i re-

żyserii dr. Jerzego Ronard-Bujańskiego (z Łodzi). 22,45: Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. por. Aleksandra Rutki (z Wilna). W przerwie o godz. 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,30: Początek audycji — patrz program ogólnopolski. 23,55: Zakończenie audycji.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,30 Początek audycji — patrz program ogólnopolski. 23,55: Zakończenie audycji.

ZAGRANICA.

Sofia. 19,00: „La Traviata”, opera Verdiego. Tallin. 19,00: Audycja z okazji rocznicy Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej: Lipsk. 20,10: Koncert muzyki włoskiej. Londyn Reg. 20,30: Koncert chopinowski. Sofia. 21,20: Muzyka lekka i taneczna. Lipsk. 22,30: Muzyka lekka i taneczna. Florencja. 23,00: Muzyka taneczna. Sztuttgart. 24,00: Koncert nocny.

Sobota, 12 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,35: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Muzyka (płyty). 8,00: Audycja dla szkół. 11,00: Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki” — audycję prowadzi Tadeusz Mayzner. 11,25: Romanse i kaprysy (płyty). 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 15,00: „Gdy śpiewają polskie dzieci” — audycja dla dzieci w oprac. Heleny Tymienieckiej i Władysława Zmudzkiego w wyk. Kukulek Śląskich (z Katowic). 15,30: Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 16,00: Dziennik południowy i wiadomości gospodarcze. 16,20: Kronika literacka w oprac. St. Rogoża. 16,35: Muzyka (płyty). 16,45: „Wspomnienia z P. O. W.” — odczyt wygł. Karol Krzewski. 17,00: „Don Pasquale”, G. Donizettiego — skrót operowy w oprac. prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego (z Krakowa). 18,00: Audycja dla wsi. 18,30: Audycja dla Polaków za granicą: „Warszawa 11 listopa-

U WRÓZKI.

— Przepowiadam panu, że będzie pan cierpiał biedę do 35 roku życia.

— A potem?

— Potem nie... potem już się pan przyzwyczaił...

PRÓŻNA.

— Jak można być tak prózną! Ciągle przeglądasz się w lustrze!

— Ja? Próżna? Przecież w lustrze jestem co najmniej o połowę brzydsza niż w rzeczywistości...

TYLKO MIŁOŚĆ.

— Heleno, czy kochałaś już kogo przede mną?

— Nie, najdroższy. Często ceniałam mężczyzn za ich odwagę, siłę, urodę lub inteligencję. Ale z tobą to całkiem co innego, dla ciebie nic, tylko miłość.

UPRZEJMA ODPOWIEŹ.

Aktorka z wściekłością: — Czy to pan w recenzji z „Opuszczonej kobiety” napisał, że ja źle zagrałam rolę?

Krytyk: — Tak... widzi pani, jest pani zbyt piękna, aby ktoś mógł panią porzucić.

RACHUNEK.

Ubraniu z tkanin wyrabianych z masy drzewnej cieszą się w Niemczech coraz większą popularnością, a jednocześnie są wdzięcznym tematem dla dowcipniśców.

Oto rachunek wystawiony rzekomo przez jednego z krawców berlińskich:

Heblowanie ubrania — 5 marek.

Przybicie 8 guzików — 2 marki.

Wyborowanie 8 dziurek — 4 marki.

Wypilowanie kieszeni — 6 marek.

Polerowanie klap — 4 marki itd. itd.

WSPANIAŁOMYŚLNOŚĆ SZKOTA.

Mac Pherson otrzymał w biurze ubezpieczeń dziesięć szylingów więcej, niż mu się należało. Nic nie mówiąc, schował czek do portfela. Gdy jednak w następnym dniu wypłaty otrzymał o pięć szylingów za mało, wyciął urzędnikowi wielką awanturę. Gdy całą rzecz zbadano, wyszła na jaw pierwsza pomyłka. Buchalter nie mógł się powstrzymać od wymówki, dlaczego klient nie protestował za pierwszym razem.

Z powodu jednego głupiego niedbalstwa — powiada Mac Pherson — nie będę robił scen. Ale kiedy się to po raz drugi przytrafia...

MĄDRE DZIECKO.

Lekarz dentysta położył swego syna na kolanach i zamierza mu sprawić lanie.

— Zaczekaj, tatusiu! — krzyczy małe — zrób mi z początku znieczulenie miejscowe.

da 1918 roku” — audycja w oprac. prof. H. Mościckiego. 19,00: Przemówienie. 19,15: Koncert muzyki lekkiej z Poznania). Wykonawcy: orkiestra rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego, „Piątka Poznańska”, Zygmunta Frank — tenor. 20,35: Audycja informacyjna: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro. 21,00: Muzyka i humor. Wykonawcy: mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego, Maria Bielicka — śpiew, Wiktor Tychowski — gitara, Irena Paluli — ksylofon, Marian Orzechowski — wibrafon. W przerwie I ok. godz. 21,30: „Mieszkanie do wynajęcia” — skecz L. Świeżawskiego. W przerwie II ok. godz. 22,15: „Diablik telefoniczny” — monolog L. Świeżawskiego. 22,55: Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23,05: Wiadomości z Polski (w języku obcym). 23,15: Muzyka taneczna (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza”. 10,00: Koncert rozrywkowy (płyty). 10,55: Program na jutro. 11,25: Motywy ludowe w muzyce symfonicznej (nity). 13,00: Dla każdego coś ładnego (płyty). 13,50: Wiadomości z Pomorza. 16,35: Ignacy Paderewski jako kompozytor” (płyty). 18,00: Warunki glebowe a zdrowotność roślin — pogadanka rolnicza inż. Pawła Szulca. 18,10: Działalność społeczno-narodowa ziemiaństwa pomorskiego w XIX wieku — odczyt Andrzeja Bukowskiego. 18,25: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,55: Aktualności. 23,05: Zakończenie audycji.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Program na dzisiaj. 8,15: Nasz koncert poranny (płyty). 8,55: Pogawędka dla kobiet. 11,25: Rozmaitości (płyty). 14,00: Przegląd giełdowy. 14,45: Skrzynka ogólna. Listy od radiostuchaczy omówi dyr. Z. Marwnowski. 14,15: Muzyka obiadowa (nity). 14,55: Wiadomości bieżące. 19,35: „Woda i kanał gwarancja zdrowotności obywateli”, pogad. wygł. prez. T. Ruge. 19,00: Arie i pieśni w wyk. Igora Mikulina — bes. Wł. Raczkowski — akomn. 19,20: Solo wiolonczelowe (nity). 19,25: Wiadomości sportowe lokalne. 22,55: Rezerwa lokalna. 23,05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Tallin. 19,10: Dawne melodie taneczne. Berlin. 20,10: Wesoły wieczór. Radio Paris. 20,00: Koncert muzyki lekkiej. Mediolan. 2,100: „Madame Butterfly”, opera Pucciniego. Monachium. 22,20: Muzyka taneczna. Wiedeń. 22,45: „A jutro niedziela” — koncert rozrywkowy. Droitwich. 23,45: Muzyka taneczna. Sztokholm. 23,00: Muzyka taneczna. Strasburg. 24,00: Muzyka taneczna.

KINO KAPITOL Marelnkowskiego 4.

Dzisiaj rewelacyjny program. Poraz pierwszy w Bydgoszczy

Maski Lorda Blakeneya Szkarłatny kwiat (21274)

Film, który wzrusza, przejmuje i oszałamia. Reż. Aleksandra Kordy

Toni z Wiednia

przepiękny film z udziałem słynnego chóru Wiedeńskich chłopców.

SPORT

Stan wody w Wiśle, z dnia 9. XI. 1938 r. Kraków - 2.38, Zawichost + 2.10, Warszawa + 1.48, Płock + 2.06, Toruń + 1.25, Fordon + 1.08, Chełmno + 0.90, Grudziądz + 1.03, Korzeniewo + 1.04, Piekło - 0.18, Einlage + 2.57, Schievenhorst + 2.80.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOZOWO - TOWAROWA Notowano za 100 kg. z dnia 9. XI. 1938 r. Pszenica 748 g/ 18.50-19.00, żyto nowe 14.50-14.75, jęczmień browarowy 16.00-16.50.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gatunek I wcielągowa 0-30%, w. w. 88.01-39.00, mąka pszenna gat. 0-50%, w. w. 85.00-36.00.

Strączkowe, oleiste, koniczyzny, nasiona i in. Groch polny 00.00-00.00, Groch Wiktoria 25.00-29.00, Groch zielony (Folger) 22.00-25.00.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 10. 11. 38: dolary amerykańskie 5,28 1/2, dolary kanadyjskie 5,24 1/2, funty szteelingów 25,21.

Rekordowy sukces odczytu Magdaleny Samozwaniec.

Duża aula Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika nie mogła pomieścić tych wszystkich, którzy chcieli wziąć udział w wieczornym odczytaniu literackim Rady Artystyczno-Kulturalnej.

Premiowanie samochodów produkcji krajowej.

Zarząd Miejski - oddz. powiat. władzy adm. ogólnej - podaje o wiadomości zainteresowanych, że w dniach 14 i 15 listopada 1938 r. w godzinach od 9 do 14 odbędzie się przed gmachem przy ul. Grodzkiej 25 przegląd wojskowy samochodów marki Polski Fiat ciężarowych, autobusów i sanitarnych.

Dzisiaj na wieczorek towarzyski bydgoskich urzędników skarbowych.

Przypominamy, że w dzisiejszy czwartek wieczorem odbędzie się w salach Resursy Kupieckiej zapowiadany wieczorek towarzyski Związku Pracowników Skarbowych.

Dzisiaj spotkamy się wszyscy w „Imperialu” u Józefa Modrzejewskiego.

— Zbiórka rezerwistów broni pancernych w niedzielę 13 listopada br. o godz. 10 w domu przy ul. Artyleryjskiej 4.

BOKSERZY LOTEWSCY POWITANI BĘDĄ NA GRANICY POLSKI.

Wilno. Bokserską reprezentację Łotwy, która przez Wilno jechać będzie do Torunia na mecz międzypaństwowy z Polską, powita na granicy w Zemgalech delegat wileńskiego OZB, p. Kolatorski.

AFERA PIŁKARSKA W NOWYM SĄCZU.

Kraków. W związku z rozgrywkami piłkarskimi o wejście do krakowskiej ligi okręgowej wykrzyta została w Nowym Sączu afera, której tło jest następujące: Faworytami walk o wejście do krakowskiej ligi okręgowej były drużyny: KPW Sandecja z Nowego Sącza i TS. Mościce.

Po meczu tym wysunięto zarzuty, że graze Kabla byli w niedozwolony sposób dopingowani i na tej podstawie Sandecja wniosła protest do wydziału gier i dyscypliny krakowskiego OZPN.

KAPITAN KALUŻA O SYTUACJI W PIŁKARSTWIE POLSKIM.

Kraków, 10. 11. Przed wyjazdem p. Kaluży z Krakowa, uzyskaliśmy od niego kilka następujących uwag na temat aktualnej sytuacji w piłkarstwie polskim: „Sytuacja w naszym piłkarstwie uległa ostatnio pewnej poprawie.

Z zagadnień radiowych.

Wspomnienia - terażniejszość - przyszłość.

Byliśmy przy narodzinach radiofonii polskiej. Przepiękne to były czasy. Co drugi uczeń gimnazjalny majstrował całe popołudnie. Pokoje młodzieńców pełne były różnych drucików, płyt ebonitowych, śrubek, deszczulek, lampek.

Nigdy nie zapomnę sceny ze starszym już wykiem. Słyszał on przez radio parę razy (było to bardzo dawno) stacje niemieckie. Pewnego dnia oznajmił: — Wujku, przez radio grają „Mazurka Dąbrowskiego”!

— Ee, głupstwa gadasz. — No, niech wujek posłucha... Pełen niedowierzania założył słuchawkę i po chwili z ócz jego posypały się takie zabawy, przezroczyście kuleczki...

Tysiące ludzi przeżywały wówczas niezapomniane wrażenia pierwszego zetknięcia się z cudownym wynalazkiem. Były i sceny zabawne. Trzpiotowatej kuzynce wmówiliśmy, że tak, jak ona słyszy głos speakera z Warszawy, tak słyszy ją speaker, kiedy powie coś do głośnika.

Radiofonii polska jest młoda. Bardzo młoda. Rosła w naszych oczach i ani się obejrzelśmy, a już stała się potężną instytucją. Cudowne dziecko doprawdy. Jak każde cudowne dziecko ma swoje kaprysy i wady, ale i tak możemy być z niej dumni: zajmuje w świecie bardzo poważne stanowisko.

Niepodległa Polska z energią wkroczyła na fale eteru. Mowa i muzyka polska rozlega się na różnych skalach — i coraz szerzej przenika w świat.

W naszych oczach (a raczej uszach) roz-

Smigłego, Czarski, zapoznawany jest przez kapitana związkowego, p. Kalużę oświadczył, że obserwował wilanina na ostatnim meczu Pogoń — Smigły we Lwowie, zna jego wartości i nie przeczy, że Czarski jest talentem, jednak po Madejskim dysponujemy obecnie bardziej rutynowanymi, niż Czarski bramkarzami, np. Mrugała oraz Jankowiak z Warty.

Problem dopływu nowych talentów do drużyny narodowej jest kwestią palącą. Jednak w chwili obecnej ryzykowne byłoby prowadzić jakiegokolwiek personalne eksperymenty.

NOWE AUTOMOBILOWE REKORDY ŚWIATA.

Berlin. Angielski kierowca samochodowy major Gardner, na wozie 1100 ccm na autostradzie pod Frankfurt nad Menem, ustanowił nowe rekordy świata, a mianowicie:

1 km ze startu lotnego — 11,9 sek., co odpowiada średniej szybkości 300, 250 km/godz. 1 mila ze startu lotnego 19,30 sekund, co odpowiada średniej szybkości 300, 187 km na godz.

KONFERENCJA OLIMPIJSKA W WARSZAWIE.

W Warszawie bawił w środę przedstawiciel fińskiego komitetu olimpijskiego, który udzielił prasie polskiej szereg informacji o szczegółach organizacyjnych igrzysk w Helsinkach.

ANGLIA — NORWEGIA 4:0.

Londyn. Reprezentacja piłkarska Anglii pokonała w środę Norwegię 4:0 (4:0). Spotkaniu przyglądało się 60 tys. widzów. Anglicy do przerwy grali skutecznie, po przerwie ograniczyli się do gry pokazowej.

SZKOCJA — WALIA 3:2.

Londyn. Po zwycięstwie Walii nad Anglią i przegranej Szkocji z Anglią — wielką niespodzianką było w środę zwycięstwo Szkocji nad Walią 3:2 (2:1).

PRZED MECZEM Z IRLANDIĄ.

Warszawa. Irlandzki związek piłki nożnej zawiadomił, że skład drużyny na mecz z Polską 13 bm. w Dublinie wyglądać będzie następująco: Mac Kenzie, Gorman, O'Reilly, O'Mahony, Lunn, O'Flanagan, Dunen, Dradsaw, Carey, Fallon.

W drużynie gra zatem 7 graczy, którzy walczyli w maju w Warszawie przeciw Polsce (6:0 dla Polski), a mianowicie: Mac Kenzie, Gorman, O'Reilly, O'Mahony, O'Flanagan, Dunen i Carey.

szerzała się ta skala polskich fali: Warszawa, Poznań, Kraków, Lwów, Katowice, Wilno, Toruń, Łódź, Warszawa II — trzy stacje krótkofalowe — a teraz Baranowice i Łuck. Sieć stacji wzrasta, siła ich potęgęje się. Raszyn z 120 kw przeskończy wkrótce na 300. Powstają gmachy radia w całej Polsce z wspólną centralą w Warszawie.

Rośnie liczba radiostuchaczy — milion już bardzo bliźutko. Rozszerza się czasokres nadawania programów. Doskonaleją programy. Przyszłość stoi otworem — wspinała, obiecująca. Już też pierwsza stacja telewizyjna pracuje w Warszawie. Co będzie za lat dziesięć? Kiedy dziś sumujemy nasze bilanse w różnych dziedzinach, trudno nie wspomnieć o cudownym dziecku Polski — jakim jest radiofonii. Odrzucamy na bok w tej chwili te wszystkie zastrzeżenia i uwagi, jakie jeszcze się cisną w stosunku do programów radiowych, do różnych lokalnych przeszkód radiowych, do kwestii doboru ludzi w radio itp.

Pamiętamy w tych radosnych dniach o jednym: nasza radiofonii reprezentuje Polskę w obrzycim i mocno skłóconym świecie eteru. Reprezentuje coraz lepiej. Ilość i zasięg polskich stacji stawiają nas w rzędzie mocarstw radiowych. Nie ma już zakątka kuli ziemskiej, gdzieby Polskie Radio nie było słyszane.

Techniczny rozwój radiofonii polskiej ma wielkie dla nas znaczenie. Nie ma bowiem kraju na świecie, gdzieby nie żyła chociaż garstka Polaków, chociaż jeden drogi nam rodak. Poprzez granice, góry i oceany tworzymy jedną wielką rodzinę polską. Radio przypomina im ojczystą mowę, ojczyste sprawy, polskie pieśni, muzykę i obyczaje.

20-tą rocznicę odzyskania Niepodległości święci Polskie Radio bogatym programem, który polecamy uwadze radiostuchaczy.

J. Koł.

Odnaczenia.

Złoty krzyż zasługi za zasługi w służbie kolejowej otrzymali pp.: Władysław Batorycki wicedyr. OKP w Toruniu, dr Konrad Beister kier. działu DOKP w Toruniu, Roman Głębocki, zast. nac. DOKP w Toruniu, dr Stefan Hański, kier. działu DOKP w Toruniu, inż. Stefan Kolarzowski, kier. działu DOKP w Toruniu, Jan Konasiński, zast. nac. biura fin. DOKP w Toruniu, Wiktor Wł. Mastalarz, kier. działu DOKP w Toruniu, Stanisław Orłowski, kier. działu DOKP w Toruniu, Mieczysław Rolski, kier. działu CBR w Bydgoszczy, inż. Józef W. Swoboda, st. kontr. DOKP w Toruniu.

Złoty krzyż zasługi za zasługi w służbie państw.: p. Tomasz Galiński, nac. b. wojsk. DOKP w Toruniu.

Złoty krzyż zasługi za zasługi na polu pracy społecznej: Witold Naruniec-Gojzewski, kier. działu DOKP w Toruniu, dr Maksymilian Miedziszewski, kier. działu DOKP w Bydgoszczy, Stefan Proczkowski, kier. działu DOKP w Bydgoszczy.

Złoty krzyż zasługi za zasługi na polu pracy w sądownictwie pp.: Stefan Wielicki, wicepr. SO w Bydgoszczy, Bronisław Łukawski, sędzia SO w Bydgoszczy, Roman Groniecki, wicepr. SO w Toruniu, Jan Karł, wicepr. SO w Grudziądzu, dr Józef Kastelik, wicepr. SO w Bydgoszczy, Franciszek Schulz, wicepr. SO w Gdyni, Alfons Wandtke, wicepr. SO w Grudziądzu.

Złoty krzyż zasługi za zasługi na polu pracy społecznej pp.: dyr Jan DREWĘK w Bydgoszczy, dyr. dr Władysław Hordyński w Bydgoszczy, Leonia Jaworowska w Toruniu, dr Bolesław Kasprowicz w Gdyni, Hugo Pistel w Gdyni, dyr. Alojzy Raszeja w Bydgoszczy, dyr. Józef Witk w Bydgoszczy, Stanisław Esden-Tempski, not. w Bydgoszczy, dyr. Zakrzewski w Toruniu.

Złoty krzyż zasługi za zasługi na polu pracy w sądownictwie po raz drugi: p. Leon Mirza Najman-Kryczyński, wiceprezes SO w Gdyni.

Złoty krzyż zasługi za zasługi na polu pracy społecznej po raz drugi pp.: dr Stanisław Darski w Gdyni, Mieczysław Kantorczyk, kier. magazynu „Bracia Matecy” w Bydgoszczy.

Najstarszy i najpoważniejszy magazyn jubilerski w Bydgoszczy.

Kilkanaście tysięcy osób, pragnących szczęścia i wstąpienia w trwałe związki małżeńskie, przestąpiło przednio progę magazynu jubilerskiego firmy H. Kaszubowski przy ul. Długiej. Najstarszy i najpoważniejszy magazyn w Bydgoszczy zdobył sobie olbrzymią popularność w mieście i okolicy. Istnieje bowiem już blisko 33 lata a długi ten okres istnienia firmy Kaszubowski mówi sam za siebie. Znakomity fachowiec i ceniony społecznik p. radca Henryk Kaszubowski poszczycić się może sukcesem utrzymania swej poważnej placówki gospodarczej, która przetrwała różne burze dziejowe. Ktokolwiek pragnie zrobić komuś prezent, czy to zegarek, pierścionek, lub obrączkę ślubną, kto szuka stosownych pięknych przedmiotów jako nagrody, ten kupuje najlepiej w firmie Henryk Kaszubowski przy ul. Długiej.

Słodka zabawa Cechu Piekarzy na ustach wszystkich.

Jedną z najbardziej atrakcyjnych zabaw będzie w nadchodzącą sobotę zabawa Cechu Piekarzy w pięknych salach Resursy Kupieckiej. Cech Piekarzy okazał się niezwykle hojnym, bo wstęp na zabawę i różne mile niespodzianki, jakie oczekują każdego uczestnika, jest bezpłatny. Zaproszenia otrzymać można u pp. Marmuruwicz przy Zbożowym Rynku, Jakubowskiego przy ul. Niedźwiedzia i cechmistrza Jakubowskiego przy ul. Grunwaldzkiej.

— Dziesięciolecie pracy. P. Kazimiera Lewandowska, pracowniczka firmy Eryk Dietrich, hurt. surowców tapicerskich i meblowych, obchodziła w tych dniach 10-lecie swej pracy we wspomnianej firmie. Obdarzona cennym prezentem swego pracodawcy, swój jubileuszowy dzień spędziła p. Lewandowska w miłym gronie współpracowników i współpracowników.

— Opieka Rodzicielska przy szkole im. gen. J. Sowińskiego zaprasza uprzejmie na swoją doroczną zabawę, która odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. w ognisku K. P. W. Początek o godz. 19. (21265)

— Jeżeli wahasz się, dokąd pójść zabawić się w sobotę 12 listopada, to bez namysłu wybierz się na wieczorek taneczny, który urządza siódma drużyna harcerzy w salach restauracji Domu Rzemieślniczego przy ul. Jagiellońskiej 10. Doskonale zespół muzyczny i miły nastrój zapewniają beztrudne spędzenie wieczoru. Początek o godz. 20. (21217)

— Tradycyjny koncert czwartkowy w „Savoy”. Orkiestra Michała Cieśliewicza koncertuje codziennie w kawiarni „Savoy”. Dzisiaj natomiast orkiestra powiększona do 12 osób. W programie m. in. utwory p. Cieśliewicza i koncert mistrza p. Pachulskiego. Nie na próżno orkiestra nosi miano „zespół mistrzowski Cieśliewicza”, na który w zupełności zasługuje. Kto jeszcze go nie słyszał, niech się przekona.

POZNAŃSKI KONCERN TOWARZYSTW UBEZPIECZEŃ „VESTA”

„VESTA” Poznańsko-Warszawskie **„VESTA”**
 Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu rok zał. 1873
 Towarzystwo Ubezpieczeń S. A. w Poznaniu (rok zał. 1919)
 Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu rok zał. 1920

zawiera ubezpieczenia w następujących działach ubezpieczeń: na życie, od ognia, od kradzieży z włamaniem, od gradu, od odpowiedzialności prawno-cywilnej, od nieszczęśliwych wypadków, szyb od rozbicia, samochodowych, samolotowych i transportowych.

Wszystkie trzy należące do Koncernu Towarzystwa są czysto - polskie.
 Koncern posiada poważne rezerwy w kapitałach i papierach wartościowych oraz 38 wartościowych kamienio: w Bydgoszczy, w Częstochowie, w Gdańsku, w Grudziądzu, w Katowicach, we Lwowie, w Łodzi, w Poznaniu, w Rybniku, w Toruniu i w Warszawie.

CENTRALA KONCERNU: Poznań, św. Marcin 61, tel. 14-87, 14-98, 15-78.
ODDZIAŁY: w Bydgoszczy, w Grudziądzu, w Katowicach, w Krakowie, w Lublinie, we Lwowie, w Łodzi, w Poznaniu, w Warszawie, w Wilnie.
GENERALNE REPREZENTACJE: w Gdańsku, w Gdyni, w Rybniku i w Toruniu.
 w Bydgoszczy: Oddział „VESTY” ul. Dworcowa 67, tel. 37-30.
 Reprezentacja: Pozn. Warsz. T-wa Ubezp. ul. Gdańska 60, tel. 38-91.

WIELKOPOLSKA PAPIERNA

Sp. Akc. BYDGOSZCZ

PAKOWE papiery
szrenkowe, drzewne i celulozowe

JAWA bielona i niebielona

PRZEMYSŁOWE papiery

NATRON prążkowany i gładki

BUTELKOWY papier

BIBUŁKI

SŁOMKOWY papier

KARTONY

zwykłe, dupleks. i sklepane

TEKTURY

ZAKUP STAREGO PAPIERU.

WYDAWNICTWA OO. DOMINIKANÓW

Mała zapłata — wielka korzyść!

Róża Duchowna, czasopismo oficjalne dla Bractw i Kółek Różańcowych, w rękę każdego prawdziwego miłośnika modlitwy różańcowej. Prenumerata roczna: Tylko 1,50!

Szkoła Chrystusowa, czasopismo poświęcone życiu wewnętrznemu, w rękę każdego prawdziwego katolika. Prenumerata roczna 4 zł. Zamawiać oba te czasopisma

Wydawnictwo OO. Dominikanów, Lwów, pl. Dominikański 2
 Numery okazowe na żądanie — darmo. (20919)

Dynamin

specj. materiał pędny przeciwstukowy do samochodów nowoczesnych

B. V. Benzol Benzynę Naftę Olej gazowy Oleje

mineralne maszynowe cylindrowe motorowe samochodowe specjalne Smary techniczne Materiały Izolacyjne bitumiczne poleca

Hurtownia Olejów Mineralnych **Bronisław Zamiaara**

Bydgoszcz ul. Artyleryjska 7 tel. 14-78. (21139)

IGNACY KOWALCZYK

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki Umundurowanie i mody męskie. Wielki wybór materiałów stale na składzie.

Bydgoszcz, Śniadeckich 18, tel. 1844.

Kuchenki elektryczne Piekarniki Żelazka

i inne przybory elektryczne dla gospodarstwa domowego

sprzedajemy korzystnie na 15 do 20 rat miesięcznych

Nowozaprowadzona taryfa blokowa (10 groszy za 1 kWh) daje możliwość stosowania elektryczności w gospodarstwie domowym. (21158)

Warunki i prospekty w

Adminstr. Przedsiębiorstw Miejskich w Grudziądzu

Poważna elektrownia poszukuje

montera - elektryka

dobrze obeznan. z układ. kabli, oraz reparacją generatorów i silników. Pierwszorzędne referencje i świadectwa wymagane. Oferty z życiorysem sub „Monter“ do adm. Dz. Bydg. (21197)

Bydgoska Fabryka Okuć Meblowych i Budowlanych

Sp. z o. o. BYDGOSZCZ Telefon 1913

ul. Fordońska 36 jako jedna z największych tej branży fabryka wyrabia wszelkiego rodzaju

okucia meblowe Specjalność **zawiasy taśmowe**

Nasz znak fabryczny gwarantuje pierwszorzędne wykonanie i dobroć towaru. 21135

Pierniki

wszelkiego rodzaju, jak serca, obwarzanki, katarzynki i t. p., orsz figurki czekoladowe, wleczki choinkowe, bombonlery na sezon gwiazdkowy, — dostarczamy natychmiast ze składnicy.

Odsprzedawcy otrzymują wysoki rabat. Na życzenie wysyłamy cenniki.

„LUKULLUS”

Fabryka cukr., czekol., kakao Bydgoszcz, ul. Poznańska 16 Telefon 1670/74. (21141)



Meble stylowe i nowoczesne kupisz najkorzystniej wprost z fabryki **E. Bronikowski i Syn** Właśc.: Franciszek Bronikowski **Bydgoszcz, ul. Nakleńska 135. Telefon 31-58** (końcowy przystanek tramwaju linii Wilczak).

P. KINDER

Zakład artystyczno-złotniczy i rytowniczy Bydgoszcz, ul. Gdańska 40. Tel. 1362.

ROZKŁAD JAZDY

Ważny od dnia 15-go października 1938 roku

Na linii: Gniezno — Rogowo — Żnin — Szubin — Bydgoszcz											
8,00	11,00	14,00	16,30	20,15	Bydgoszcz	7,45	10,35	14,00	16,15	19,25	
8,25	11,25	14,25	16,55	20,40	Rynarzewo	7,20	10,10	13,35	15,50	19,00	
8,40	11,40	14,40	17,10	20,55	Szubin	7,05	9,55	13,20	15,35	18,45	
9,20	12,20	15,20	17,50	21,35	Żnin	6,25	9,15	12,40	14,55	18,05	
9,25	12,25	15,25	17,55		Żnin		9,05	12,35	14,50	18,00	21,15
6,40	9,40	12,40	15,40	18,10	Gąsawa		8,50	12,20	14,35	17,45	21,00
6,55	9,55	12,55	15,55	18,25	Rogowo		8,35	12,05	14,20	17,30	20,45
7,40	10,35	13,35	16,35	19,05	Gniezno		7,50	11,25	13,40	16,45	20,00

Damasławek — Kcynia — Szubin — Bydgoszcz					Żnin — Łabiszyn						
6,15				Damasławek	19,45	21,50	8,30	14,55	Żnin	19,45	18,10
6,45	10,10	16,20	18,25	Kcynia	19,20	21,20	9,00	15,25	Łabiszyn	19,15	17,40
7,10	10,35	16,45	18,45	Szubin	18,50	20,55					
7,25	10,50	17,00	19,05	Rynarzewo	18,35	20,40					
7,50	11,15	17,25	19,30	Bydgoszcz	18,15	20,15					

P — kursuje tylko w dni powszednie
 N — kursuje tylko w niedziele i święta
WYNCEMY MIKOŁAJCZAK
 Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe Gniezno, ulica Wrzesińska 18 — Telefon 150
 Wypożyczam autobusy na wycieczki.

Udziałowca z kapitałem 10.000 zł poszukuje dobrze prosperujące przedsiębiorstwo przemysłowe celem powiększenia produkcji. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Bezkonkurencyjny”. (21079)

✦
Dnia 8. XI. 38. o godz. 16-ej zmarł po długich i ciężkich cierpieniach zapalony kilkakrotnie Sakramentami św. w 24-ym roku życia nasz najukochańszy i nigdy niezapomniany syn i brat 8. p.
Edmund Świekatowski
o czym zawiadamia siostrzana
Rodzina
Pogrzeb odbędzie się w piątek 11. XI. 38. o godz. 18-ej z kostnicy starego cmentarza przy ul. Grunwaldzkiej.
Mszę św. odprawi się za duszę zmarłego w sobotę o godz. 7 rano w kościele św. Antoniego na Czyżkowie. (21204)

10 tanich dni sprzedaży serwisów porcelan. do kawy na 6 osób.
Sprzedają wielkie partie:
ładne fasony, śliczne dekor. **6,70** | najnowsze fasony, ta sama dekoracja i złote uszka **10,80**
nowoczesne fasony, rzucające kwiaty i girlandki **7,70** | nowoczesne fasony, bogata dekor. **12,50**
Kremowa porcelana w wielkim wyborze.
Poleca uwadze okno wystawowe!
B. KACZMAREK
Bydgoszcz, tylko ul. Podwale 12 (naprzeciwko Hali Targowej). (21208)
Przyjmuję Asygnaty Spółdzielni „K R E D Y T”.

Anodówki
DAIMON
nie leci
NAJTANSZE
NAJLEPSZE

DAIMON, Polska Fabryka Ogniw i Baterji, Sp. z o. o. Starogard. (20252)

✦
Dnia 9 listopada o godz. 8³⁰ rano zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, siostra, bratowa, teściowa ciocia i babcia 8. p.
Katarzyna z Dąbrowskich Kadow
w 64 roku życia, o czym donosi w ciężkim smutku po-grążona
Rodzina
Pogrzeb odbędzie się w sobotę 12 listopada o godzinie 9-ej rano z domu żałoby w Jezewicach na cmentarzu parafialnym w Łabiszynie, po odprawieniu nabożeństw żałobnych. (21218)
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Polska Parafia Ewang.-Augsburska w Bydgoszczy
urządza
Uroczystą Akademię Jubileuszową
ku uczczeniu XX rocznicy Święta Niepodległości w niedzielę, dnia 13-go listopada br. o godz. 17-tej
w sali zbiorowej przy ulicy Libelta nr 4
w programie biorą udział: Wiel. Ks. proboszcz W. Preiss - odczyt, mieszany chór parafialny p. Kosana Cieciska (sopran) prof. M. K. M. p. Edmund Rösler (fortepian) i p. Stefan Dzewicz, art. Teatru Miejskiego (deklamacja). (21248)
Dnia 11-go listopada br. odbędzie się nabożeństwo dziękczynne z okazji Święta Niepodległości, o g. 9.30, w kościele ewangelickim przy ul. Poznańskiej 25.

Pięte szamotowe
jadalka i sypialka, kanapy, leżanki, bufet, lustra, zegar stojący, szafy, bielizniarki, umywalki, stoliki nocne, stoły, krzesła, gramofon, wirówka, obrazy sprzedaje tanio
Cichon, Bydgoszcz Podwale 3. (21272)
Łózka
żelazne tańsze, lepsze od drewnianych, proszę się przekonać Schmidt Grodzka 21. 18893

Licytacja z powodu wyjazdu.
Przy ul. Odańskiej 76 na składnicy spedytora Wodtkego. W sobotę dnia 12-go bm. o godz. 11-tej przed południem sprzedawać będą: 1 salon, 1 jadalnię, szafę ogniotrwałą, krzesła, stoły, fotele, szofy, lustra, obrazy, krzesło na bieżniach i wiele innych rzeczy.
21263) **Piechowiak**
zaprzyślony licytator i rzeczoznawca sądowy, Śniadeckich 9-5.

Linotypistów
przyjmie natychmiast
Druk. Bydgoska S. A.
Bydgoszcz, ulica Poznańska 12-14.

Symbol jakości
to tylko **supery „TELEFUNKEN”**
„T4Z” — „T4U” — „T4B” — „T5Z” — „T5U” — „T5B” — „T6Z” — „T6U”.
Wszelkie typy oraz demonstracje na miejscu.
Instalacja dla siły, światła, dzwonek i gromochronów
Obsługa fachowa i rzetelna. Dogodne warunki ratalne.
21199) **IGNACY KWASEK** **BYDGOSZCZ**
Koncesjonowane przedsiębiorstwo elektrotechniczne. Pl. Poznański 6 Tel. 24-82.

Żywe bażanty i kuropatwy
kupuje na eksport. Instrukcje opakowanie stawię bezpłatnie
Wolf v. Bernuth
Borowo-Villa p. Czempin. 20479
Instytut 20612
lecniczej kosmetyki
racjonalnego pielęgnowania skóry i włosów. Właśc.:
Zofia Ginter - Trzebuchowska
Opieka lekarska. Porady bezpłatne
ul. 20 Stycznia 22
telefon 15-04
Godz. 11-2, 4-7 po poł.
Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, materiały meblowe, tania. **M. Szmolke**
Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5769)

Dr Behring i Ska
Bydgoszcz, Długa 63
Fabryka Artykułów Opatrunkowych
poleca swe specjalności:
Bandaż elastyczny „Ideal”
„ frykotowe „Biska”
„ gipsowe
„ na oparzenie
Przylepce kauczukowe, materiały opatrunkowe i artykuły gumowe (21245)

BACON EXPORT GNIEZNO
Spółka Akcyjna
DYREKCJA W BYDGOSZCZY
Telefon zbiorowy: Bydgoszcz 26-80 Adres telegr.: Baconexport Bydgoszcz
Kapitał akcyjny i rezerwa zł 4.900.000,—
FABRYKI I ODDZIAŁY:
BYDGOSZCZ, GNIEZNO, GRODZISK, TCZEW, DUBNO, SKALMIERZYCE, WARSZAWA, GDYNIA
EKSPORT:
żywych i bitych świń
bekonów i peklowanych produktów mięsnych
szynek i konserw mięsnych w puszkach
wędlin wszelkiego rodzaju
smalcu topionego i rafinowanego
drobiu białego i konserw drobiowych
jaj świeżych i mrożonych
ogórków w puszkach
NA WSZYSTKIE RYNKI ŚWIATA
ZAKUP DROBIU:
SKALMIERZYCE NOWE, pow. Ostrów Wlkp. DUBNO (Wołyń)
Sprzedaż skwarek prasowanych jako pasza dla drobiu.
21201)

ELEKTR. **ZYRANDOLE** Własnego WYROBU **A. MARCINIAK** sp. z o. o. Długa 6 BYDGOSZCZ tel. 13-43 **ODBIORNIKI** RADIOWE

ULGA DLA CIERPIĄCYCH!



Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach ischias i t. p. — skutecznie działa nacieranie

„**EMBETA-STAWOLIT**“ Rej. Nr 39
Mgr. W. PAZDIERSKIEGO (21176)

Sprzedaz w APTEKACH. Fabr. Chem. „PHARMACHEMIA“ Bydgoszcz.

RESTAURACJA. Dworcowa 92

Dziś czwartek 10 listopada 38 r.

WIELKIE ŚWINIOPACIE
flaki, kiszki i nogi wieprzowe

21246) **IMPERIAL**

WACŁAW MILLNER
BYDGOSZCZ
UL. MARYSIEWICZKA 27



21133

Po reorganizacji interesu

obniżyłem ceny

na konfekcję damską, męską i obuwiu. Sprowadziłem większy zapas. Wybór i jakość pierwszorzędna. Firma chrześcijańska. (21242)

St. Grzegorzewski
Bydgoszcz

ul. Mostowa 9. Stary Rynek 18.

Reklamowe napisy na **WIECZNE PIORA** i ołówki naprawa wszelkich systemów, złote i zwykłe stalki, nowe części **po najniższych cenach.** K. BOROWSKI Montownia Wiecznych Piór - Gdańska 59. 1 pr.



Parasole

dla Pan Panów i Dzieci
Specjalność:

Praktyczny parasol damski „**BOY**”

21209) **Bydgoska Fabryka Parasoli Rudolf Weissig**
BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 13.
Vis à vis Hotelu pod Orłem.

Herrguth i Ska

21269) wł. Franciszek Wędlowski
BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 77

Specjalny skład sieci i przyborów rybackich

Wielki wybór — własny warsztat ręcznej fabrykacji sieci

Leon Sioda

Biuro Techniczne
Bydgoszcz, Al. Mickiewicza 5
Tel. 19-20 (21222)

dostarcza: **Stal**, odlew stalowy i kuto-lany **Metale** w blokach i profilach **Gwoździe i druty** **Cegłę szamotową** **Tłuszcz**, oleje techniczne **Pokost**, terpentynie, kalafanie **Tektury**

Wszelkie druki

wykonuje **tanio** **szybko** **gustownie**

DRUKARNIA BYDGOSKA

Spółka Akcyjna
Bydgoszcz, Poznańska 12-14

Szpagaty przedze konopne i jutowe, wyroby powroźnicze, sita dla celów rolniczych i techn., ceny fabryczne. Odsprzedawcom wysokie rabaty. St. Sperkowski Nast., Bydgoszcz, Poznańska 6, tel. 19-28. (20303)

Kolejarzom kredyt płaszcze, ubrania, obuwiu, towary krótkie. Warszawska 1. (12365)

Wiedz o Tym! —

Aby wygrać na loterii — trzeba grać. — Grajcie zatem wszyscy w szczęśliwej kolekturze

„UŚMIECH FORTUNY” POMORSKA 1
Tam stale padają wielkie wygrane! (21210)

Parcele budowlane Inowrocław śródmieście sprzedam. Informacje Jan Koralewski, Inowrocław Lucjana 2. 17466

Wille 17628 czynszowa z komfortem, nowa sprzeda Wojciechowski budowniczy, Bydgoszcz, Pomorska 36.

Interes zbożowy śpiżarnię sprzedam lub wydzierżawię. Domachowski, Swiecie. 11798

Skład kolon. i sprzęt kuchennych do przejęcia z towarem lub bez, dzierżawa 50.— mies. Zgłoszenia pod „Skład” do Dziennika Bydgoskiego. 19035

Tapczan sprzedam. Cieszkowskiego 8-8. 12628

Sypialnię (12629) modną, (złota brzoza) tanio. Parkowa 1, Kurier.

Pianina Pfitzenreuter, Pomorska nr 27. (12641)

MATRYMONIALNE

Panią 21267 wybitnie przystojną, dobrze zbudowaną, młodą, elegancką o pięknych walorach duchowych i niematerialistkę, pozna w celu matrymonialnym zamożny, młody, przystojny bławatnik. Oferty Dz. Bydgoski „Bławatnik”.

Matrymonialne znajomości w zamożnych sferach, szybko, solidnie, dyskretnie ułatwia znane z olbrzymiego doboru Międzynarodowe Biuro „Echo”, Poznań, Sw. Marcina 57. Prospekt 50 groszy znaczkami. (21273)

POSADY WOLNE

Krawcowe potrzebne. Dworcowa 25-4. 12626

Potrzebny czeladnik, uczeń szewski. Ks. Skorpuki 23. (2118)

Kraweckich pomocników poszukuje Połomski, Bukowiec (Pomorze) pow. świecki. 21255

Inteligentne wyczu gotowania, pieczenia szybko. Adres Dziennik. 12621

Największy, nowoczesnie urządzony Hotel pod Orłem Toruń
Własna centrala telefoniczna i garaże.
21172 Wł. S. Zachemcz.

Dziewczyna do dziecka. Bocianowo 13-9. 12624

Fortancerki od zaraz potrzebne. Gdańska 42. 12623

Pierwsza Polska Hurtownia Morgenstern i S-ka
BYDGOSZCZ
Rynek im. Marszałka Piłsudskiego nr 20
poleca po cenach hurtowych **towary krótkie, pończochy swetry, trykoty, wełny, rękawiczki, berety i t. d.**
21177

Stenotypistki rutynowanej z praktyką w kancelarii adwokackiej poszukują od 15. XI. 38 r. adwokat Dołęga-Szczudłowski, Rynek M. Piłsudskiego 6. 21234

Przedstawiciel sprzedawca branży galanterijno papierniczej potrzebny. Oferty „Prowizja-Pensja” Dziennik Bydgoski.

Ekspedientka dobra siła natychmiast. Bacon, Kujańska 7. (21270)

Udzielam lekcji gry na fortepianie, przygotowuję do Konserwatorium. Przychodzę w dom. Bielawki, Cicha 7, m. 8. (21186)

Zaraz potrzebna wiejska doskonała pracownica gospodyni z kaucją do samotnego pana. Oferty do filii pod „D 120 mórg”. (21195)

POSADY POSZUKUJĄ

Złoty 500 (21253) jako zabezpieczenie złożę. Znam wszelką pracę biurową. Najchętniej na wsi. Of. „Sierota” Dziennik Bydgoski Inowrocław.

Majster dyplomowany w zawodzie ślusarskim, samotny, znający wszelką pracę, poszukuje posady. Oferty pod „1281” Dziennik Bydgoski Grudziądz. (21252)

DZIERŻAWY

Polowanie (21250) obsz 790 hekt, więcej dającym wydzierżawi dnia 26 listopada 1938 o godz. 14, w lokalu p. Henniga w Bruckach 1, pow. Chełmno. Zarząd Spół. Łowieckiej.

Dzierżawy domu ogrodem lub gospodarstwa do 20 mórg, okolica Bydg. - Wschód, Of. Dzien. „Okolica”. 21262

Skład każda branża, małe miasto, wynajmę. Zgłoszenia „Papier”. 21266

Rzeźnictwo z kompletnym urządzeniem, wydzierżawie na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod „2013” Dziennik Bydgoski Grudziądz. (21236)

Warsztat 5x7 z światłem elektrycznym, nadaje się też na garaże, do wynajęcia. Grunwaldzka 131/1. (12639)

POKOJE

Mały (12691) pokój Chrobrego 16/4.

Pokój (21232) próżny. Kordeckiego 11/6.

Pokój dla 2. Jezuicka 2/2. 21258

Pokój 12632 duży z przedpokojem na biuro lub gabinet lekarski wolny. Dworcowa 48.

Pokój ładny łaźniak także przyjeżdżnym. Cieszkowskiego 4-3. 12631

Umeblowany i próżny, łaźniak. Petersona 12/3. 12635

Komfortowy Kołtataja 2-4. 12620

Pokój umeblowany. Chrobrego 21-7. 12622

Pokój (12638) utrzymaniem, także przyjeżdżnym. Gdańska 55-4.

Umeblowany osobny gotowaniem bezdzietnym. Ułańska 18. (21240)

Niekrepujący utrzymaniem. Zduny 13/3. (12637)

Dwa pokoje komfortowe kulturalnemu panu. Focha 22-2, 181 2

MIESZKANIA SZUKA

3 pokoje kuchnia komfort, w nowym domu, w dobrym położeniu, oddam za wypożyczenie 4 do 5 tys. zł. Oferty pod „Dobra lokata” do Dziennika. 21162



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 i 2 pokojowe: k. łaż. Sienkiewicza 17a/1a.

2 pokojowe: urzędnik. Grudziądzka 23.

1, 2, 3, 4 pokojowe: Sniadeckich 31-1.

3 i 2 pokojowe: kuch. łaż. Sniadeckich 13/1.

5 pokojowe: komf. Jagiellońska 28.

I piętro. Focha 24

5 pokojowe: I piętro. Focha 24.

3 pokojowe komf. I p. dziel. will. małej int. rodzinie, mies. 65,—, ogródek. Of. pod „1. 12. 38” do filii Dzien. 12609

Mieszkanie 4-pokojowe, wolne parter. Sniadeckich 61. 12633

KUPNA

Beczki dębowe od wina, likieru wgl octu, pojemności 80-150 litr, w dobrym stanie stale kupują. Firma Antoni Piliński, fabryka octu winnego. Telefon 3407. 21247

Mo or na gaz od 15-20 KM łupi Łaski, Tuchola. 21239

Poszukuje magli używanej do kreślenia. Adr. Dzien. (21271)

Obuwie

męskie, damskie, dziecięce najtańsze, najlepsze, najtrwalsze z fabryki obuwia

MINERWA

(21221) Bydgoszcz, Chrobrego 11.

POLECENIA

Teraźniejszy nr telefonu akuszerki Wichrowskiej, Lubelska 11 jest 34-25, do p. Kujańskiego, Kordeckiego 34. (20764)

Nieprzemakalne plandeki i deki dla koni poleca (21161) **A. Florek** Jezuicka 2.

ZGUBY

Zagubione świadectwo przemysłowe unieważniam. Bolesław Królikowski, Koronowska 52. (21261)

RÓŻNE

Chiromantka przepowiada całego życia prawdę. Bocianowo 44/4. 12630

Chiromantka przepowiada zdumiewająco. Warmińskiego 17-4. 12634

Problem Perpetuum Mobile rozwiązany. Poszukuję eksploratorów w kraju i za granicą. Zgłoszenia z podaniem sumy za wynalazek pod „Gravitot” do administracji Dziennika Bydg. pod „Wynalazek”. 21257

ZAMIANY

Kolonialkę zaprowadzoną z maglą, z powodu choroby zamienię na domek, z dopłatą. Oferty pod „W. W.” do Dziennika. (21259)

SPRZEDAŻE

Kolonialkę sprzedam, do objęcia 1800 zł. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. 21238

Jadalnię 12625 dąb, sypialkę brzożową, urządzenie składowe sprzedam, Kościuszki 4/6.

Samochód (limuzyna Chevrolet) w dobrym stanie sprzedam. Kujańska 6 (21264)

Okazyjnie sprzedam sklep delikatesów centrum Gdyni. Zgłoszenia Dziennik Bydg. Gdynia „Zaprowadzony”. (20284)

Rzeźnictwo z kompletnym urządzeniem, z powodu choroby sprzedam zaraz. Aleksy Jaworski, Chełmno, Wodna 21. (21251)

Piekarnię istniejącą 60 lat dobrze prosperującą, w mieście powiatowym, gdzie znajdują się wszystkie średnie szkoły zaraz odstąpię. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „J. K.” (21256)

Dom dwa składy, garnizonowe miasto Pomorza, pierwszorzędne położenie, bławaty lub żelazo. Mieszkanie, skład wolne. Cena 45000. Oferty do Dziennika „A. J.” 21254

Dom ogród, dochód miesięczny 120 zł, cena 9000. Toruńska 1-5. 21268

Dom Koronowie ogrodem sprzedam tanio także raty. Zgłoszenia adwokat Kaszyński, Bydgoszcz. (12627)

Plac budowlane sprzedam. Czerska 8. 12556



zioła Breyera Nr. 4 dla nerwowych. Wyłączone życie współczesne z jego wysiłkami, pracą i kłopotami rozstrajają nerwy. Słabe nerwy czynią człowieka chorym, nieodpornym, przykrym. Uspokajajcie i wzmacniajcie nerwy stosując

ZIOŁA №4 DLA NERWOWYCH
Dra BREYERA
Żądajcie wszędzie! Wytwórnia POLHERBA, Kraków-Podgórze.

KLEMENS STARK
BYDGOSZCZ

ul. Gdańska 47 ul. Mostowa 2
Telefon 32-53 Telefon 15-78

Handel żelaza, narzędzi, okucia budowlane, sprzęty kuchenne, towary stalowe, łożka.

Jedyna chrześcijańska

hurtownia bławatów

w Bydgoszczy

FELIKS KAPCZYŃSKI

Autoryzowana sprzedaż wyrobów firmy Bracla OZECZOWICZKA, ANDRYCHÓW

21203

Na składzie znajdują się stale w dużym wyborze: inletry różowe i czerwone w różnych gatunkach, fartuchowe Horaka gładkie i deseniowe, płótna białe, surówki, barchany, manchestry, podszewki, watalina, wata krawiecka i t. p.

Tylko hurt!

Bydgoszcz, ul. Długa 36, I piętro, tel. 3729



Demonstracja i sprzedaż:

19339

M. Piechocki - Bydgoszcz
Wełniany Rynek 10, Telefon 2495

„SMAK ORZECHOWO-ŚMIETANKOWY”



Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest donabyca we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. Cena obniżona 30 groszy.

Meble stylowe i nowoczesne
w pierwszorzędym wykonaniu po niskich cenach poleca wprost z fabryki
Fr. Rejenowicz
Bydgoszcz, Dr. Emila Warmińskiego 15
21235) telefon 3391

Naszyc Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”

POLECENIA

RZECZĄ WAŻNĄ
— to zaufanie, jakim cieszy się specjalny magazyn futer K. Nitecki, Bydgoszcz, Dworcowa 12 (nowy lokal). Zaopatrujcie się w futro tylko w znanej i uczciwej firmie z ustaloną już opinią. Wielki wybór — pierwszorzędna jakość — niskie ceny. Pracownia kuśnierska na miejscu. (20744)



Ondulacja
trwała elektrycznym aparatem światowej sławy i nowoczesnym parowym, pierwszorzędne wykonanie — ceny niższe.

M. Żewicki
Dworcowa 44, tel. 3472.

Meble

solidne kupisz najtaniej tylko w **składzie fabrycznym T. Kasprówicz, ul. Długa 34.** (2227)

Ondulacja (21205) trwała tania. Lubelska 2.

SPRZEDAŻ

Okazja!
Skład bielizny sprzedam, powodu nagłego wyjazdu. Poznańska 19. (21230)

Koloniałka (21206) zaprowadzona stała klientką z powodu choroby na sprzedaż. Adres Dziennik.

Piec
żelazny szamotowy sprzedam, Gdańska 42-8. (12615)

Sprzedam
z powodu choroby hurtownię dobrze zaprowadzoną, artykułów dziennej potrzeby, z pełną koncepcją i kompletnym urządzeniem. Cena 5000 zł. Oferty pod „Emko”. (21192)

KUPNA

Kupię
dom czynszowy lub wille w Bydgoszczy, wpłać 12.000. Zgłoszenia filia Dziennika Bydgoskiego pod „F. 12”. Pośrednicy wykluczeni. (20883)

Kanapy
kawiarniane, około 20 szt. kupię Dziennik Bydgoski Toruń „Kanapy”. (21226)

LEKCJE

Korepetycji 12610 udzielam. Zgłoszenia do filii Dziennika Bydgoskiego pod „Maturzystka”.

POSADY WOLNE

Ekspedient
(piewszestwo branży papieru) zaraz potrzebny. Podanie z życiorysem „Par” Mostowa 12. (21243)

Pomocnik
fryzjerski i fryzjerka potrzebni. Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 6. (21231)

PIEKNYM PREZENTEM
DLA PAŃ PANÓW
TEST
ZEGAREK WZGL BIZUTERIA
z FIRMY
H. KASZUBOWSKI
S.Z.O.O.
DŁUGA 22

Uczennica
do gotowania może się zgłosić. Gdańska 50. (12555)

Kobieta
do posługi, Kordeckiego 13, gospodarz. (21227)

Cały świat gra na pianinach znanej firmy B. Sommerfeld
BYDGOSZCZ, ŚNIADECKICH 2
Niskie ceny. (21178) Dogodne warunki spłaty.

Fryzjerka
dobra siła potrzebna zaraz lub od 15. XI. 38 z dobrym wynagrodzeniem. Wł. Dunst, Kościerzyna, Świętojańska 12. (21249)

Podróżującemu
branży papierniczej oddam zastępstwo wojewódzkie prowizyjnie. Kraków, Skrytka poczt. 640. (20815)

Magazynier
z branży młynskiej, władający również językiem niemieckim, dzielny i uczciwy, który to może udowodnić świadectwami, poszukiwany przez większy młyn zbożowy. Oferty składać do Administracji Dziennika Bydgoskiego pod nr „21235”. (21235)

Ekspedientka
z branży rzeźniczej potrzebna od zaraz. Roltrad, Grudziądz, Toruńska 22. (21237)

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnerów
kucharzy poleca Związek Gastronomiczny, Plac Piastowski, telefon 11-63. (19406)

MIESZKANIA SZUKA

Bezdzietni
poszukują pokoju kuchnia, czynsz miesięczny, Filia „Piatnik”. (12600)

Służąca (21095) samodzielna do wszelkich prac domowych, młodsza z porządnej rodziny szuka zajęcia u samotnej osoby lub bezdzietnego małżeństwa. Of. pod „R. N.” Dziennik.

DZIERŻAWY

Garaz
Gdańska 86. (20754)

Piekarnia
w centrum Bydgoszczy zaraz do wynajęcia. Pod „Piekarnia” Dziennik Bydgoski. (20785)

Skład
były manufaktur., najlepsze położenie w rynku, pewna egzystencja, jest wolny. P. Szulcówna, skład żelaza, Koronowo. (12524)

Piwnicy (12531) szukam. Oferty do filii Dziennika pod „Piwnica”.

MIESZKANIA SZUKA

Bezdzietni
poszukują pokoju kuchnia, czynsz miesięczny, Filia „Piatnik”. (12600)

Trzypokojowego
mieszkania łazienką poszukuje. Oferty Dziennik Bydgoski „77”. (21196)

3 pokoje
kuchnia komfort, w nowym domu oddam za wypożyczenie 4-5 tys. zł. Oferty pod „Dobra lokata” do Dziennika. (21162)

POKOJE WOLNE

Dwa
pokoje umeblowane. Chodkiewicza 14-2. (12559)

Mały (12619) pokoi Chrobrego 16/4.

Pokój (12618) ładny osobnym wejściem Cieszkowskiego 14/6.

Ładny 21122 pokój wygodami od zaraz. Sienkiewicza 31-2.

Umeblowany (12606) skromny, Staszica 1-7.

Ciepły 20 Stycznia 20-8. (12617)

Umeblowany miły, ciepły. Staszica 1. m. 4. (12602)

Pokój umebłowany, Krasińskiego 15-1. (21214)

POKOJU POSZUKUJĄ

Młode (21182) małżeństwo poszukuje pokoju łazienką. Oferty sub skrytka pocztowa 148.

Pokoju
umebłowanego niekrepującego szuka buchalter (Niemiec). Oferty „Zaraz” filia. (12607)

RÓŻNE

Przyjmuje
zamówienia na wesela wszelkiego rodzaju, przyjęcia, miejscu na wyjazd. A. Ochimowski, Gdańska nr 51. (12532)

Grafolog (21229) jasnovidz, Król. Jadwigi 13-6, święta przyjmuje.

Spółniczkę (21193) z kapitałem 6000 do 8000, poszukuje kupiec hurtownik, art. spożywczych, ożenek niewykluczony. Oferty pod „Kupiec 27 lat”. (12605)

Chiromantka (12585) przyjezdna przepowiada nieomylnie. Długa 32-7.

Poduszki
makatki haftowane różnych rozmiarów. Ceny konkurencyjne. Na żądanie próbne. Zakład Hałciarski, Łódź, Pomorska nr 53. (21187)

Kajak
znaleziony na Brdzie. Zielniński, Wysoka 26. (21194)

Różdżkarz
psychografolog Mezydło, przyjmuje ul. Warmińskiego 14. (12618)

Za
długi męża nie odpowiadam. W. Zielnińska. (21216)

ZGUBY

Zgubiono
portfel książeczką wojskową, dokumenty osobiste nazwisko Kalinowski Eugeniusz. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Kijowska 36. (21092)

Zgubiono (12604) przy transporcie 3 większe ciężarki. Oddać za wynagrodzeniem u Keil, Bielawy, Emilii Plater 10.

MATRYMONIALNE

Kawaler (20905) lat 38, bez nałogów, rzemieślnik na posadzie w Gdyni, posiada nieruchomości, poszukuje żony do lat 35, korpulentnej panny lub wdowy, wykształconej do interesu i gospodarstwa domowego, wyznanie obcojętne, może być posagiem. Oferty fotografia Dzien. Bydg. Gdynia pod „591”

Przystojny
młody, na stałej posadzie szuka towarzyszk życia do lat 22 z posagiem. Oferty Dzien. Bydg. Gdynia pod „I. G.” (20726)

Bogaty (21277) młody pragnie poznać osobę inteligentną, przystojną, do lat 22, posag niewymagany. Oferty Dzien. Bydg. Gdynia pod „Dyskrejca”. (12605)

Tapety Linoleum Ceraty Dywany Chodniki
w wielkim wyborze poleca (18073)

WALIGÓRSKI
Bydgoszcz ulica Gdańska 12 tel. 12-23. Asygnaty kredyt.

Kasy
National guzikowe 4 ekspedientów, osobne liczniki, bony kontrola. Mniejsza kontrola, bloczki kasowe. Oferty Dziennik „Kasy”. (12614)

R. STENZEL
CUKIERNIE I KAWIARNIE
21134) BYDGOSZCZ

Zwiedzajcie wystawę (21025)
„SPOŁEM”
otwartą codziennie od godz. 9-tej do godziny 19-tej, przy ul. Wały Jagiellońskie 1. Wstęp bezpłatny.

T. GOŁĘBIEWSKI
ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI I JUBILERSKI
21171) Bydgoszcz, ul. Gdańska 39.

POKRYCIA MEBLOWE
ARTYKUŁY WYŚCIEŁOWE
A. FLOREK BYDGOSZCZ JEZUICKA 2.
17195

MAGAZYN GORSETÓW
MARIA KASPROWICZ
dawniej W. G. NEUMANN
21173) Bydgoszcz, Gdańska 27
poleca
Gorsety, paski, blustonosze, bielizna, pończochy.
PRZYJMUJEMY ASYGNATY „KREDYT”

Firma **ZYGMUNT KUNKIEL**
21132) poleca
wszelkiego rodzaju piczysza i wyroby cukiernicze oraz dobrą kawę i smaczne ciastka, w kawiarni bilard, szachy Sw. Trójcy 17, tel. 3983. Filia Welniany Rynek 8, tel. 3375.

BURO I PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNO-BUDOWLANYCH
Dypl. inż. E. BRÜCKNER
Bydgoszcz, Sw. Trójcy 20, tel. 29-68
Wykonanie robót żelbetonowych
i maszynowych z zakresu budownictwa nad i podziemnego.
21133)

DOM SPEDYCYJNY „RAWA”
właśc.: WŁADYSŁAW SZMAŃDA
BYDGOSZCZ G D Y N I A
ul. Śniadeckich 37 ul. Starowiejska 21
Telefony 31-21, 21-52 Telefony 14-85, 34-83

Międzynarodowa ekspedycja morska i lądowa
Konces. ponowne Clenie - Inkaso - Transporty meblowe
(21228)

Nowość sezonu!
stoliki radiowe
oraz różnego rodzaju urządzenia stalowe, niklowane i chromowane poleca (21156)
„REMO”
A. R.B. Fabr. Kościuszki 25 Skład Gdańska 54.



FUTRA SOLIDNOŚĆ !
ZAUFAŃIE
WYBÓR
DOGODNE WARUNKI KREDYTU
SKŁAD FUTER F. JAWORSKI
BYDGOSZCZ, DWORCOWA 35.
16483

Meble
solidne najtaniej 8010
Centrala Mebli
właśc.: Lucja Małecka
Długa 42.

Korzenie
wszelkiego gatunku przyjmuje do przemiatu „Farmacja”, Warmińskiego nr 10. 21244

Nowy „Eterychny” Puder do Twarzy

Zadziwiający wynalazek paryskiego chemika-kosmetyka
Puder do Twarzy dziesięciokrotnie cieńszy i lżejszy niż to kiedykolwiek zostało osiągnięte! Tylko puder utrzymujący się w powietrzu jest użytkowany! Na tem polega nowy zadziwiający sposób fabrykacji pewnego paryskiego chemika — zaadoptowany obecnie przez firmę Tokalon.



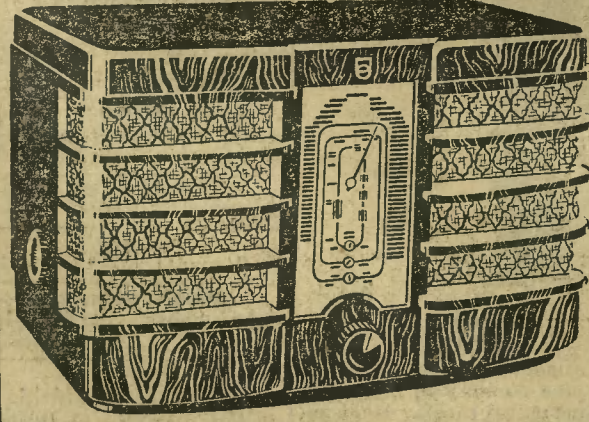
Sprawia to, że Puder Tokalon, spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon, przylega równo i gładko, pokrywając skórę jakby niewidzialną powłoką piękności. Wynikiem tego jest zupełnie naturalnie wyglądająca piękność. Różni się tak bardzo od staromodnych pudrów, które nadawały wygląd „maquillage'u”. Puder Tokalon zawiera poza tem Piankę Kremową, dzięki której trzyma się w ciągu 8-10 godzin. W najbardziej dusznej sali restauracyjnej twarz Pani nie będzie nigdy wymagała przypudrowania, jeżeli używa Pani Pudru Tokalon. U schyłku przetężonej nocy cera Pani będzie świeża i pozbawiona połysku.

OSKAR MEYER
wł. JASIEŃSKA i ZELLER
BYDGOSZCZ, GDAŃSKA 21
Sumienne wykonanie wszystkich okularów.
Barometry, termometry, lornetki polowe i teatralne, lupy, okrytki. (20892)

POLECENIA
Tapczany (20535)
fotele korzystnie poleca pracownia Pomorska 4.

Meble
kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, Długa 10.
Uwaga na imię Bernard.
Wzorowa pracownia FUTER
Stanisław Rudak
mistrz kuśnierski, Dworcowa 70, tel. 19-05. (13247)

SPRZEDAŻE
Maszyna
do szycia Kaisera na sprzedaż. Leszczyńskiego 8—2. 21202



Sprzedam
samochód osobowy marki Ford w dobrym stanie bardzo tanio Klink, Czarnieckiego 7. (12566)

Pianino
czarne krzyżowe sprzedam. Telefon 1704. 12592

Samochód (21184)
6 cylindr. w bardzo dobrym stanie tanio na sprzedaż. Wiadomość Szczecińska 9/6.

Rzeźnictwo
bez konkurencji sprzedam 600 zł. Zgłoszenia Toruńska 1-5 (12617)

POSADY WOLNE
Służąca (21114)
samodzielną do wszystkiego, z dobrym gotowaniem. Zgł. godz. od 12—15-tej Pl. Weysenhoffa 9, m. 5.

Przychodnia
z gotowaniem potrzebna. Kordeckiego 18—8. (21198)

Fabryka
czekolady i cukrów poszukuje dzielnego, młodszego podróżującego z kaucją na sprzedaż z samochodem. Oferty pod „2244” Dziennik Bydgoski. (21189)

Robotnika
rolnego samotnego do koni poszukuje Ksawery Czulkowski, Nakło nad Notecią, Staszica 25 (12593)

Magazynier
z kaucją do instytucji mo nopolowej potrzebny zaraz Oferty z odpisaniami świadectw i wysokością kaucji Dziennik „Magazynier”. (21039)

Agentów 15370
do zbierania zamówień na portrety nowości „Semi-Email” poszukuje na doskonałych warunkach Renesans, Kielce, Focha 14.

Poszukiwany
buchalter(ka) bilansista. Oferty Dziennik sub „Swiadectwo”. 21183

Wszelkie typy
Radio-odbiorników PHILIPSA
na składzie w firmie (19279)
R. B. Reimann
Dworcowa 25 Bydgoszcz Tel. 37-80
Najstarsza reprezentacja radio-odbiorników Philipsa.
Dogodne warunki ratalne.

Repertuar kin bydgoskich:
APOLLO: Dziś premiera! „Wesoła czwórka” oraz „Obrońcy Rio Grande”. W piątek o godz. 12,30: „Rakieta na Marsa”.
BALTYK: „Bunt załogi” i „Pani Minister tańczy”.
KAPITOL al. Marcinkowskiego 4.
Dziś dwa wielkie filmy: „Romeo i Julia” oraz „Port Artura”.
KRYSTAL: „Profesor Wilczur” i najnowszy Tygodnik Pata. Jutro po czątek o 1, 3, 5 i 9-tej.
LIDO: „Miłość w dżungli” oraz nadprogram: Tygodnik najnowszych aktualności Pata.
MARYSIENKA: „Mściciele” premiera. W niedzielę o godz. 12,30 „Paryżanka”

Rzeźnictwo
z zapędem elektr., bardzo dobrze zaprowadzone, 16 świń na tydzień, w mniejszym mieście powiatowym, sprzedam zaraz tanio z powodu stosunków rodzinnych. Of. Dziennik „Rzeźnictwo”. (21115)

Krzaki
rabarberu, duży wybór, najlepszy gatunek, krzaki agrestu i świętojanek tanio sprzedam. Grunwaldzka 161—1. (12603)

Piec
dużo szamotowy jak nowy tanio na sprzedaż Rynarzewo, tel. 15. 12601

Skład
kolonialny na sprzedaż. Pomorska 57. 21044

Fiat 501
w dobrym stanie sprzedam. Zgłosz. pod „Otwarty” filia Dziennika. 12493

MEBLE
tapczany, leżanki i materace
poleca po niskich cenach
TADEUSZ SIKORSKI
Skład fabryczny: Bydgoszcz, Welniany Rynek 12

Rzeźnictwo
w pełnym biegu, z elektrycznym zapędem, w mniejszym mieście sprzedam korzystnie z powodu objęcia większego interesu. Oferty Dziennik Bydgoski Toruńska „Rzeźnictwo”. 21062

Kolonialka
dobrze zaprowadzona sprzedam. Wiadomość Grodzka 12—3. (21123)

Szweski 12562
uczeń potrzebny. Sienkiewiczza róg Hetmańskiej.

Potrzebny
czeladnik, uczeń szweski. Ks. Skorupki 23. (21181)

Zaraz
potrzebna wiejska gospodyni z kaucją do samotnego pana. Oferty do filii pod „D 120 mórg”. (21195)

Postugaczka
Cieszko wskiego 1-3. 12612

Uczeń
piekarski potrzebny. Jagiellońska 27. 12529

Dobrej
uczciwej samodzielnej gospodyni na wieś z u k a. Młyn Karczewo, pow. Tuchola. 12608

WYMAGAJĄCY GOŚCIE.

— Dwóch gości chce mówić z panem baronem.
— Niech poczekają. Daj im dwa krzesła.
— Kiedy oni nie chcą się zadowolić dwoma krzesłami. Chcą zająć za długi całe urządzenie mieszkania...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Edmund Klissa w Bydgoszczy.